

Ernst-August
Bremicker

Ernst-August Bremicker

ZAKOCHANI
ZARĘCZENI
ZAŚLUBIENI



ZAKOCHANI
ZARĘCZENI
ZAŚLUBIENI



Rzeczni
Rozpowszechnianie
Literatury
Chrześcijańskiej

www.rlch.pl

ISBN 978-83-949454-3-5



RZECZNI
ROZPOWSZECHNIANIE LITERATURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Wydawca:

Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej

ul. Bukowina 55

43-180 Orzesze

email: rlch@rlch.pl

www.rlch.pl

GBV Dillenburg GmbH

Eiershäuser Str. 54

35713 Eschenburg, Niemcy

email: info@gbv-dillenburg.de

www.gbv-dillenburg.de

Druk: Wydawnictwo Arka, www.arkadruk.pl

Pierwsze wydanie polskie

ISBN 978-83-949454-3-5

Ernst-August Bremicker

ZAKOCHANI
ZARĘCZENI
ZAŚLUBIENI

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	5
Wprowadzenie do tematu	9

ROZDZIAŁ 1 MAŁŻEŃSTWO – DAR OD BOGA

Po co właściwie wchodzić w związek małżeński?	15
Odmienne stworzeni	17
Małżeństwo – złączeni w jedność	19
Obcowanie mężczyzny z kobietą jest tajemnicą	20
Małżeństwo – obraz na Chrystusa i Jego Zgromadzenie	22

ROZDZIAŁ 2 WYBÓR PARTNERA – BARDZO WAŻNA DECYZJA

Wstąpić w związek małżeński czy nie?	26
Działanie boże a nasza inicjatywa	31
Najczęściej popełniane błędy	34
Kto wybiera?	39
Odpowiedni moment	43
Kryteria	47
Prawdziwa miłość	70
Biblijny wybór partnera – pozytywny przykład	76
Spotkania we dwoje	93
Oświadczyzny	97

ROZDZIAŁ 3 NARZECZEŃSTWO – OKRES PRZYGOTOWAŃ

Charakter narzeczeństwa	100
Czas przygotowań i wspólnego uczenia się	102

Zaręczeni – jak długo?	106
Czas narzeczeństwa a kontakty seksualne	108
Narzeczeństwo a małżeństwo	119
Połączeni przez Boga – pobrani w Panu	121
Całkowite oddanie się Panu Jezusowi	122

ROZDZIAŁ 4 ZAŻYŁA PRZYJAŹŃ MIĘDZY CHŁOPAKIEM

A DZIEWCZYNA – BOŻA DROGA CZY ŚLEPA ULICZKA?

Chłopcy i dziewczęta	126
Nie igraj z ogniem	128
Słowo do dziewcząt	130
Słowo do chłopców	133
Właściwe traktowanie siebie nawzajem	136
Przykład-ostrzeżenie	139
Na zakończenie	141

SŁOWO WSTĘPNE

Na wstępie chciałbym zamieścić kilka uwag:

1. *Dlaczego powstała ta książka?* Moim wielkim pragnieniem jest udzielenie wsparcia młodym chrześcijanom, którzy prędkiej czy później zostaną skonfrontowani z tematem wyboru przyszłego partnera życiowego. Jest to jedna z najważniejszych decyzji, jakie podejmujemy w naszym życiu. Małżeństwo jest darem od Boga ku naszemu błogosławieństwu i radości. Istnieje wiele małżeństw, które mogą tego na co dzień doświadczać oraz to potwierdzić. Niestety, wciąż wzrasta liczba chrześcijańskich małżeństw, dla których wspólne życie jest katastrofą. Gwałtownie wzrasta również liczba rozwodów. Z czego to wynika? Powodów jest wiele. W większości przypadków podstawowe błędy zostały popełnione już znacznie wcześniej, w młodości, w relacjach z płcią przeciwną lub na drodze do małżeństwa. Dlatego książka ta skłania do ważnych przemyśleń, które pomogą odpowiednio wcześniej uniknąć błędów i podjąć właściwe decyzje.

2. *Dla kogo została napisana?* Do jej przeczytania zachęcam każdego, kto ma zamiar kiedyś się ożenić lub wyjść za mąż. Powinien czytać to z modlitwą i zastanawiać się nad tym, co przeczytał. Dotyczy to przede wszystkim moich młodych współwierzących i przyjaciół. Nawet jeśli jesteś nastolatkiem i (jeszcze) nie myślisz o ślubie, to jak najbardziej możesz przeczytać tę książkę. Szczególnie druga jej część powinna Cię zainteresować. Mam jednak nadzieję, że również rodzice oraz

bracia i siostry we wierze pragnący pomóc młodym ludziom na drodze prowadzącej do małżeństwa, znajdą w niej odpowiednie wskazówki.

3. *Jaka jest koncepcja tej książki?* Nie chodziło mi o spisanie głębokich pouczeń ani też o udzielenie jednoznacznych porad, jak należy postąpić w danym przypadku. Czasy, w których żyjemy, są bardzo trudne. Jeśli ktoś z Was zastanawia się nad zawarciem związku małżeńskiego, stoi przed podjęciem bardzo ważnej decyzji. Dlatego ta książka jest swego rodzaju próbą udzielenia konkretnych i praktycznych wskazówek na podstawie Biblii. Nie chodziło mi o to, aby napisać podręcznik w dosłownym znaczeniu tego słowa. Nie chciałem też spisywać jedynie krótkich porad czy podawać gotowych, sprawdzonych rozwiązań – takie bowiem w ogóle nie istnieją. Wszystko, co piszę, opiera się na Słowie Bożym oraz jest potwierdzone własnym doświadczeniem. Czynię to z czystym sumieniem przed moim Panem. Mam też świadomość, że co do niektórych zagadnień mogą istnieć różne poglądy. W wielu miejscach dla lepszego zobrazowania tematu posłużyłem się przykładami. Te historie są prawdziwe, jednak imiona zostały zmienione, aby nie było wiadomo, o kim jest mowa.

4. *Kto jest autorem?* W zasadzie nie ma to większego znaczenia, jednakże chcę coś na ten temat powiedzieć. Być może ktoś z czytelników zna autora, jednak większość z Was go nie zna. Jedno jest jednak dla mnie bardzo ważne: chcę, abyście wiedzieli, że jeśli piszę cokolwiek na temat małżeństwa, to nie czynię tego jako ktoś, kto nigdy nie popełnił żadnego błędu. Niestety, w moim przypadku było wręcz przeciwnie. Zarówno w młodości, jak i później popełniłem wiele błędów, których żałuję. Dzięki Bożej łasce jestem od ponad 25 lat bardzo szczęśliwym mężem i mam pięcioro dzieci, z których dwoje zawarło już związek małżeński. Jednak muszę przyznać, że w wielu sprawach nie postępowałem tak, jak polecam Wam w tej książce oraz tak, jak to dziś uważam

za stosowne. Mam nadzieję, że nauczyłem się wiele dzięki własnym błędom i chcę zapobiec temu, aby inni je popełniali.

Moim pragnieniem jest, abyś drogi Czytelniku czytał tę książkę z pewną dozą podejrzliwości. Proszę Cię, abyś wszystko, co jest w niej zawarte, oceniał na podstawie Biblii. Zapewne niektóre kwestie nie będą Ci obce, inne natomiast może całkiem nowe. Być może niejedne przemyślenia będziesz uważać za staromodne, jednak tak nie jest, gdyż Biblia jest księgą ponadczasową i wciąż aktualną i bezsprzecznie ma wiele do powiedzenia w tym temacie. Chciałbym, aby Pan pobłogosławił to, co zostało tutaj napisane. Mam nadzieję, że znajdziesz w tej książce odpowiedzi na dręczące Cię pytania, które już od dawna masz w swoim sercu oraz że Pan da Ci zrozumienie tego, co w Twoim postępowaniu nie było zgodne ze Słowem Bożym.

Jeszcze kilka słów do rodziców i starszych czytelników mających otwarte serce dla młodszych: żyjemy wszyscy w bardzo trudnych czasach. Nasi młodzi przyjaciele nie mają łatwo. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej muszą płynąć pod prąd i postępować wbrew powszechnym opiniom i trendom. Jestem przekonany, że jako rodzice i dorośli ludzie powinniśmy okazywać im wiele zrozumienia. Musimy zatem nauczyć się, jak wczuć się w ich sytuację. Bądźmy chętni im pomóc. Nie możemy czynić tego, będąc szorstcy i bezlitośni dla ich błędów. Potrzebujemy wiele miłości, zrozumienia, wyczucia i taktu. Wtedy nie będziemy dla młodych ludzi ciężarem, ale prawdziwą pomocą. Taki jest mój cel.

Chcę też serdecznie podziękować wszystkim, którzy pomogli mi w napisaniu tej książki. Dotyczy to w szczególności mojej rodziny, jak też Egberta Brockhousa, bez którego ta książka nigdy by nie powstała. Będę też wdzięczny za wszelkie sugestie i uwagi ze strony czytelników.

WPROWADZENIE DO TEMATU

Tematem zakochania, zaręczyn i zaślubin zajmowało się już wiele pokoleń przed nami. Jest to temat bardzo stary, jednak nie przestarzały. Wręcz przeciwnie, jest on wciąż niezmiernie aktualny i każde pokolenie jest na nowo z nim konfrontowane. Jest to temat bardzo interesujący i ważny, zwłaszcza dla wszystkich, którzy jeszcze nie są w związku małżeńskim, jak również dla rodziców i tych, którzy chcą pomóc młodym ludziom i służyć im dobrą radą. Z całą pewnością nie sie ze sobą wiele niebezpieczeństw:

- Młoda dziewczyna, która w wieku około 18-stu lat miała już za sobą różne doświadczenia z mężczyznami, pewnego dnia przyszła zapłakana do doświadczonego wierzącego, szukając duchowej pomocy. Wyznała mu coś bardzo szokującego: „Czuję się jak puszka po coca-coli: otwarta siłą, wypita, zgnieciona i wyrzucona w kąt”. Jakże wstrząsające wyznanie! Doświadczenie druzgocącego rozbitcia zanim życie jeszcze na dobre się rozpoczęło!
- Pewien młody mężczyzna, który bardzo chciał się ożenić, poszedł do swojego taty, prosząc o radę w tej sprawie. Ojciec ostrzegł syna, ponieważ dziewczyna, którą zamierzał poślubić, nie była dzieckiem Bożym. Rady ojca nie były jednak po jego myśli i młodzieniec ten zdecydował inaczej – poślubił tę dziewczynę. Po roku ich małżeństwo rozpadło się. Jak się później okazało, jego żona zdradzała go wielokrotnie z innymi

mężczyznami. Znowu katastrofalne rozbitcie, którego można by uniknąć, gdyby posłuchał rady ojca.

- Pewne małżeństwo było ponad 30 lat razem i jak się wydawało, byli szczęśliwi. Jednak gdy żona nagle zmarła, prawda wyszła na jaw. Krótco po jej śmierci mąż zmarłej wyznał coś bardzo wstrząsającego. Po dobrym początku ich małżeństwa para ta zaczęła się wewnątrz coraz bardziej od siebie oddalać. Powodem były niewyznane winy z obu stron oraz brak gotowości przebaczenia. W ten oto sposób żyli kilkanaście lat obok siebie, ponieważ żadne z nich nie potrafiło zdobyć się na słowa: „Wybacz mi”. Dopiero po śmierci żony mąż zdał sobie sprawę, jak bardzo zawinił. Wyznał swoją winę przed Panem. Jednakże ze swoją żoną nie mógł już się pojednać.
- Pewne małżeństwo obchodziło złote gody. Oboje mieli za sobą życie wypełnione służbą dla Pana. Mężczyzna ten już długo przed ślubem zdecydował, że chce być do dyspozycji swojego Pana i nie chce żyć dla siebie. Powiedział to swojej przyszłej żonie, zanim ją poślubił. Ona wyraziła zgodę. Z tego powodu kobieta ta w swoim życiu niejednokrotnie musiała rezygnować z różnych przyjemności, jednak było to małżeństwo szczęśliwe i błogosławione. Podczas uroczystości dzieci i wnuki złożyli świadectwo o tym, jak wspańałe było to małżeństwo.

Powyższe cztery przykłady bardzo się różnią od siebie. To, czy w naszym związku będziemy szczęśliwi, czy też nie, jest bardzo istotne. Małżeństwo może być wspańałym błogosławieństwem lub nieustannym nieszczęściem. Niedawno pewien brat, którego małżeństwo nie było szczęśliwe, powiedział takie słowa: „Moje małżeństwo jest piekłem na ziemi”. Do takiego stanu na szczęście nie dochodzi zbyt często, ale nawet małżeństwo, w którym małżonkowie żyją osobno, nie daje spełnienia. Bóg chce dać nam o wiele więcej.

Krok w kierunku szczęścia bądź nieszczęścia w małżeństwie stawiamy bardzo wcześnie, najpóźniej zaś w tym momencie, kiedy podejmujemy decyzję odnośnie wyboru naszego przyszłego partnera życiowego. Dlatego nie powinniśmy być lekkomyślni!

BOŻA OPINIA A NASZE ZDANIE

Dobrze uczynimy, jeśli będziemy słuchać tego, co Bóg ma nam do powiedzenia przez swoje Słowo. Być może często wypowiedzi te wydają nam się nieprzystępne i nieaktualne. Wcale mnie to nie dziwi, gdyż Boży wzorzec nie odpowiada powszechnej opinii ludzi, z którymi na co dzień mamy do czynienia. Małżeństwo stało się dla wielu towarem, na który nie ma popytu, czymś, co już dawno wyszło z mody. Dla innych zaś jest tylko jedną z możliwych form wspólnego życia mężczyzny i kobiety. Wybór partnera niejednokrotnie przebiega inaczej, niż chce tego Bóg. Nie zmienia to jednak faktu, że Bóg mówi prawdę. Jedynie On daje nam dobry wzorzec, według którego powinniśmy postępować. Jest nim Jego Słowo.

Naturalna miłość i małżeństwo są darem, który dał nam Bóg, abyśmy czerpali z niego korzyści i błogosławieństwo. Jednak to od nas zależy, czy będziemy obchodzili się z nim według Jego zasad i z pełną odpowiedzialnością. Celem Boga nie jest pokrzyżowanie nam planów i odebranie wszelkiej radości. Wręcz przeciwnie - On chce, abyśmy byli szczęśliwi, a znając naszą tęsknotę za poczuciem bezpieczeństwa, stabilizacją i zaufaniem, pragnie ją zaspokoić. Chce wskazać nam drogę do szczęśliwego małżeństwa oraz zachować nas od zła.

Wspólne życie dwojga ludzi w małżeństwie jest darem Bożym, z którym powinniśmy obchodzić się odpowiedzialnie. Jeśli już na samym początku nadużyjemy tego daru i popełnimy rażące błędy, nie powinniśmy dziwić się, gdy nasze małżeństwo nie będzie szczęśliwe. Nasz Stwórca w swoim Słowie objawił nam swoją wolę odnośnie wyboru partnera życiowego. Uczynił to po pierwsze, aby nasze małżeństwo

było szczęśliwe, po drugie zaś, aby uchronić nas od niepotrzebnych błędów. Jeśli poważnie podejmiemy do tych wskazówek i będziemy za nimi podążać, to nasz Pan będzie nam błogosławił. Jeśli jednak myślimy, że sami wiemy lepiej, to nie dziwnym się, kiedy wszystko zacznie się walić.

„Miłość jest ślepa” – to przysłowie jest prawdziwe, mimo że najczęściej wcale nie chodzi o prawdziwą miłość, lecz jedynie o stan zakochania. Jednak czy ktoś, kto właśnie zakochał się po uszy, będzie zastanawiał się nad tymi słowami? Mimo wszystko zważmy na to, co Bóg ma nam do powiedzenia.

SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE NIE RODZI SIĘ AUTOMATYCZNIE W DNIU ŚLUBU – NAWET WTEDY, GDY POBIERA SIĘ DWOJE CHRZEŚCIJAN. WRAZ Z MAŁŻEŃSTWEM BÓG DAJE NAM DOSKONAŁY DAR, Z KTÓRYM JEDNAK WIĄŻE SIĘ NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ. TO OD NAS ZALEŻY, CO Z NIM ZROBIMY.

BRAK GOTOWEJ RECEPTY

Na początku naszych rozważań chciałbym podać dwa wersety z Biblii – jeden z Nowego i jeden ze Starego Testamentu:

Przypowieści Salomona 30,18-19: Trzy rzeczy są niezrozumiałe dla mnie, owszem cztery, których nie pojmuję; szlak orła na niebie, droga węża na skale, droga okrętu na pełnym morzu i obcowanie mężczyzny z kobietą.

List do Efezjan 5,31-32: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem. Tajemnica to wielka (...).

Te dwie wypowiedzi pokazują dobitnie, że nie istnieje gotowy przepis na znalezienie partnera. Bez wątplenia sprawa ta jest i pozo-

stanie tajemnicą, czymś, czego nigdy nie będziemy w stanie w pełni pojąć. Biblia nie jest też księgą przepisów, w której moglibyśmy znaleźć szczegółowe wskazania, jak mamy postępować w każdej sytuacji naszego życia.

Mimo to jednak Słowo Boże uczy nas pewnych zasad i daje pomocne wskazówki. Bóg dając nam te cenne rady, nie czyni tego po to, aby pozbawić nas wszelkiej radości. Wręcz przeciwnie, jest to dla naszego dobra i błogosławieństwa.

OMAWIANE ZAGADNIENIA

Aby uporządkować ten temat, podzieliłem książkę na kilka części:

1. Pierwsza część tej książki zawiera kilka podstawowych kwestii dotyczących małżeństwa. Celem wyboru partnera jest małżeństwo. Jeśli nie znamy celu, to nie jesteśmy zdolni do obrania właściwego kierunku.
2. Druga jej część stanowi sedno naszych rozważań. Postawimy sobie pytanie, co Biblia mówi na temat wyboru partnera oraz jak powinniśmy postępować, aby uniknąć zasadniczych błędów.
3. Trzecia część opisuje okres narzeczeństwa. Co znaczy być zaręczonym? Jakie znaczenie ma dla nas czas poprzedzający małżeństwo?
4. Książkę kończy część czwarta, która z chronologicznego punktu widzenia powinna znajdować się na samym początku. Chodzi o czas poprzedzający wybór partnera. W tej części poruszyłem temat relacji pomiędzy chłopcami a dziewczętami nazywanej powszechnie „chodzeniem ze sobą”. Rozdział ten celowo umieściłem na samym końcu książki.

Rozdział 1

MAŁŻEŃSTWO – DAR OD BOGA

Zanim zajmiemy się tematem wyboru partnera i zaręczynami, musimy się najpierw zastanowić, czym jest małżeństwo w oczach Boga. Celem wyboru partnera jest małżeństwo, a czas zaręczyn to okres przygotowań. Znane przysłowie „droga jest celem” nie może mieć tu odniesienia, ponieważ najpierw musimy wiedzieć, dokąd zmierzamy, zanim wybierzemy się w drogę. Na temat małżeństwa istnieje wiele różnych wyobrażeń, jednak to, co mówi nam na ten temat Biblia, jest bardzo jasne.

PO CO WŁAŚCIWIE WCHODZIĆ W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI?

Na pewnym forum internetowym zostało zadane pytanie: „Po co właściwie wstępować w związek małżeński?”. Odpowiedzi były zaskakujące. W żadnej z nich nie było mowy o tym, że Bóg podarował małżeństwo ku naszemu błogosławieństwu i szczęściu. Poniżej wymieniam jedynie kilka spośród wielu znalezionych tam odpowiedzi:

- „Pobieramy się, ponieważ jesteśmy tak wychowani”.
- „Kobiety wychodzą za mąż z powodu rzekomego bezpieczeństwa, jakie daje im małżeństwo. Mężczyźni żenią się zaś z głupoty i w taki sposób dają związać sobie ręce”.

- „Istnieją ludzie, którzy biorą ślub z powodów religijnych”.
- „Czyżby z miłości? Nie wierzę w to!”.

Jeśli byłyby to jedyne możliwe odpowiedzi, to z całą pewnością nawet nie warto w ogóle myśleć o zawieraniu związku małżeńskiego. Na szczęście jednak to nie wszystko. Wręcz przeciwnie, te odpowiedzi są nie do pogodzenia z biblijną i Bożą perspektywą.

Dlaczego więc się pobieramy? Być może zawsze Ci powtarzano, że współżycie seksualne dozwolone jest jedynie po ślubie. Jest to jak najbardziej słuszne, jeśli jednak ktoś uważa, że istotą małżeństwa jest seks, to bardzo się myli. To prawda, że jedynie małżeństwo pozwala na czystość współżycia dwojga ludzi, ale jest ono czymś o wiele większym. Cieleśna strona małżeństwa nie jest podstawą dobrego związku, tak samo jak potomstwo nie jest jego głównym celem. To Boża łaska, gdy para może mieć dzieci. Sam Bóg powiedział: *Rozradzajcie się i rozmnażajcie* (1. Mojż. 1,28). Niemniej jednak także i to nie jest podstawowym powodem, by się pobrać. Istnieją pary, które nie mają dzieci, a mimo to są bardzo szczęśliwe i błogosławione.

Podstawowym celem małżeństwa jest szczęśliwe życie dwojga ludzi ku chwale Boga! Tego właśnie pragnął Bóg od samego początku. Małżeństwo nie zostało wymyślone przez ludzi, ale ustanowione przez samego Boga. Adam i Ewa byli pierwszymi ludźmi, których Bóg połączył w cudowną i nierozłączną jedność, gdy jeszcze żyli bez winy, zanim grzech wszedł na świat.

Ten związek dwojga ludzi jest obrazem Chrystusa i Jego Zgromadzenia (Kościoła). Później jeszcze zajmiemy się tym tematem.

MAŁŻEŃSTWO JEST NAJBARDZIEJ ZAŻYŁĄ FORMĄ LUDZKIEGO WSPÓLNEGO ŻYCIA NA ZIEMI. JEST ONO, JAK TO KTOŚ BARDZO TRAFNIE OKREŚLIŁ, TRWAJĄCYM CAŁE ŻYCIE NAJGŁĘBSZYM ZWIĄZKIEM WE WZAJEMNEJ MIŁOŚCI I SŁUŻBIE.

Bóg wszystko wspaniale stworzył. Najpierw uczynił zwierzęta, a dopiero później Adama, którego obdarzył mądrością. Będąc jedynym człowiekiem na ziemi, sam nazywał wszystkie zwierzęta, które do niego przychodziły. Czy dostrzegał to, że jest sam i odczuwał swoją samotność? Tego nie wiemy, w każdym razie czytamy, że Bóg powiedział: *Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego* (1. Mojż. 1,27).

Zgodnie z Bożym porządkiem stworzenia mąż i żona stanowią jedność. Jedność tę Bóg nazywa „człowiekiem” (1. Mojż. 1,27).

Nowy Testament w wielu miejscach potwierdza zasadność zawierania małżeństwa. Sam Pan Jezus był obecny na weselu, a nawet przyczynił się do tego, że było ono udane (Ew. Jana 2,1-11). Listy apostoła Pawła wielokrotnie mówią o małżeństwie. Na koniec Biblii, w Księdze Objawienia, użyty jest obraz wesela, aby w zrozumiały sposób opisać wieczne zjednoczenie Pana Jezusa z Jego niebiańską Oblubienicą - Zgromadzeniem, Kościołem Bożym (Obj. 19,7-9). To wszystko pokazuje nam, jak wielką wartość posiada małżeństwo w oczach Bożych.

ODMIENNE STWORZENI

Bóg nie stworzył kobiety i mężczyzny takimi samymi. Każdy z nas z łatwością może zauważyć różnice w wyglądzie, jednak na tym nie kończą się rozbieżności obu płci. Człowiek nie posiada tylko ciała, lecz również ducha i duszę. O tym możemy przeczytać np. w 1. Liście do Tesaloniczan 5,23. Obok biologicznych różnic istnieją jeszcze zasadnicze różnice duchowe i intelektualne. To oznacza, że mężczyzna i kobieta różnią się w swojej naturze.

Chociaż w małżeństwie tworzą jedność, są różni, czego ludzie niejednokrotnie nie chcą zaakceptować. Nigdy nie będziemy jednak w stanie zmienić tego, że Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę,

o czym czytamy dwukrotnie w 1. Księdze Mojżeszowej (1. Mojż. 1,27 i 5,2). Bóg stworzył dwie płci – męską i żeńską. On tego pragnął i jako Stwórca zdecydował o cechach, które posiada mężczyzna i kobieta. To wyłączna sprawa Stwórcy, który w swojej mądrości uczynił nas, ludzi, jako mężczyzn i jako kobiety. Czyniąc tak, pragnął naszego dobra.

Zupełnie bez sensu jest kwestionowanie odmienności płci męskiej i żeńskiej. Mężczyzna i kobieta są inni, ale uwaga: to, że się różnimy, nie oznacza wcale, że jesteśmy mniej lub bardziej wartościowi. Jeśli ktoś tak twierdzi, nie ma racji. Obie płci mają jak najbardziej takie samo znaczenie w oczach Boga, mimo że są odmienne. Jest ważne, abyśmy to zaakceptowali.

Mężczyzna funkcjonuje inaczej niż kobieta. Chcąc określić to w dzisiejszym języku, moglibyśmy powiedzieć, że Bóg „zaprogramował” nas inaczej. Jesteśmy różni. Jest bardzo ważne, żebyśmy to pojęli i zaakceptowali, ponieważ właśnie dlatego tak odmienne są nasze zadania i zakres naszej odpowiedzialności. Proszę jednak nie wyciągać błędnych wniosków: nie ma to nic wspólnego z dyskryminacją którejś płci. Chcę to jeszcze raz bardzo dobitnie podkreślić: mężczyzna i kobieta są różni, ale tak samo wartościowi.

KOBIETA JEST W MAŁŻEŃSTWIE NAJCZĘŚCIEJ DUSZĄ, SERCEM. MĘŻCZYZNA JEST NATOMIAST GŁOWĄ. OZNACZA TO, ŻE POSIADA ON ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRZEWODZENIA. MAŁŻONKOWIE DZIELĄ SIĘ SWOIMI PRZEMYŚLENIAМИ, ALE TO MAŻ PONOSI SZCZEGÓLNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRZED BOGIEM. DLATEGO POWINIEN OPANOWANY I ZDOLNY DO STWORZENIA SWOJEJ ŻONIE ATMOSFERĘ BEZPIECZEŃSTWA. TO ON ODPOWIADA ZA STABILNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA. KOBIE TA NATOMIAST POWINNA BYĆ DLA NIEGO POMOCĄ W PODEJMOWANIU DECYZJI. BÓG TO TAK USTANOWIŁ DLA NASZEGO DOBRA.

Małżeństwo jest cudowną jednością mężczyzny i kobiety. Jednością na płaszczyźnie ducha, ciała i duszy. Nikt nie jest lepszy od dru-

giego, ale co do istoty jesteśmy i pozostaniemy inni. Mężczyzna został stworzony z prochu ziemi. Być może to jest właśnie jeden z powodów, dlaczego mężczyźni przeważnie myślą racjonalnie i są rzeczowi. Kobieta zaś została stworzona z żebra mężczyzny, które leży w pobliżu serca. Być może to właśnie z tego względu kobiety są raczej emocjonalne i bardzo zależne od osobistych, międzyludzkich więzi.

Gdy zajmujemy się tematem małżeństwa, to musimy wiedzieć i uwzględnić to, że się różnimy. Kobiety w różnych sytuacjach reagują inaczej niż mężczyźni – i odwrotnie. Nie jest to wcale łatwe, aby się tego nauczyć i by zawsze o tym pamiętać. W moim życiu dość długo trwało, zanim to zrozumiałem.

MAŁŻEŃSTWO – ZŁĄCZENI W JEDNOŚĆ

Jak już wcześniej wspomniałem, małżeństwo jest cudowną jednością. Gdy Bóg stworzył Ewę, Adam otrzymał pomoc *odpowiednią dla niego*. Tych dwoje było jak dwie połówki, które wspólnie tworzą spójną całość. W małżeństwie jeden zawsze powinien być dla drugiego podporą. Mąż ma odpowiedzialność prowadzenia, a żona ma mu w tym pomagać. Oboje uzupełniają się według zdolności, które podarował im Bóg. Bycie pomocą nie jest wcale gorszym zadaniem. Wielkim błędem jest myślenie, że żona jest jedynie po to by pracować, gotować i troszczyć się o dzieci oraz o dom. Jeśli tak miałyby być, to równie dobrze nasz Stwórca mógłby nam dać służącą. Jednak On tego nie uczynił. Zamiast tego złączył mężczyznę i kobietę w jedno.

Bóg stworzył kobietę i mężczyznę dla siebie nawzajem. Obejmuje to trzy sfery ludzkiej istoty: ducha, duszę i ciało.

Są to trzy obszary, w których mąż i żona stanowią jedność. Ciało nie stoi na pierwszym miejscu. Oczywiście, należy ono do tej jedności, ale wcale nie jest najważniejsze. Nie jest to trudne, aby cieleśnie stać się jednością. O wiele większym wyzwaniem jest stworzenie jedności

na płaszczyźnie duszy i ducha, a to właśnie w tych dwóch obszarach ukryte jest błogosławieństwo i szczęście.

NAJPIERW NASTĘPUJE JEDNOŚĆ DUCHA I DUSZY, A DOPIERO POTEM JEDNOŚĆ CIAŁA. DLATEGO BÓG PRZYZWAŁA NA CIELESNE ZJEDNOCZENIE WYŁĄCZNE W MAŁŻEŃSTWIE. ONO BOWIEM UZUPEŁNIA JEDNOŚĆ DUCHA I DUSZY, NIGDY JEDNAK NIE POWINNO JEJ POPRZEDZAĆ!

Jeśli jesteśmy samotni, szybko zaczyna nam czegoś brakować. Kobieta, którą Bóg pragnie Ci podarować, będzie Cię uzupełniać. Jest inna niż Ty, ale jej potrzebujesz. Mężczyzna, którego szukasz, będzie uzupełniał Ciebie. I tak pozostanie. Mężczyzna potrzebuje kobiety, a kobieta mężczyzny. Tak Bóg to sobie upodobał. Męska natura uzupełniana jest przez żeńską i odwrotnie – i to według ducha, duszy i ciała.

Mąż i żona są zespoleni ze sobą miłością, która zwraca się wyłącznie ku partnerowi: *Miłość nie szuka swego* (1. Kor. 13,5). Nie ma tu miejsca na egoizm. Bóg nie podarował nam małżeństwa w pierwszej linii po to, abyśmy znaleźli w nim spełnienie naszych pragnień.

Prawdą jest, że małżeństwo podarowane zostało każdemu z osobna ku jego osobistemu błogosławieństwu, ale jednocześnie jest ono ciągłym lekcją, jak nie być egoistą, ale żyć dla drugiej osoby. Miłość, która łączy męża z żoną, w pierwszej kolejności szuka dobra współmałżonka. W szczęśliwym małżeństwie jeden jest zawsze pomocą dla drugiego. Mąż i żona uzupełniają się, okazując sobie dobro. Miłość to poświęcenie dla partnera, którego podarował Ci Bóg.

OBCOWANIE MĘŻCZYZNY Z KOBIETĄ JEST TAJEMNICĄ

Już niegdyś mędrzec Agur zauważył, że nie jest w stanie zrozumieć obcowania mężczyzny z kobietą. Nikt nie jest w stanie opisać i pojąć

tę w szczegółach, jednak Bóg daje nam zasady, na które powinniśmy zważać dla naszego dobra. O pierwszej z nich czytamy zaraz na początku Biblii. Zasada ta została wielokrotnie potwierdzona w Nowym Testamencie. Brzmi ona: *Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem* (1. Mojż. 2,24).

Te trzy zasadnicze kroki, które są podstawą szczęśliwego małżeństwa, nie zmieniły się do dziś:

1. Opuści ojca i matkę.
2. Złączy się z żoną swoją (a żona z mężem).
3. Staną się jednym ciałem.

Z tych trzech punktów możemy wyciągnąć następujące wnioski:

- Bóg zezwala jedynie na małżeństwa dwóch *różnych* płci. Związki tych samych płci są zarówno według Starego, jak i Nowego Testamentu całkowicie przeciwne naturze oraz woli Bożej! Związki homoseksualne są dla Boga obrzydliwością (por. Rzym. 1,26-27). Także i my nie powinniśmy inaczej na nie patrzeć. To oczywiście nie znaczy, że nie może istnieć przyjaźń pomiędzy chłopcami (mężczyznami) czy między dziewczynami (kobietami). Wręcz przeciwnie, taką przyjaźń mogę Wam polecić, gdyż niejednokrotnie jest ona wielkim błogosławieństwem. Jednakże każda myśl o seksualnym współżyciu musi być konsekwentnie odrzucona.
- Bóg mówiąc o zawarciu związku małżeńskiego, wspomina o „opuszczeniu”. Oznacza ono porzucenie dotychczasowego środowiska. Małżeństwo musi zarówno finansowo, jak i duchowo stać na własnych nogach. Jako mąż musisz być w stanie zaopatrzyć swoją rodzinę we wszystko, czego potrzebuje, aby również móc wychować swoje dzieci. Ta samodzielność jest pewnym procesem, na który potrzeba czasu. Młody mężczyzna nie sta-

je się samodzielny jednego dnia, tak samo młoda kobieta. Stąd to wezwanie do „opuszczenia”, co wcale nie dotyczy jedynie mężczyzn. W Psalmie 45,11 czytam bowiem: *Śłuchajże, córko, i spójrz, i nakłoń ucha: zapomnij o ludzkiej twoim i o domu ojca swego!* Na szczęście w dzisiejszych czasach nie musimy „zapominać” o swoich rodzicach, ale ważne jest, żebyśmy ich „opuścili”.

- Mężczyzna i kobieta „złączają się” ze sobą – chodzi tu o jedność ducha i duszy, o której już mówiliśmy. Jest to proces, który rozpoczyna się już w okresie zaręczyn, ale jedność ciała rozpoczyna się dopiero z rozpoczęciem małżeństwa. Złączyć się oznacza „trzymać się razem”, „skleić się”, „stać się jednością”. Jest to całkowita jedność we wszystkich sferach, która trwa tak długo, jak długo żyją oboje partnerzy. Według Boga małżeństwo nie jest niewiążąca, luźna forma wspólnego życia na pewien czas, ale jak najbardziej wiążącą obietnicą wierności, która trwa aż do śmierci jednego z małżonków. Bóg mówi bardzo jasno: *Bo on ma w nienawiści opuszczenie żony, mówi Pan, Bóg Izraela* (Mal. 2,16; BG). Rozwód jest niezgodny z Bożą wolą. Sam Pan Jezus cytuje te słowa z 1. Księgi Mojżeszowej i łączy je z ważną, Bożą zasadą: *Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza* (Mar. 10,9).

MAŁŻEŃSTWO – OBRAZ NA CHRYSYSTUSA I JEGO ZGROMADZENIE

Kolejnym miejscem, w którym zostały przytoczone słowa z 1. Księgi Mojżeszowej 2,24, jest List do Efezjan 5. Apostoł Paweł pisze:

Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem. Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła.

Z tego miejsca możemy się dowiedzieć, że małżeństwo jest nie tylko pięknym związkiem mężczyzny z kobietą, ale jednocześnie obrazem na Chrystusa i Jego Zgromadzenie (Kościół). Prawdą jest, że Bóg chce, abyśmy byli szczęśliwi w małżeństwie oraz pragnie nam błogosławić, dając nam dzieci. Ale na tym nie koniec! Małżeństwo to coś o wiele więcej. Ten ziemski związek między mężczyzną a kobietą jest obrazem na niebiański związek między Chrystusem a Zgromadzeniem, do którego należą wszyscy wierzący czasu łaski, za których Pan oddał swoje życie. Z tego też powodu ma ono w Jego oczach tak ogromne znaczenie. Dlatego mężowie powinni kochać swoje żony i zabiegać o nie tak, jak Chrystus umiłował Zgromadzenie i jak o nie się troszczy. Natomiast żony powinny być uległe swoim mężom tak, jak Zgromadzenie jest podporządkowane Panu.

Ewa została „wyjęta” z boku Adama. Gdy Adam zasnął, Bóg ukształtował z jego żebra kobietę. Sen Adama mówi proroczco o śmierci Pana Jezusa. On musiał umrzeć, aby mogło powstać Zgromadzenie. Śmierć Pana była konieczna, aby Bóg mógł podarować Mu Kościół. Dzięki temu możemy zrozumieć, jak wielką wartość ma Zgromadzenie w oczach Boga i Jego Syna. Adam cieszył się, gdy została mu podarowana małżonka, jednak o ileż bardziej cieszy się Pan Jezus ze swojego Zgromadzenia! Teraz rozumiemy, że rzeczywistość sięga o wiele dalej niż sam obraz. Pan Jezus w przyszłości postawi przed sobą w chwale Zgromadzenie bez skazy i zmyty (Efez. 5,27). W wieczności stać będziemy przed Panem jako święci i nienaganni ku Jego chwale.

Bóg miał na myśli tę wielką prawdę już wtedy, gdy stworzył pierwszą parę ludzi, Adama i Ewę, o czym oni, podobnie jak wszystkie inne pary w Starym Testamencie, nawet nie mieli pojęcia. Prawda ta została objawiona dopiero nam, którzy żyjemy w czasach Nowego Testamentu.

MAŁŻEŃSTWO W PEWNYM STOPNIU OBJAWIA NAM PRAWDĘ
O CHRYSZTUSIE I JEGO ZGROMADZENIU. JEDNOCZEŚNIE ZWIĄ-

ZEK CHRYSYTA Z KOŚCIOŁEM JEST WIELKIM WZOREM, Z KTÓREGO POWINNI BRAĆ PRZYKŁAD WSZYSCY MAŁŻONKOWIE. TERAZ POWINNO STAĆ SIĘ DLA NAS JASNE, ŻE MAŁŻEŃSTWO NIE JEST ZABAWĄ. JEST CZYMŚ NIEZMIERNIE PIĘKNYM, ALE NIE MOŻNA TRAKTOWAĆ GO LEKKOMYŚLNIE. TO SAMO DOTYCZY DROGI PROWADZĄCEJ DO TEGO ZWIĄZKU.

Rozdział 2

WYBÓR PARTNERA – BARDZO WAŻNA DECYZJA

Teraz dochodzimy do głównej części tej książki. Dowiedzieliśmy się już, że małżeństwo jest darem od Boga, który ma w Jego oczach ogromną wartość. Jest to najpiękniejszy związek podarowany ludziom dla ich błogosławieństwa i radości. Jednocześnie wiąże się z nim wielka odpowiedzialność, dlatego nie można traktować go w lekceważący sposób.

- Po pierwsze, małżeństwo jest czymś w stu procentach wiążącym. Związek ten jest aktualny przez całe życie i zgodnie z Bożą wolą nie może zostać przerwany. Dlatego też tak zasadnicze znaczenie ma wybór odpowiedniego partnera. Podjęcie właściwej decyzji jest bardzo istotne dla chrześcijanina, chociaż dla społeczeństwa, w jakim żyjemy, przestało mieć to jakiegokolwiek znaczenie.
- Po drugie, małżeństwo jest cudownym obrazem, który w prosty sposób symbolizuje coś, co ma dla Boga bardzo wielką wartość – związek Chrystusa z Jego Zgromadzeniem. Ziemska i ograniczona w czasie relacja małżeńska wskazuje na cudowny,

niebiański i wieczny związek między Chrystusem a Jego Zgromadzeniem. To nadaje małżeństwu wielką wartość.

WYBÓR WŁAŚCIWEGO PARTNERA MA DECYDUJĄCE ZNACZENIE W OSIĄGNIĘCIU SZCZĘŚCIA W MAŁŻEŃSTWIE. JEST TO DECYZJA, KTÓREJ NIGDY NIE POWINNIŚMY PODEJMOWAĆ LEKKOMYŚLNIE I W POŚPIECHU. NIE MOŻEMY CZYNIĆ TEGO ZGODNIE Z WŁASNYMI WYOBRAŻENIAMI, LECZ JEDYNNIE W ZALEŻNOŚCI OD PANA. POWINNIŚMY DOGŁĘBNIIE I NA SPOKOJNIE PRZEMYŚLEĆ TĘ DECYZJĘ, ZANIM JĄ PODEJMIEMY.

Wybór małżonka jest poza nawróceniem najważniejszą decyzją, jaką człowiek podejmuje na tej ziemi. Wstrząsające jest to, że niektórzy, szczególnie młodzi ludzie, szukają sobie partnera jakby chodziło o zakup samochodu, laptopa bądź nowych spodni. Kochani młodzi przyjaciele, wybór partnera jest bardzo ważną decyzją, która ma decydujący wpływ na całe Wasze przyszłe życie! Dlatego proszę Was, abyście nie podchodzili do niej zbyt pochopnie! Jest to bowiem Wasza ostateczna decyzja.

WSTĄPIĆ W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI CZY NIE?

Pragnienie, aby wstąpić w związek małżeński, jest zrozumiałe. Sam Bóg wkłada je większości z nas do serca. Jeśli i Ty je posiadasz, jest to zupełnie normalne. Później będziemy jeszcze o tym mówić. Być może są wśród czytelników osoby, które stawiają sobie pytanie, czy w ogóle powinni się wiązać lub czy słuszną rzeczą jest wstąpienie w związek małżeński.

Bóg powiedział, że nie jest dobrze człowiekowi, gdy jest sam. Jest to prawdą i jeśli popatrzymy na to z ludzkiego punktu widzenia, pozostanie samotnym sprawi, że zawsze będzie nam czegoś brakować. Tęsk-

nota za partnerem jest zupełnie naturalnym uczuciem, które dał nam sam Bóg-Stwórca.

WSTĄPIENIE W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI NIE JEST NAKAZEM

Nie oznacza to jednak, że zawarcie związku małżeńskiego jest jakimś przymusem czy obowiązkiem. Małżeństwo jest *darem* od Boga, nie jest zaś *nakazem*. Nikt z nas *nie musi* tego czynić. Po pewnym wykładzie na temat małżeństwa przyszedł do kaznodziei młody mężczyzna i powiedział: „Gdy tego wszystkiego słuchałem i myślałem nad tym, co pan dzisiejszego wieczoru mówił na temat małżeństwa, to zacząłem się poważnie zastanawiać, czy w ogóle powinienem się żenić”. Czy też masz takie wątpliwości? Jeśli małżeństwo jest tak wspaniałym obrazem Chrystusa i Jego Zgromadzenia, to czy jesteśmy w ogóle w stanie odzwierciedlać taki związek? Czy kiedykolwiek będziemy w stanie? Jeśli Pan da Ci takie pragnienie do serca i pewnego dnia wskaże też odpowiednią osobę, to wejdź z Nim na drogę wiodącą do małżeństwa. Istnieje bowiem wiele szczęśliwych małżeństw, które potwierdzają, że warto uczynić ten krok. Jednak z drugiej strony jest wiele przykładów osób, dla których lepiej byłoby, gdyby tego nie uczyniły. Jeśli zastanawiasz się, czy konieczne jest wstąpienie w związek małżeński, to chcę Cię zapewnić, że nikt *nie musi* tego robić, aby osiągnąć w życiu pełnię szczęścia.

MAŁŻEŃSTWO NIE JEST NAKAZEM, ALE DAREM BOŻYM – DAREM WSPANIAŁYM I PIĘKNYM, ABYŚMY NIE MUSIELI SAMI KROCZYĆ DROGĄ NASZEGO ŻYCIA. JEDNAK CHRZEŚCIJAŃSTWO DAJE NAM TAKŻE MOŻLIWOŚĆ, ABY POZOSTAĆ W STANIE WOLNYM. BYŁOBY ZUPEŁNIE NIEWŁĄSCIWE, GDYBYŚMY NA SIĘ SZUKALI PARTNERA TYLKO PO TO, BY KOGOŚ POŚLUBIĆ. ISTNIEJE WIELU SZCZĘŚLIWYCH CHRZEŚCIJAN, KTÓRZY NIE WSTĄPILI W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI.

ZDOLNOŚĆ DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA

Kwestia ta została poruszona w Nowym Testamencie, gdy sam Pan Jezus rozmawiał o tym ze swoimi uczniami. Proszę przeczytać fragment z Ewangelii Mateusza 19,3-12. Punktem wyjściowym pouczeń, których udzielił Pan, był temat rozwodu. Gdy Pan Jezus dał uczniom do zrozumienia, że rozwód nie jest możliwy, ci stwierdzili: *Jeśli tak się przedstawia sprawa męża i żony, nie warto się żenić*. Pan Jezus jednak wyjaśniał im dalej: *Nie wszyscy pojmują tę sprawę, tylko ci, którym jest dane. Albowiem są trzebieńcy, którzy się takimi z żywota matki urodzili, są też trzebieńcy, którzy zostali wytrzebieni przez ludzi, są również trzebieńcy, którzy się wytrzebili sami dla Królestwa Niebios. Kto może pojąć, niech pojmuje!* (Mat. 19,10-12). Aby właściwie zrozumieć tę trudną na pierwszy rzut oka wypowiedź, musimy najpierw wyjaśnić, co Pan Jezus ma na myśli mówiąc o „trzebieńcach”. Ujmując to bardzo prosto: chodzi o osoby, które nie są zdolne do wstąpienia w związek małżeński, i dlatego tego nie czynią. Pan Jezus podaje tutaj trzy powody:

- Po pierwsze, istnieją ludzie, którzy już od urodzenia nie są zdolni, by wstąpić w trwałe związki. Powodów takiej niezdolności jest wiele, między innymi są to różne choroby bądź ułomności ciała.
- Po drugie, istnieje grupa osób, których inni uczynili niezdolnymi do tego kroku. Ważne jest, aby starsi zdawali sobie z tego sprawę! To otoczenie jest czasem odpowiedzialne za to, że niektórzy całkowicie odrzucili możliwość wstąpienia w związek małżeński. Często tę odpowiedzialność ponoszą rodzice bądź osoby, które mają autorytet oraz duży wpływ na rozwój młodych ludzi. To właśnie rodzice niejednokrotnie popełniają tak zasadnicze błędy w wychowywaniu dzieci, że czynią ich niezdolnymi do małżeństwa. Może też zdarzyć się, że związek rodziców był tak

negatywnym przykładem, że ich dzieci nigdy nie będą chciały się z kimkolwiek wiązać. Nad tym wszyscy rodzice powinni się dobrze zastanowić.

- Po trzecie, są tacy, którzy się wytrzebili sami dla Królestwa Niebios. Są to mężczyźni i kobiety, którzy dlatego nie chcą wstępować w związek małżeński, ponieważ pragną poświęcić swoje życie Panu, a tak zasadnicza decyzja byłaby dla nich jedynie przeszkodą w pracy dla Niego. Dzięki temu, że nie wstąpili w związek małżeński, mogą swój czas poświęcić do intensywnej służby. Tę sprawę Paweł porusza w 1. Liście do Koryntian 7. Píše tam: *Tak więc, kto poślubia pannę swoją, dobrze czyni, ale kto nie poślubia, lepiej czyni* (w. 38). Werset ten wywołuje wiele pytań. Na pierwszy rzut oka ta wypowiedź wydaje się zaprzeczeniem tego, co czytamy w innym miejscu, że nie jest dobrze człowiekowi, gdy jest sam. Ale jedynie pozornie. Paweł potwierdza bowiem to, iż dobrą rzeczą jest wstąpić w związek małżeński, ale wskazuje także, że chrześcijaństwo zna drogę jeszcze lepszą i wspanialszą. Z ludzkiego punktu widzenia nie ma faktycznie lepszej drogi niż wstąpienie w związek małżeński. Jednak dla chrześcijanina istnieje lepsza droga – jest to droga całkowitego poświęcenia się Panu. To oczywiście nie oznacza, że osoba posiadająca męża czy żonę nie może służyć Panu, ale na pewno będzie ograniczona przez różne rzeczy.

MAŁŻEŃSTWO – INWESTYCJA WYMAGAJĄCA POŚWIĘCANIA CZASU

Jeśli ktoś jest już w związku małżeńskim, musi poświęcać czas swojemu partnerowi oraz rodzinie. Jest to zupełnie naturalne, a wręcz należy do obowiązków wszystkich zamężnych i żonatych osób. Jeśli ktoś natomiast pozostaje w stanie wolnym, nie musi zabiegać o rodzinę,

a swój wolny czas powinien oddać do dyspozycji Panu. Bardzo dobrym przykładem jest tutaj apostoł Paweł, który gdyby miał żonę, nigdy nie mógłby służyć Panu tak intensywnie i w taki sposób, jak to czynił. Aby móc zrezygnować z małżeństwa, potrzebny jest specjalny dar, którego udzielić nam może jedynie Bóg (1. Kor. 7,7). Z tego względu większość dzieci Bożych posiada męża lub żonę.

Jeśli Ty jeszcze nie wstąpiłeś w związek małżeński, nie powinieś mieć z tego powodu kompleksów i czuć się niedowartościowany czy gorszy. Wprawdzie z jednej strony coś tracisz, ale z drugiej strony zyskujesz jeszcze więcej. Jeśli Pan jeszcze nie dał Ci partnera, to nie uważaj tego za szkodę, ale za korzyść! Wykorzystaj to jako szansę, aby jeszcze więcej móc służyć Panu! To jest właśnie kluczowa myśl 7. rozdziału 1. Listu do Koryntian.

JEŚLI KTOŚ JEST W ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIM, MUSI POŚWIĘCAĆ CZAS, ABY PIELĘGNOWAĆ TEN ZWIĄZEK. W TYM SENSIE MAŁŻEŃSTWO NAS COŚ KOSZTUJE – MUSIMY DUŻO W NIE INWESTOWAĆ. NATOMIAST KTO POZOSTAJE W STANIE WOLNYM, MA O WIELE WIĘCEJ WOLNEGO CZASU. DLA SIEBIE? NIE, DLA PANA. SWÓJ WOLNY STAN I ZWIĄZANE Z NIM PRZYWILEJE POWINIEN WYKORZYSTYWAĆ W SŁUŻBIE DLA NIEGO.

Hrabia von Zinzendorf, założyciel Zboru braci morawskich w Herrnhut i autor licznych pieśni, posiadał jednooką służącą. Nazywała się Anna Helena i nie była zamężna. Zinzendorf powiedział pewnego razu o niej te słowa: „Ona pozyskała tak wiele dusz wśród kobiet, że jest to wprost niepojęte. Jak tylko ktoś wszedł do jej domu, było pewne, że zostanie pozyskany dla Chrystusa”. Ta wierząca kobieta wykorzystywała to, że jest stanu wolnego, aby móc służyć Panu!

Jeśli więc jakiś (młody) człowiek pragnie poświęcić się całkowicie naszemu Panu i z tego powodu zrezygnuje ze wstąpienia w związek małżeński, to inni wierzący powinni to uszanować. Istnieje wiele przy-

kładów wielkich mężów Bożych i kobiet, którzy świadomie pozostali wolnymi, aby dzięki temu móc całkowicie poświęcić się służbie dla Pana. Paweł jest wspaniałym tego przykładem, a patrząc na historię Kościoła można by wymienić wiele innych osób. Dlatego z całą pewnością nie jest dobrze, gdy inni zaczną za plecami obmawiać taką osobę. Jeszcze gorzej jest, jeśli próbują zaaranżować małżeństwo. Z drugiej strony niedobrze jest, jeśli młodzi ludzie nie chcą wychodzić za mąż bądź żenić się z czysto egoistycznych powodów, na przykład wolą prowadzić wygodne życie tylko dla siebie.

DZIAŁANIE BOŻE A NASZA INICJATYWA

Mam nadzieję, że jest dla nas wszystkich jasne, iż to sam Bóg wyznacza każdemu właściwego partnera do zawarcia związku małżeńskiego. On sam najlepiej wie, jakiego męża lub jakiej żony potrzebujemy – to właśnie Boża strona. Jednak podczas czytania Słowa Bożego zauważymy, że istnieje jeszcze inna strona, która na pierwszy rzut oka może wydawać się sprzeczna z tą pierwszą.

BOŻA STRONA

Powtórzmy więc: Boża strona oznacza, że właściwy partner pochodzi od Boga. Bóg widzi nasze pragnienia i ma dla nas właściwą odpowiedź. To sam Stwórca zauważył, że Adam był samotny, dlatego powiedział: *Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego* (1. Mojż. 2,18). Adam nie był w stanie sam zatroszczyć się o tę pomoc. Bardzo interesujący jest kontekst, w jakim zostało to opisane. Różnorodne zwierzęta przychodziły do Adama, a on nadawał im imiona (1. Mojż. 2,20). Patrząc na nie, Adam zauważył, że Bóg stworzył dwie płci. Tylko on był sam. Co mógł wtedy odczuwać? Czy myślał: „Jakie to dziwne, wszystkie zwierzęta przychodzą do

mnie parami, tylko ja jestem sam! Nie mam odpowiedniego towarzysza, który byłby do mnie podobny i z którym mógłbym się porozumiewać”? Nie wiemy, czy Adam tak myślał, ale mogło tak być. W każdym razie Bóg widząc, że niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam, znalazł cudowne rozwiązanie. Podarował Adamowi żonę, z którą mógł mieć społeczność; dał mu jeszcze coś – jego żona była dla niego odpowiednia. Tylko z nią mógł być naprawdę szczęśliwy. Adam był zupełnie świadomy tego, że żonę podarował mu sam Stwórca. Gdy Ewa zerwała z zakazanego drzewa i dała mu, aby i on skosztował, powiedział do Boga: *Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną...* (1. Mojż. 3,12).

Z tego możemy się nauczyć, że Bóg pragnie podarować nam odpowiedniego partnera. Jest to zasada, o której powinniśmy zawsze pamiętać. Nie możemy polegać na sobie, ale musimy zaufać Bogu, że to On podaruje nam najodpowiedniejszego partnera. Salomon, ten mądry kaznodzieja, powiedział: *Dom i mienie dziedziczy się po rodzicach, lecz roztropna żona jest darem Pana* (Przyp. Sal. 19,14). Współmałżonek jest darem Pana, o który możemy Go prosić. Tę stronę chciałbym bardzo dobitnie podkreślić. Możesz w spokoju zaufać swojemu Panu, że On podaruje Ci najodpowiedniejszą osobę.

NASZA STRONA

Nie chciejmy jednak pominąć drugiej strony – naszej własnej odpowiedzialności. Nie jesteśmy wcale skazani na bezczynne czekanie. Również od nas zależy, czy znajdziemy odpowiedniego partnera. Do tej pory jeszcze nikomu nie przytrafiło się, aby dostał kartkę z nieba, na której byłoby napisane, kogo ma poślubić. I to się nie zmieni. Z całą pewnością nie dostaniesz też e-maila z informacją, kto ma być Twoim mężem lub żoną. O nie, na pewno tak się nie stanie. Bóg mówiąc w Biblii odnośnie wyboru partnera, mówi o znalezieniu go. W Przypowieściach czytamy: *Któż znajdzie niewiastę stateczną? Kto znajdzie*

człowieka niezawodnego? Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego (Przyp. Sal. 31,10, BG; 20,6; 18,22). Aby coś znaleźć, trzeba najpierw tego szukać. To jest właśnie nasza strona działania.

Na początku 2. Księgi Mojżeszowej czytamy o mężu z domu Lewiego. Co on uczynił? Poszedł i wziął sobie za żonę córkę z plemienia Lewiego (2. Mojż. 2,1). Nie czekał, aż coś się kiedyś wydarzy, ale sam zaczął działać. Gdy sługa Abrahama miał przyprowadzić żonę dla Izaaka, to Bóg już wcześniej wszystko przygotował. Już dawno postanowił, kogo Izaak otrzyma. Jednak nic by z tego nie wyszło, gdyby sługa nie wyruszył na poszukiwanie odpowiedniej dziewczyny. Te obie strony – z jednej Boże działanie, a z drugiej nasza odpowiedzialność – nie wykluczają się. Wręcz przeciwnie, one się uzupełniają. Dawid pisze o tym, choć w innym kontekście: *O jedno prosiłem Pana – i ciągnie dalej – i o to zabiegam* (Ps. 27,4). Zabiegać oznacza do czegoś dążyć, wkładać jakiś wysiłek. To są te dwie strony: z jednej strony prosimy o coś Pana, a z drugiej dążymy do tego, nie czekając z założonymi rękami. Dlatego w wyborze partnera tak decydującą rolę odgrywa modlitwa, bo jakże inaczej moglibyśmy rozpoznać wolę Pana? Kto tak czyni, powinien wykonać następny krok i wykazać się inicjatywą.

W BIBLIJ CZĘSTO MOŻEMY SPOTKAĆ SIĘ Z DWOMA LINIAMI, KTÓRE BIEGNĄ RÓWNOLEGLE. JEDNĄ Z NICH JEST BOŻE DZIAŁANIE Z ŁASKI. TO JEDYNIJE ON MOŻE NAM DAĆ ODPOWIEDNIEGO PARTNERA, O CO POWINNIŚMY SIĘ INTENSYWNIE MODLIĆ. Z DRUGIEJ ZAŚ STRONY JEST KWESTIA NASZEJ WŁASNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI. MY SAMI POWINNIŚMY ZABIEGAĆ O TO, ABY ZNALEŹĆ PARTNERA, KTÓREGO BÓG DLA NAS WYBRAŁ. NASZA DECYZJA ODNOŚNIE WYBORU MAŁŻONKA MA BARDZO WIELKIE ZNACZENIE I DALEKOSIĘŻNE SKUTKI. IM BARDZIEJ BĘDZIEMY TEGO ŚWIADOMI, TYM OSTROŻNIEJ BĘDZIEMY PODCHODZIĆ DO PODJĘCIA TEJ DECYZJI I TYM GORLIWIEJ BĘDZIEMY SIĘ MODLIĆ W TEJ SPRAWIE.

NAJCZĘŚCIEJ POPEŁNIANE BŁĘDY

Teraz przyjrzyjmy się dokładnie naszej odpowiedzialności. W jaki sposób możemy wstąpić w związek małżeński „w Panu”, do czego wzywa nas apostoł Paweł w 1. Liście do Koryntian 7,39? Jakie są wymagania? Może zaczniemy od tego, jakie są najczęściej popełniane błędy, a jest ich niestety немало. Jest bowiem wiele przeszkód na drodze do małżeństwa. Są to „skały”, o które łatwo można się rozbić.

SZEŚĆ PRZESZKÓD

Dobrze jest, jeśli w ogóle mamy świadomość, że jesteśmy w stanie popełniać błędy w tej sprawie. Dzięki temu łatwiej będziemy mogli ich uniknąć. Później jeszcze będziemy dokładnie to omawiać. Teraz jednak omówię sześć przeszkód, które mogą stanąć na naszej drodze:

- *Pierwsza przeszkoda:* Istnieje niebezpieczeństwo, że pomylisz tzw. motylki w brzuchu z prawdziwą miłością. Młody mężczyzna spotyka miłą dziewczynę. Ma blond włosy i jest śliczna. Gdy spogląda na niego swoimi wielkimi oczami, jego serce zaczyna bić mocniej. Jak to się mówi, jest w niej po uszy zakochany. Młoda dziewczyna spotyka na plaży przystojnego mężczyznę – dobrze zbudowanego, opalonego bruneta z trzydniowym zarostem. Od razu wpada jej w oko. Podchodzi do niej i już podczas pierwszej rozmowy jej uczucia biorą górę.

Uwaga, młodzi przyjaciele! Jeśli wam się coś takiego przytrafiło – a może przydarzyć się to bardzo szybko – to wiedźcie, że w tym momencie wszystkie dzwonki alarmowe powinny zadzwonić. Proszę, przemyślcie te słowa:

PIĘKNIE JEST BYĆ ZAKOCHANYM, ALE PRAWDZIWA MIŁOŚĆ TO COŚ ZUPEŁNIE INNEGO. MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJ-

RZENIA JEST TAK SAMO GODNA ZAUFANIA, JAK DIAGNOZA LEKARZA POSTAWIONA NA PIERWSZY RZUT OKA. NIKT NIE POTRAKTOWAŁBY JEJ POWAŻNIE.

Ktoś kiedyś powiedział, że prawdziwa miłość rozgrywa się co najmniej w pięćdziesięciu procentach w naszym umyśle. Natomiast jeśli jest się „jedynie” zakochanym, jest to w stu procentach kwestia uczuć. Prawdziwa miłość to też uczucia, ale jeśli są to tylko uczucia – obojętnie, jak głębokie by nie były – nie mogą być podstawą, na której można zbudować małżeństwo. Na pięknych uczuciach nie możemy polegać.

- *Druga przeszkoda:* Bardzo niebezpieczne jest, kiedy podczas wyboru partnera patrzysz głównie na jego cechy zewnętrzne. Dla młodego mężczyzny często pierwszym pytaniem, jakie zadaje, jest: „Czy jest ładna? Ma zgrabną figurę?”. Być może kobiety bardziej zwracają uwagę na pozycję społeczną, zawód, pieniądze itd. Jeszcze inni stawiają pytania: „Czy mój przyszły partner jest muzykalny? Wyportowany? Czy chętnie podróżuje? Jest blondynem czy brunetem?”. Z łatwością moglibyśmy rozszerzyć tę listę. Takie pytania możemy wprawdzie stawiać, ale jeżeli na nich będziemy opierać swoją decyzję, to pominiemy to, co najistotniejsze. O tą skałę rozbił się już niejedyn młody chrześcijanin. W tym momencie możesz sprawdzić samego siebie – weź do ręki kartkę papieru i zapisz na niej szczerze wszystkie cechy, które chciałbyś, żeby charakteryzowały Twojego przyszłego męża bądź żonę. Potem spójrz na to krytycznym wzrokiem i sprawdź, czy znajdują się tam między innymi cechy zewnętrzne. Wcale nie mówię, że cechy zewnętrzne są bez znaczenia. Oczywiście, że Twój partner musi się Tobie podobać. Musicie też mieć wspólne zainteresowania, ale najistotniejsze są cechy charakteru. Istotne jest, czy ta druga osoba ma duchowe zrozumienie, charakteryzuje się bogobojnością i czy żyje z Panem.

To, czego potrzebujesz, to osoba, na której będziesz mógł się oprzeć także i w burzliwych dniach Twojego życia.

- *Trzecia przeszkoda:* Być może dla Ciebie ważniejsze są duchowe cechy niż zewnętrzne, jednak masz inny problem. Wiesz, że Twój partner jest Bożym dzieckiem, i dlatego bardzo intensywnie się za niego modlisz. Jednak tak naprawdę wszystko masz już dawno ustalone i już podjąłeś decyzję. Nie masz zamiaru odstąpić od niej ani na krok. Chcesz jedynie dostać od Boga zielone światło. Jest to problem, który często pojawia się w życiu człowieka wierzącego – nie tylko przy wyborze partnera. Prosimy o coś Pana, ale wewnętrznie już podjęliśmy decyzję. Czekamy jedynie na potwierdzenie czegoś, o czym w zasadzie zadecydowaliśmy zupełnie sami. To nie jest dobre i właśnie przy wyborze partnera może mieć fatalne skutki.
- *Czwarta przeszkoda:* W swoim świecie marzeń stworzyłeś sobie partnera, który na każdy problem potrafiłby znaleźć cudowne rozwiązanie. Masz dokładne wyobrażenie o tym, kim on jest. I pewnego dnia spotykasz kogoś, kto zdaje się w każdym punkcie odpowiadać Twoim wyidealizowanym wyobrażeniom. Odpowiedz teraz szczerze: czy naprawdę myślisz, że będziesz obiektywny? Czy w takiej sytuacji umiesz sobie wyobrazić, że Bóg powie „nie”? Mogę Ci jedynie poradzić, abyś porzucił takie marzenia. Wymarzony mąż czy żona nie istnieją w realnym świecie. Każdy człowiek ma swoje mocne strony, ale każdy z nas ma też swoje słabości. Zawsze musimy o tym pamiętać. Im bardziej wewnętrznie nastawisz się na swój wymarzony ideał, tym trudniej będzie znaleźć Ci właściwego partnera. W każdym razie prawdopodobieństwo, że przeżyjesz rozczarowanie, jest bardzo duże.
- *Piąta przeszkoda:* Spotykasz kogoś, kto zewnętrznie prowadzi nienaganne życie chrześcijańskie. Są młodzi mężczyźni i młode

kobiety, u których zewnątrznie wszystko wygląda jak najlepiej. Chodzą na chrześcijańskie zgromadzenia, są zawsze obecni na młodzieżowym, śpiewają w chórze. Są wszędzie tam, gdzie wierzący się spotykają. Czy to wystarczy? Jeśli jest to tylko pozór, to z całą pewnością nie. Za tym musi iść prawdziwe życie z Panem. Uważaj, abyś nie dał się zaślepić tradycji. W zasadzie tradycja sama w sobie nie jest zła, o ile kryją się za nią prawdziwe wartości. Mam nadzieję, że szukasz kogoś, kto naprawdę chodzi z Panem. Bo to jest właśnie najważniejsze.

- *Szosta przeszkoda:* Domagasz się znaku od Boga, aby otrzymać potwierdzenie swojej decyzji. Przykład: Daniela była zakochana. Myślała, że znalazła mężczyznę swojego życia – Klauusa. Jednak w dniu, w którym jej się oświadczył, zaczęła mieć wątpliwości. W zasadzie nic nie mogła mu zarzucić. Mimo to jednak nie miała wewnętrznego pokoju. Modliła się, rozmawiała ze swoimi rodzicami. Wieczorem grała ze swoim młodszym bratem w scrabble. Nagle wpadła na pomysł: „Jeśli teraz wylosuję literkę K (jak Klaus), to znaczy, że mam mu powiedzieć «tak»”. I faktycznie wylosowała literkę K. Jednak zamiast pewności pojawił się jeszcze większy niepokój. Ostatecznie nie wyszła za Klauusa. Jak się później okazało, postąpiła właściwie, bo nie byłoby z nich dobre małżeństwo. Daniela nie jest wyjątkiem. Istnieje wielu młodych ludzi, którzy szukają potwierdzenia w jakimś znaku. Powołują się przy tym na historię Gedeona (Sędz. 6,36-40). Musimy jednak zaznaczyć, że Gedeon żył w czasach Starego Testamentu. Nie posiadał spisanej woli Bożej w formie Biblii ani nie miał Ducha Świętego. W naszym przypadku sprawa ma się zupełnie inaczej, gdyż posiadamy Słowo Boże i możemy je czytać, a także Duch Boży mieszka w nas. W Nowym Testamencie nie występuje choćby jedno miejsce, które wskazywałoby na to, że powinniśmy oczekiwać znaków lub rzucać losy. Takie rzeczy

miały miejsce jedynie przed zstąpieniem Ducha Świętego na ziemię. Dlatego radzę Ci, abyś na tej podstawie nie podejmował żadnych decyzji.

WSZYSTKO SPROWADZA SIĘ DO FUNDAMENTU

Małżeństwo można porównać do budowy domu. Jeśli fundament nie będzie w stanie utrzymać tego domu, to choćby i był najpiękniejszy, to i tak się zawali. Pan Jezus pokazuje to bardzo wyraźnie w jednym ze swoich podobieństw. Było dwóch mężczyzn. Obaj budowali dom. Jeden z nich wybudował go na piasku. Dom ten nie miał dobrego fundamentu i gdy przyszedł sztorm, zawalił się. Inny zaś zbudował swój dom na skale. Tego domu nie mogły ruszyć nawet największe burze (Ew. Łuk. 6,46-49). W życiu małżeńskim z całą pewnością nie zawsze będzie świecić słońce i nieraz przyjdą nawałnice. Miesiąc miodowy szybko się skończy, a wtedy wszystko będzie zależeć od wzniesionego fundamentu. Tak na marginesie - tego fundamentu nie zaczynamy budować dopiero w chwili, gdy w urzędzie stanu cywilnego składamy sobie przysięgę. Nie zaczynamy go też budować, gdy już jesteśmy zaręczeni bądź pierwszy raz się pocałujemy. Nie budujemy go nawet wtedy, gdy zaczynamy się sobą interesować. Proces ten zaczyna się już dużo wcześniej.

FUNDAMENT SZCZĘŚLIWEGO MAŁŻEŃSTWA ZACZYNAJMY BUDOWAĆ BARDZO WCZEŚNIE. W ZASADZIE MA TO MIEJSCE JUŻ WTEDY, GDY W NASZYM SERCU ZRODZI SIĘ MYŚL O POSIADANIU PARTNERA. JUŻ WTEDY WYTYCZAMY KIERUNEK, W JAKI BĘDZIE ZMIERZAŁO NASZE MAŁŻEŃSTWO – KU SZCZĘŚCIU CZY NIESZCZĘŚCIU.

To oczywiście nie oznacza, że każde małżeństwo, które rozpoczęło dobrze, bo miało dobry fundament, zawsze dobrze się zakończy. Niestety, istnieje wiele (także biblijnych) przykładów małżeństw, które

potwierdzają, że także później można uczynić wiele błędów. Tak było np. w przypadku Izaaka i Rebeki. Jeśli jednak już na początku fundament jest niewłaściwy, to nie dziw się, jeśli po krótkim czasie będziesz miał problemy w swoim małżeństwie.

KTO WYBIERA?

Do kogo należy wybór przyszłego partnera? Nadal mówimy o naszej odpowiedzialności, a nie o tym, co czyni Bóg. Być może uważasz to pytanie za bezsensowne, ale przekonasz się, że jest istotne. Myślę, że warto przyjrzeć mu się głębiej.

KTO NIE WYBIERA

Chciałbym najpierw powiedzieć, kto *nie* wybiera. Czasy, w których to rodzice wybierali współmałżonka dla swojego dziecka, na szczęście mamy już za sobą – przynajmniej w krajach zachodnich. Mimo to ciągle jeszcze istnieje niebezpieczeństwo, że rodzice bądź też inne osoby, które darzymy wielkim zaufaniem, będą za bardzo mieszać się w wybór partnera.

W 1. Księdze Mojżeszowej 2 czytamy, że mąż opuści swojego ojca i swoją matkę i połączy się ze swoją żoną. Nie jest to więc decyzja rodziców, kogo poślubiają ich dzieci. Mimo to jednak rodzice też ponoszą wielką odpowiedzialność. Prowadzą Was aż do momentu, w którym stajecie się samodzielni. Jeżeli ich nastawienie jest właściwe, chętnie będą służyć Wam dobrą radą. Co więcej, młody człowiek mający właściwe nastawienie, pójdzie za radą swoich rodziców. Moi młodzi przyjaciele! Chciałbym położyć Wam to na sercu – starajcie się o dobre i otwarte relacje z Waszymi rodzicami. Rozmawiajcie z nimi, jeśli pojawią się w waszym życiu pytania odnośnie wyboru partnera. Jednakże ostateczną decyzję musicie podjąć wy sami, a nie wasi rodzice.

Także inne osoby, które darzycie szczególnym zaufaniem, np. przyjaciele czy bliscy współwierzący, mogą dać wam dobrą radę, ale oni także nie mogą podjąć za Was tej ważnej decyzji. Strzeżcie się również tego, aby nie zostać z kimś zeswatanym. Im jesteście starsi, tym większe prawdopodobieństwo, że do tego dojdzie. Co gorsza, później zaczyna się swatanie poza plecami - snucie potajemnych planów, w jaki sposób można doprowadzić do tego, aby tych dwoje zwróciło na siebie uwagę. W pojedynczych przypadkach coś takiego może zakończyć się szczęśliwie, jednak w większości przypadków tak nie jest.

MOŻE ZDARZYĆ SIĘ, ŻE W TWOIM PRZYPADKU PAN BĘDZIE WYMAGAŁ OD CIEBIE DŁUŻSZEGO OKRESU CZEKANIA BĄDŹ TEŻ POZOSTANIA W STANIE WOLNYM. W KAŻDYM RAZIE MUSISZ BYĆ OTWARTY NA BOŻY WYBÓR. DECYZJA WYBORU PARTNERA JEST ZBYT WAŻNA, ABY POZWOLIĆ NA TO, BY INNI SIĘ W NIĄ MIESZALI. NIE WOLNO NAM TRAKTOWAĆ JEJ LEKKOMYŚLNIE I POSTĘPOWAĆ W TEJ KWESTII NIEOSTROŻNIE. TO JEST TWOJA DECYZJA, A NIE INNYCH.

ROLA MĘŻCZYZNY I KOBIETY

Czy tym samym odpowiedzieliśmy już na pytanie, kto powinien wybierać? W pewnym sensie tak, a w pewnym nie. Prawidłowa odpowiedź brzmi: obydwie osoby, które chcą wstąpić w związek małżeński, wybierają się nawzajem! Zarówno mężczyzna podejmuje decyzję, jak i kobieta. Mimo to jednak istnieje pewna różnica pomiędzy rolą mężczyzny a kobiety. W Biblii znajdujemy wiele przykładów mężczyzn, którzy wzięli sobie jakąś kobietę za żonę.

Wspominaliśmy już o Amramie, ojcu Mojżesza i Aarona. On poszedł i wziął sobie za żonę Jochebed. Prawie we wszystkich tych przypadkach to właśnie mężczyzna jest tym, który wykazuje inicjatywę. Znam tylko jeden przykład w Słowie Bożym, gdzie na pierwszy rzut oka sprawa wygląda inaczej, ale nim zajmiemy się za chwilę.

Być może spytasz w tym momencie: „W takim razie jeden wybiera, a nie oboje?”. Oboje wybierają, ale każdy w inny sposób. Z reguły mężczyzna jest aktywny, kobieta zaś bierna, co oznacza, że to nie ona wykazuje inicjatywę i czyni pierwszy krok w kierunku mężczyzny. Zdają sobie jednak z tego sprawę, że w dzisiejszym świecie wszystko wygląda inaczej. Być może staromodnie wydaje Ci się myślenie, że to mężczyzna powinien się oświadczyć. W dzisiejszych czasach często zdarza się, że to kobieta pierwsza ujawnia swoje uczucia i zamiary. Osobiście jestem jednak przekonany, że zasada, iż to właśnie mężczyzna jest tą stroną aktywną, to coś znacznie więcej niż tylko dobra tradycja. Odpowiada to bowiem zdrowym, biblijnym zasadom.

W DZISIEJSZYCH CZASACH Z POWODU SWOBODNYCH KONTAKTÓW POMIĘDZY MŁODYMI LUDŹMI, CZĘSTO TRUDNO JEST JEDNOZNACZNIE STWIERDZIĆ, KTO ROZPOCZĄŁ RELACJĘ I TO PODJĄŁ INICJATYWĘ. METODY, KTÓRE WYKORZYSTUJĄ MŁODE DZIEWCZYNY, BYWAJĄ CZĘSTO NIEZWYCLE PRZEBIEGLĘ I SKUTECZNIE TUSZUJĄ ICH INICJATYWĘ. JEDNAK JAKO MŁODE DZIEWCZYNY POWINNYŚCIE POZWOLIĆ, ABY BIBLIA KSZTAŁTOWAŁA WASZE POSTĘPOWANIE. BĄDŹCIE POWŚCIĄGLIWE, GDYŻ TYLKO W TEN SPOSÓB OTRZYMACIE BOŻĄ APROBATĘ. NATOMIAST WY, MŁODZI MĘŻCZYŹNI, POWINNIŚCIE BYĆ BARDZO OSTROŻNI, JEŻELI ZAUWAŻYCIE, ŻE JAKAŚ DZIEWCZYNA CHCE ZWRÓCIĆ WASZĄ UWAGĘ.

Czy przez to mężczyzna znajduje się w lepszej sytuacji? W pewnym sensie tak. Mimo to kobieta również może szukać partnera, jednak z reguły czyni to tak, aby nikt o tym nie wiedział. Ale byłoby źle, gdyby kobieta w ogóle się nad tym nie zastanawiała w przekonaniu, że po prostu poczeka i zobaczy, kogo jej Pan da, i przy pierwszych lepszych oświadczeniach zgodziłaby się. Wierząca dziewczyna jak najbardziej będzie zastanawiać się nad tym, jakiego mężczyznę Bóg dla niej przeznaczył oraz będzie intensywnie się w tej sprawie modlić. Jako sio-

stra w Panu jesteś odpowiedzialna, aby w przypadku, gdy ktoś Ci się oświadczy, zbadać, czy jest to wolą Bożą. Decyzji nie możesz pozostawić wyłącznie mężczyźnie. Oczywiście, on także ma swoją odpowiedzialność, jednakże to nie pomniejsza tej, którą Ty posiadasz.

A teraz przejdźmy do tego biblijnego przykładu, w którym wszystko przebiega nieco inaczej. Mam na myśli Rut i Boaza. Celowo chcę zająć się tym przypadkiem, ponieważ jest on nieraz przytaczany przez ludzi, którzy popierają inicjatywę kobiety w sprawach sercowych. Jest to przypadek godny uwagi, ponieważ jest on wyjątkiem, a nie regułą. W Księdze Rut w trzecim rozdziale czytamy, że Rut posłuchała rady swojej teściowej i poszła na klepisko Boaza. Przy tym miała bardzo wyraźny cel przed oczami - mianowicie chciała, aby Boaz ją poślubił.

Ryzyko, że zostanie odrzucona, nie było wcale małe. Mimo wszystko uczyniła dokładnie to, co nakazała jej teściowa. Jednak czy była to rzeczywiście sprytnie obmyślona kobieca intryga, przebiegły spisek Noemi i Rut, aby „złowić” Boaza? Z całą pewnością nie! Ta historia jest zbyt czysta i piękna, aby tak prymitywnie ją określać. Rut miała po swojej stronie Boga! Jeśli chcemy właściwie zrozumieć tę wyjątkową historię, musimy wziąć pod uwagę następujące aspekty:

Po pierwsze, ta historia ma prorocze znaczenie i nie może być w 100 % przeniesiona na dzisiejsze czasy.

Po drugie, obie kobiety, Noemi i Rut, miały duchowe poznanie, co potwierdziły swoim postępowaniem. Boaz powiedział później, że Rut nie uganiała się za żeńcami. Ona nie polowała na mężczyzn, aby w końcu jakiegoś złapać.

Po trzecie, Rut zachowywała się w stosunku do Boaza powściągliwie. Wprawdzie wyszła z inicjatywą i podjęła działanie, ale czyniła to w bardzo przyzwoity sposób.

Po czwarte, gdy tylko zamiar Rut wyszedł na jaw, Boaz przejął inicjatywę i przygotował wszystko do ślubu. Nie pozostawił tego Rut.

Historia Rut i Boaza nie uczy nas, że kobiety mają działać w taki sam sposób, jak mężczyźni. Z reguły jest inaczej. Nie wyciągamy też wniosku, że ambitne matki powinny pomagać swoim córkom w nawiązaniu relacji z mężczyznami o odpowiednich, w ich mniemaniu, kwalifikacjach. Takie działanie zwykle kończy się porażką! Ale to, czego uczy nas ta historia, to swego rodzaju równowaga. W większości przypadków mężczyzna jest tym, który działa. Wprawdzie nie można wykluczyć, że w jakimś szczególnym wypadku kobieta przejmie inicjatywę, jednak z całą pewnością będzie to wyjątek.

ODPOWIEDNI MOMENT

Teraz przejdziemy do kolejnej, bardzo ważnej kwestii. Kiedy jest odpowiedni czas, aby zainteresować się przyszłym partnerem? To pytanie jest stawiane wciąż na nowo. Niech nikt z Was nie oczekuje, że podam jakiś konkretny wiek. Nie uczynię tego, bo Biblia też tego nie czyni. Słowo Boże daje nam co prawda ważne wskazówki, ale nie podaje konkretnego wieku.

To, czego możemy się nauczyć, to zasada, że osoba poszukująca współmałżonka powinna osiągnąć pewien stopień dojrzałości. Bóg powiedział, że mężczyzna opuści swojego ojca i swoją matkę, aby połączyć się z żoną swoją i tych dwoje stanie się jednym ciałem. Powinniśmy to dobrze zrozumieć.

WEWNĘTRZNA DOJRZAŁOŚĆ

Po pierwsze, zauważmy, że chodzi tu o mężczyznę i kobietę. Właściwy czas nadchodzi zatem najwcześniej wtedy, gdy chłopiec wyrasta na mężczyznę, a dziewczynka na kobietę. Dojrzałość płciowa nie jest jednak jednoznaczna ze zdolnością zawarcia związku małżeńskiego. Do tego bowiem jest potrzebna jeszcze wewnętrzna dojrzałość. Musicie

być w gotowi opuścić dotychczasowe środowisko życia. W większości przypadków jest to dom rodzinny. Musicie być też zdolni emocjonalnie i duchowo oddzielić się od rodziców i finansowo stanąć na własnych nogach.

Związek, jaki istnieje między rodzicami a dziećmi, jest wyjątkowo piękny. Dla rodziców jest czymś szczególnym, gdy widzą, jak ich dzieci dorastają i stają się samodzielne i dorosłe. Jeszcze piękniejsze jest to, gdy rodzice mają z takimi dziećmi dobrą i niczym niezakłóconą relację. Oczywiście, ta relacja powinna być właściwa dla obu stron – rodziców wobec dzieci i dzieci wobec rodziców.

WIĘŻ, JAKA ŁĄCZY DZIECI Z ICH RODZICAMI, CHOĆ BARDZO PIĘKNA, MUSI KIEDYŚ USTĄPIĆ MIEJSCA INNEJ RELACJI – RELACJI MĘŻA Z ŻONĄ. KTO WSTĘPUJE W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI, MUSI WYJŚĆ ZE SWOJEGO DOTYCHCZASOWEGO RODZINNEGO DOMU. TO U MŁODYCH LUDZI WYMAGA PEWNEGO PROCESU DOJRZEWANIA. Z DRUGIEJ STRONY RODZICE MUSZĄ POZWOLIĆ ODEJŚĆ SWOIM DZIECIOM. NIESTETY, OKAZUJE SIĘ, ŻE W PRZYPADKU WIELU MAŁŻEŃSTW JEST TO POWAŻNY PROBLEM. Z JEDNEJ STRONY NIEKTÓRZY MŁODZI LUDZIE MAJĄ POWAŻNE TRUDNOŚCI Z OPUSZCZENIEM RODZINNEGO DOMU, Z DRUGIEJ ZAŚ STRONY NIEKTÓRZY RODZICE NIE CHCĄ WYPUSZCZIĆ SWOICH DZIECI. CZASAMI ZDARZA SIĘ NAWET, ŻE ZJAWISKO TO DOTYCZY OBU STRON.

Moi młodzi przyjaciele! Jeśli chcecie się pobrać, powinniście zrozumieć, że będziecie musieli opuścić swój dom rodzinny. Zarówno dosłownie, jak i materialnie i emocjonalnie. Jako małżeństwo stajecie się niezależną jednością. To oczywiście nie oznacza, że relacja między rodzicami a dziećmi ma zostać zerwana. Z całą pewnością nie. W dalszym ciągu powinniście miłować swoich rodziców i ich czcić. Nie oznacza to również, że nie możecie już nigdy więcej poprosić ich o radę bądź, że oni nie mogą Wam tej rady udzielić. Chodzi jednak

o to, że zasadniczo musicie stworzyć samodzielną, niezależną jedność. Musicie być na to gotowi.

UMIEJĘTNOŚĆ PONOSZENIA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Po drugie, bardzo ważne jest, abyście potrafili samodzielnie podejmować decyzje. Musicie być zdolni i gotowi do tego, aby przejąć odpowiedzialność. Jeśli urodzą się Wam dzieci, to Wy jako rodzice musicie być w stanie je wychowywać. Nie chodzi mi teraz jedynie o kwestię ich utrzymania, ale także o duchowe i intelektualne wychowanie. Nie może tak być, że dzieci są wychowywane przez dzieci bądź przez nastolatków. Także Wasi rodzice nie mogą Was w tym zastąpić. Wychowanie Waszych dzieci to Wasza odpowiedzialność. Także do tego potrzebna jest pewna dojrzałość.

ZDOLNI DO PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI

Po trzecie, musicie być zdolni do prawdziwej miłości. My, mężczyźni, potrzebujemy na to więcej czasu. Wielkim błędem jest myślenie, że współżycie seksualne jest najważniejsze w małżeństwie. Słowo Boże mówi właśnie do nas, mężczyzn, że powinniśmy połączyć się z żoną swoją. Małżonkowie tworzą nierozłączną jedność. Zarówno ducha, duszy, jak i ciała. Małżeństwo to jedność składająca się z dwóch pierwotnie odrębnych części. Nie są one ze sobą przykręcone, ale sklejone. Nie da się już ich rozłączyć. Jeśli mimo wszystko się to uczyni, spowoduje to trwałe uszkodzenie obu tych elementów (małżonków). Małżeństwo jest połączeniem, które nie może być rozdzielone, gdyż Bóg nienawidzi rozwodów (Mal. 2,16).

MIŁOŚĆ JEST „KLEJEM”, KTÓRY SPAJA MAŁŻEŃSTWO, SPRAWIAJĄC, ŻE STAJE SIĘ ONO NIEROZŁĄCZĄ JEDNOŚCIĄ. IDZIE ONA O WIELE DALEJ NIŻ JEDYNIEM UCZUCIE ZAKOCHANIA. PRAWDZIWA MIŁOŚĆ NIE PRZEJAWIA SIĘ GŁÓWNIEM W SŁOWACH, ALE

W CZYNACH. OBJAWIA SIĘ W TYM, ŻE JESTEŚMY GOTOWI USTĄPIĆ DRUGIEMU. MIŁOŚĆ OZNACZA UDZIELANIE PARTNEROWI WSPARCIA ORAZ SZUKANIE JEGO DOBRA. MIŁOŚĆ TO POŚWIĘCENIE SIĘ. MIŁOŚĆ TO WZAJEMNE ZROZUMIENIE. KOCHAĆ OZNACZA MIEĆ CZAS DLA SIEBIE NAWZAJEM ORAZ OKAZYWAĆ SOBIE WZAJEMNE ZAINTERESOWANIE. MIŁOŚĆ TO WZAJEMNA SPOŁECZNOŚĆ ORAZ SŁUŻENIE JEDEN DRUGIEMU. TRZYNASTY ROZDZIAŁ 1. LISTU DO KORYNTIAN DOKŁADNIE PRZEDSTAWIA NAM, JAK PRZEJAWIA SIĘ PRAWDZIWA MIŁOŚĆ. POWINNIŚMY BARDZO UWAŻNIE CZYTAĆ TEN ROZDZIAŁ. MIŁOŚĆ JEST SPOIWEM, KTÓRE SKLEJA MAŁŻEŃSTWO. MUSIMY BYĆ ZDOLNI I GOTOWI DO OKAZYWANIA TAKIEJ WŁAŚNIE MIŁOŚCI, JEŚLI SZUKAMY WSPÓŁMAŁŻONKA.

Dopiero gdy ta miłość dojrzeje, będziecie mogli po ślubie naprawdę cieszyć się współżyciem seksualnym. Dlatego zaręczyny są tak ważnym czasem. Tym tematem zajmiemy się później.

Drodzy młodzi przyjaciele, pomyślcie proszę o tym: małżeństwo nie jest wspólnotą służącą do realizacji określonych celów, również nie celów seksualnych. Współżycie płciowe jest niewątpliwie bardzo ważne w małżeństwie. Jest cudownym darem Bożym ku naszej radości, ale życie małżeńskie zawiera w sobie o wiele więcej.

NIEBEZPIECZEŃSTWA

Małżeństwo jest – tak, jak to już powiedzieliśmy w pierwszej części tej książki – trwającym całe życie najgłębszym związkiem we wzajemnej miłości i służbie. Bez wewnętrznej dojrzałości nie jesteśmy zdolni do zawarcia małżeństwa. U każdego człowieka proces ten przebiega trochę inaczej. Istnieje bardzo niewiele osób, najczęściej młodych dziewczyn, które przed ukończeniem dwudziestego roku życia są gotowi, aby wstąpić w związek małżeński.

Istnieją również tacy, którzy w wieku dwudziestu pięciu lat wciąż jeszcze nie są do tego zdolni. Ustalenie ogólnie obowiązującej grani-

cy wieku jest niemożliwe. Jednak doświadczenie pokazuje, że młodzi mężczyźni zwykle potrzebują na to więcej czasu niż młode kobiety.

ZBYT WCZEŚNIE ZAWARTE MAŁŻEŃSTWO JEST SZCZEGÓLNIENIE NARAŻONE NA RÓŻNE NIEBEZPIECZEŃSTWA. ISTNIEJE NA TO WIELE DOWODÓW. W TAKIM PRZYPADKU KOBIETY ZWYKLE BARDZIEJ CIERPIĄ NIŻ MĘŻCZYŹNI. DOPIERO WTEDY, GDY JESTEŚ W STANIE STWORZYĆ Z DRUGĄ OSOBĄ JEDNOŚĆ NA PŁASZCZYŹNIE DUSZY I DUCHA, MOŻESZ ZACZAĆ POWAŻNIE MYŚLEĆ O MAŁŻEŃSTWIE. OBECNIE JEST WIELE MAŁŻEŃSTW, KTÓRE MAJĄ LICZNE PROBLEMY WŁAŚNIE Z TEGO WZGLĘDU, ŻE ZA WCZEŚNIE SIĘ POBRALI. W WIĘKSZOŚCI SYTUACJI NADAL UTRZYMYWANA JEST ZBYT ŚCISŁA WIĘZ Z DOMEM RODZINNYM, CO CZĘSTO MA BARDZO NEGATYWNY WPŁYW NA RELACJE MAŁŻONKÓW. POWINNIŚCIE PRZEMYŚLEĆ TO, ZANIM WSTĄPICIE W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI.

KRYTERIA

Przypatrzmy się teraz, jakie aspekty powinniśmy według Słowa Bożego wziąć pod uwagę, abyśmy mogli podjąć odpowiednią decyzję. Innymi słowy: jakimi kryteriami mamy się kierować przy wyborze przyszłego partnera? Być może brzmi to trochę zbyt teoretycznie, ale w gruncie rzeczy jest to bardzo praktyczna sprawa. Na samym początku powiedzieliśmy, że jest to tajemnicą, jak Bóg prowadzi ku sobie dwoje ludzi. Nigdy nie będziemy mogli jej w pełni pojąć. Mimo to jednak Bóg podarował nam pewne kryteria odnośnie wyboru przyszłego partnera. Jest dla mnie jasne, że wybór partnera nie może dokonać się całkowicie bez żadnych emocji. Serce też odgrywa tutaj swoją rolę, a jedynie w niewielu przypadkach odbywa się to bez prawdziwego zakochania. Ostrzegam jednak Was, młodzi przyjaciele, przed kierowaniem się wyłącznie emocjami. Ta kwestia jest zbyt poważna, aby dać ponieść się naszym uczuciom. Ciężko jest myśleć racjonalnie, zwłaszcza wtedy,

gdy jest się zakochanym, ale wykluczenie zdrowego rozsądku podczas podejmowania tak ważnej decyzji jest niepoważne. Przede wszystkim nie powinniśmy zapomnieć spytać naszego Pana o Jego wolę. Dlatego też jest to decyzja bardziej racjonalna niż emocjonalna.

Chciałbym przedstawić teraz trzy kryteria, które łatwo zapamiętać. Pierwsze kryterium brzmi: *Nawrócony*. Drugie brzmi: *Wypróbowany we wierze*, a trzecie: *Odpowiedni*.

KRYTERIUM 1: NAWRÓCONY

To kryterium musi być na pierwszym miejscu. Wymaga również jasnego, jednoznacznego wyjaśnienia.

NOWONARODZONY CHRZEŚCIJANIN WYBIERAJĄC PARTNERA JUŻ NA SAMYM POCZĄTKU POWINIEN POSTAWIĆ SOBIE PYTANIE, CZY ONA/ON JEST NAWRÓCONY. JEŚLI NIE JEST, TAKIE MAŁŻEŃSTWO NIE POWINNO NAWET WCHODZIĆ W RACHUBĘ. CHCĘ POWIEDZIEĆ TO BARDZO JASNO I DOBITNIE: POŚLUBIENIE OSOBY NIEWIERZĄCEJ JEST ZAWSZE NIEWŁAŚCIWE. NIE MOŻNA TŁUMACZYĆ SIĘ PEWNYMI WYJĄTKOWYMI OKOLICZNOŚCIAMI CZY IŚĆ NA KOMPROMIS.

CZERWONE ŚWIATŁO

Gdy zauważymy, że jakaś niewierząca osoba zaczyna się nami interesować bądź my zaczynamy odczuwać zainteresowanie osobą, która jeszcze się nie nawróciła, od razu powinno zapalić się nam czerwone światło. Pamiętaj, proszę: myśl o poślubieniu niewierzącego partnera nie powinna nawet zrodzić się w Twoim sercu, a tym bardziej nie powinna się tam rozgościć i zakorzenić. Przypomnijmy sobie, że małżeństwo jest jednością ducha, duszy i ciała. Jest rzeczą niemożliwą, abyś jako dziecko Boże mógł stworzyć z osobą niewierzącą właśnie taką jedność. To jest nierealne! To, co was będzie łączyć, nie wystarczy, abyście mogli stworzyć małżeństwo podobające się Bogu. Dawanie

osobie niewierzącej nadziei na taki związek jest nieuczciwe wobec niej i niebezpieczne dla Ciebie.

Proszę Cię więc, porzuć flirtowanie z niewierzącymi dziewczynami czy chłopcami. Nie daj się też namówić na spotkania sam na sam, ponieważ ryzyko jest bardzo duże, a szatan nie śpi. Jeśli dasz mu malutki palec, weźmie całą rękę. Bądź serdeczny i otwarty dla każdego. Daj świadectwo Twojej wiary, ale unikaj jakichkolwiek bliższych kontaktów z osobami niewierzącymi. Początki być może będą wyglądać bardzo niewinnie. Nikt jednak nie może przewidzieć, jak to się zakończy. Może masz bardzo miłego kolegę albo koleżankę ze ślicznymi blond włosami, która ostatnio tak pięknie się do Ciebie uśmiecha. Innym razem widzisz jakąś ładną dziewczynę, która stoi po drugiej stronie korytarza szkolnego. Dlaczego nie można by spróbować? Nie czyn tego! Jeśli to uczynisz, to szybciej niż przypuszczasz przestaniesz być panem własnych myśli i uczuć. Job zawarł umowę ze swoimi oczami, że nie spojrzy pożądliwie na pannę (Job 31,1). Powinniśmy brać z niego przykład, zarówno chłopcy i dziewczyny, jak i mężczyźni i kobiety.

JEŻELI ZAUWAŻYSZ, ŻE JAKĄS NIEWIERZĄCA OSOBA ZACZYNA SIĘ TOBĄ INTERESOWAĆ, DAJ JEJ OD RAZU JASNO DO ZROZUMIENIA, ŻE JESTEŚ WŁASNOŚCIĄ PANA JEZUSA. NIE UKRYWAJ TEGO, ŻE W OGÓLE NIE WCHODZI W GRĘ CHODZENIE Z NIĄ, A TYM BARDZIEJ MAŁŻEŃSTWO. IM JAŚNIEJ TĘ SPRAWĘ POSTAWISZ, TYM LEPIEJ.

Żaneta była młodą kobietą wychowaną w wierzącej rodzinie. Bardzo wcześnie w swoim życiu zapragnęła świadomie podążać za Panem Jezusem. Jej tata bardzo często ostrzegał ją, żeby pod żadnym pozorem nie wzięła sobie niewierzącego mężczyzny za męża, jednak zmarł, zanim jeszcze Żaneta osiągnęła pełnoletność. Krótko po śmierci ojca oświadczył się jej pewien mężczyzna, którego bardzo považala jako człowieka. Niestety, był on niewierzący. Żaneta odpowiedziała bardzo

jasno i stanowczo „Nie”. Wy tłumaczyła mu także dlaczego. Mężczyzna jednak nie zaniechał starań o jej rękę. Mimo to ona nie zmieniła swojej decyzji.

Dla niego jej odmowa była zastanawiająca i postanowił poznać tajemnicę jej stanowczości. Zaczął czytać Biblię i chodzić na zgromadzenia. Prawda zawarta w Słowie Bożym przekonała go i szczerze przyjął Pana Jezusa do swojego serca. Teraz dla Żanety nie było już żadnej przeszkody. Mimo to odczekała pewien czas, aby się przekonać, czy jego decyzja jest rzeczywiście autentyczna, a następnie odpowiedziała mu radosnym „Tak”. Małżeństwo tych dwojga wierzących ludzi było bardzo szczęśliwe i błogosławione przez Pana.

BIBLIJNE SPOJRZENIE

Bóg porusza tę kwestię w swoim Słowie, zarówno w Nowym, jak i w Starym Testamencie, jednoznacznie mówiąc, iż nie aprobuje związku wierzącego z niewierzącym. Nie oznacza to oczywiście, że Bóg nie kocha jednakowo wszystkich ludzi albo, że każdy człowiek jako Jego stworzenie ma inną wartość. Nie oznacza to również, że wśród niewierzących nie ma szlachetnych ludzi. W moim życiu zawodowym miałem do czynienia z niewierzącymi ludźmi – zarówno mężczyznami, jak i kobietami – których bardzo ceniłem. Jednak nie o to tutaj chodzi. Decydujące jest to, że zgodnie z Bożą wolą nie ma takiej możliwości, aby człowiek wierzący mógł stworzyć z niewierzącym cudowną jedność małżeńską.

Na początek zobaczymy, co ma nam do powiedzenia na ten temat Stary Testament. W 5. Księdze Mojżeszowej 7 czytamy odnośnie bezbożnego ludu, Kananejczyków: *Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw. Swojej córki nie oddasz jego synowi, a jego córki nie weźmiesz dla swojego syna, gdyż odciągnęłaby ode mnie twojego syna i oni służyliby innym bogom. Wtedy zapłonąłby przeciwko wam gniew Pana i szybko by cię wytepił.* Stary Testament nie pozostawia nam żadnych wątpliwości w tej

kwestii. Te słowa dotyczą wprawdzie Izraela, jednak na płaszczyźnie moralnej są aktualne także i dziś. Bóg tłumaczy także, dlaczego dał taki nakaz, ostrzegając nas jednocześnie przed skutkami takiego związku. Czytamy, że niewierzący partner będzie odciągał swojego współmałżonka od Pana. W swoich przypowieściach Salomon ostrzegał swojego syna przed kobietami „obcoplemiennymi” albo „obcymi”. Oznacza to, że małżeństwo z osobą, która nie przynależy do ludu Bożego, jest niezgodne z wolą Bożą.

Nowy Testament bezsprzecznie potwierdza tę myśl. Paweł pisze do Koryntian bardzo jasno i wyraźnie: *Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim* (2. Kor. 6,14-16). Proszę Cię, przyjrzyj się przykładom występującym w tych wersetach, a od razu zauważysz, że są to rzeczy zupełnie przeciwstawne:

- Wspólnota *sprawiedliwości z nieprawością*.
- Społeczność *światłości z ciemnością*.
- Zgoda między *Chrystusem a Belialem* (uosobieniem zła).
- Dział *wierzących z niewierzącymi*.
- Układ między *świątynią Bożą a bałwanami*.

PRZECIWIENSTWA NIE DO POGODZENIA

Mam nadzieję, że teraz stało się to dla Ciebie zupełnie jasne, iż jest to pod każdym względem niesłuszne, gdy wierzący chrześcijanin zawiera związek małżeński z osobą niewierzącą. Jest to bowiem obce jarzmo. Jarzmo jest zaprzęgiem, w którym para zwierząt ciągnie razem

pewien ciężar. Małżeństwo jest właśnie takim zaprzęgiem, dlatego nie jest możliwe, aby mogła go tworzyć para składająca się z osoby wierzącej i niewierzącej. W takim przypadku jeden z partnerów będzie ciągnął w kierunku nieba, a drugi w kierunku piekła. Czy potrafisz sobie wyobrazić taki zaprzęg? Jego funkcjonowanie nie byłoby możliwe. Jarzmo może tylko wtedy prawidłowo funkcjonować, gdy obie osoby ciągną w jednym kierunku. Prorok Amos zadaje pytanie: *Czy idzie dwóch razem, jeżeli się nie umówili?* (Amos 3,3). W tym sensie nie będziesz w stanie iść z osobą niewierzącą.

Zastanówmy się nad praktycznym życiem małżeństwa, w którym jedna z osób jest wierząca, a druga nie. Niewierzący stoi po jednej stronie, Ty zaś po drugiej. Podczas gdy Ty jesteś dzieckiem Boga, on jest Jego wrogiem. Niewierzący ma zupełnie inne cele w życiu niż Ty. Inaczej być nie może. Z tak przeciwnymi dążeniami jest niemożliwe, aby iść w jednym kierunku. Poza tym Twój niewierzący partner będzie od Ciebie oczekiwał, że będziesz podzielał jego poglądy. Możesz z góry założyć, że codziennie z tego powodu pojawią się napięcia i nieporozumienia. Wymiana zdań na tematy duchowe w Twoim małżeństwie nie będzie możliwa, ponieważ Twój małżonek nic z tego nie będzie rozumiał. To, co dla Ciebie jest bardzo ważne, dla Niego będzie głupstwem. Nie możesz oczekiwać jakiegokolwiek wsparcia z jego strony. W jaki sposób mielibyście rozmawiać o Słowie Bożym? Tak samo społeczność w modlitwie jest wykluczona. Ty jako wierzący miłujesz Pana, natomiast niewierzący kocha świat. Oznacza to, że ciągle będziesz musiał iść na kompromis, co przyniesie Ci szkodę. Pomyśl, jak będziecie w stanie wspólnie wychowywać swoje dzieci. Jeden z was będzie chciał wychowywać je dla nieba, a drugi dla świata. Ty jako wierzący chciałbyś wychować je dla Pana, ale Twój niewierzący partner nie będzie Cię w tym wspierał, a nawet być może będzie Ci to utrudniał.

To są tylko nieliczne przykłady spośród wielu, które wskazują, że małżeństwo w obcym jarzmie może być jedynie udręką. W większości

takich związków jest tak, że wierzący zostaje odciągnięty od Pana i prowadzi zupełnie światowe życie.

Zanim Bóg rozpoczął dzieło stworzenia, ziemia była pustkowiem i chaosem, a nad otchłanią była ciemność. Pierwszego dnia Bóg stworzył światło (ciemności Bóg nie stworzył, bo była ona od początku). Gdy tylko pojawiła się światłość, Bóg powiedział: *I widział Bóg, że światłość była dobra. Oddzielił tedy Bóg światłość od ciemności* (1. Mojż. 1,4). Ta bardzo stara zasada jest aktualna do dnia dzisiejszego.

BÓG PRAGNIE, ABY CIEMNOŚĆ I ŚWIATŁOŚĆ BYŁY OD SIEBIE ODDZIELONE. WIERZĄCY JEST ŚWIATŁOŚCIĄ W PANU (EFEZ. 5,8), PODCZAS GDY CZŁOWIEK NIEWIERZĄCY ŻYJE W DUCHOWEJ CIEMNOŚCI. JAKŻEBY MIELI ZATEM DO SIEBIE PASOWAĆ? JEST TO NIEMOŻLIWE. STANIEZ SIĘ NIESZCZĘŚLIWY, JEŚLI POŚLUBISZ NIEWIERZĄCEGO PARTNERA. MIESZANE MAŁŻEŃSTWA SĄ CIĄGLĄ UDRĘKĄ. KTOŚ WYRAZIŁ TO BARDZO TRAFNIE: „KTO POŚLUBIA NIEWIERZĄCEGO PARTNERA, OTRZYMUJE JAKO TEŚCIA SAMEGO DIABŁA”.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna kwestia. W pierwszej części rozważaliśmy, że małżeństwo jest cudownym obrazem na prawdę o Chrystusie i Jego Zgromadzeniu (Kościele). Ziemski związek, jakim jest małżeństwo, przedstawia niebiański związek pomiędzy Chrystusem a Zgromadzeniem. Czy naprawdę chciałbyś obrazować ten niebiański związek pomiędzy Chrystusem a Zgromadzeniem przez poślubienie niewierzącego partnera? To jest po prostu niemożliwe. Jak Ty jako wierzący mąż chcesz miłować Twoją niewierzącą żonę tak, jak Chrystus umiłował Kościół? Jak Ty jako wierząca żona chcesz być uległa Twojemu niewierzącemu mężowi tak, jak Zgromadzenie jest uległe Chrystusowi? Czy potrafisz sobie wyobrazić, że Twój niewierzący mąż będzie obrazował Chrystusa? Albo że Twoja niewierząca żona będzie uległa tak samo jak Zgromadzenie? Czy nie widzisz, że spotykają się tu ze sobą zupełnie dwa różne światy, które po prostu do siebie nie pasują i są sobie przeciwne?

Bóg pragnie w małżeństwie połączyć dwoje wierzących ludzi. Tylko takie połączenie może być „w Panu”, żadne inne. Mimo to każde małżeństwo jest połączone przez Boga, nawet takie, które nie zostało przez Niego poprowadzone! Bóg jako Stwórca zawsze łączy dwoje ludzi, ale inaczej ma się sprawa z tym, czy Bóg ich też do siebie przyprowadził. Musimy dobrze zrozumieć tę różnicę. Tylko takie małżeństwo, które powołał sam Bóg, może być „w Panu”. Później będziemy jeszcze o tym mówić. Dlatego nawet nieudane małżeństwo wierzącego z niewierzącym nie może zostać rozwiązane na podstawie stwierdzenia, że nie było ono przez Boga połączone. Taki argument nie ma mocy. Przed Bogiem liczy się każde małżeństwo, nawet jeśli nie zostało ono związane *w Panu*.

ZAWODNA WYMÓWKA

Istnieje również bardzo znany i pobożnie brzmiący argument: „Poślubię osobę niewierzącą, aby ją przyprowadzić do Pana”. Być może brzmi to całkiem dobrze, ale z pewnością nie będzie to błogosławione przez Boga. Istnieją inne sposoby, aby przyprowadzić niewierzących do Pana. Z całą pewnością małżeństwo do nich nie należy. Małżeństwo nie jest jedną z metod ewangelizacji. Mam nadzieję, że jest to dla nas jasne. Kiedyś przeczytałem zdanie: „Łatwiej jest nawrócić cały świat niż swojego współmałżonka”. Jeżeli Pan w swojej łasce faktycznie urатуje Twojego niewierzącego partnera, jest to tylko Jego wielka łaska. Istnieją takie przypadki, za co możemy być wdzięczni Bogu! Zdarza się to jednak bardzo rzadko. Czy jednak okazywanie łaski przez Boga jest zachęceniem do sprzeciwiania się Jego jasnym wypowiedziom? Ktoś kiedyś bardzo trafnie powiedział: „Nawet jeśli Bóg niekiedy pisze na wymiętych kartkach naszego pamiętnika życia, to nie jest to jeszcze przyzwolenie na to, aby je gnieść”. W pojedynczych przypadkach faktycznie może się zdarzyć, że partner się nawróci, jednakże to nie zwalnia Cię wcale z Twojej odpowiedzialności. Jeżeli poślubisz kogoś, kto

nie jest wierzący, to nie masz ani jednej obietnicy, że Bóg będzie z Tobą. Wręcz przeciwnie!

Bóg ostrzega nas przed taką decyzją. Istnieje wiele przykładów w Starym Testamencie, które potwierdzają, jak tragiczne skutki może przynieść taka decyzja. Również liczne przykłady z życia pokazują, że z reguły jest tak, iż to niewierzący ciągnie wierzącego w dół, a nie odwrotnie.

Do znanego ze swojej oryginalności kaznodziei, C. H. Spurgeona, przyszła pewna dziewczyna właśnie z tym argumentem. Chciała poślubić mężczyznę, który nie był nawrócony, a nie chciała uczynić tego bez błogosławieństwa owego kaznodziei. Spurgeon poprosił dziewczynę, aby weszła na stół, a następnie spróbowała go wciągnąć do góry. Dziewczyna wytrzymała wszystkie siły, ale nie udało jej się ani o milimetr podnieść starszego mężczyzny. Po tej nieudanej próbie przyszła kolej na kaznodzieję – pociągnął on dziewczynę za rękę i bez większego wysiłku ściągnął ją na ziemię. Ta ilustracja była dla niej jasna. Przeczytaj prośbę do tego fragment z Księgi Aggeusza 2, 11-13.

KRYTERIUM 2: WYPRÓBOWANY WE WIERZE

Choć pierwsze kryterium ma decydujące znaczenie, to musimy pamiętać, że nie jest jedyne. Nie wystarczy bowiem, że Twój przyszły partner sam wyda o sobie świadectwo, iż jest nawrócony. To wyznanie musi być widoczne w jego życiu.

Stefan był młodym mężczyzną pochodzącym z rodziny, w której oboje rodziców było wierzących. W czasie studiów poznał Paulinę. Już od pierwszego dnia wydawało się, że Stefan wpadł dziewczynie w oko – z wzajemnością. Oboje już od samego początku bardzo dobrze się rozumieli i bardzo szybko zbliżyli się do siebie. Niemniej jednak Stefan od samego początku dał jej do zrozumienia, że poślubi tylko taką dziewczynę, która przyjmie Pana Jezusa jako swojego osobistego Pana i Zbawiciela. Paulina wysłuchiwała tego ze spokojem, trochę rozmawia-

ła na ten temat ze Stefanem i czasami przychodziła na chrześcijańskie spotkania, na których widywała Stefana. Jednak rodzice tego chłopca nadal pozostawali bardzo sceptyczni wobec Pauliny. Nie trwało długo, jak Paulina wyznała, że przyjęła Pana Jezusa do swojego serca. Pragnęła też iść przez życie ze Stefanem. Mimo tego jego rodzice mieli obawy błogosławiąc ten związek, gdyż nawrócenie Pauliny wydawało im się nieautentyczne. Ostrzegali swojego syna, jednak on nie słuchał ich rad. Był przekonany, że ma rację i za wszelką cenę chciał poślubić tę młodą kobietę. Nadszedł dzień ślubu. Po uroczystości weselnej Paulina bez ogródek wyznała swojemu mężowi prawdę. Jej zachowanie było jedynie grą, a ona nie była ani nawrócona, ani nie zamierzała uczęszczać na chrześcijańskie spotkania. Dla Stefana było to jak uderzenie w twarz, niemniej jednak nie było już odwrotu. Oboje, na ile to było możliwe, starali się dobrze żyć w swoim małżeństwie, nie był to jednak udany związek. Szczególnie ich dzieci cierpiały z powodu tego, że ich rodzice mieli zupełnie inne przekonania.

DWA PUNKTY WIDZENIA

Wypróbowanie wiary to coś o wiele więcej niż przekonanie, że nasz partner jest nawrócony. Załóżmy, że Twój przyszły mąż bądź Twoja przyszła żona faktycznie jest osobą wierzącą.

Nawet w tym przypadku ważne jest, aby wykazał/wykazała to swoim życiem. Z drugiej strony nie oznacza to, że możesz poślubić jedynie osobę, która jest doskonała. Gdyby tak było, to ja do tej pory nie miałbym żony, a wiele innych osób także. Nie istnieją ludzie doskonali, ale mimo to Twój przyszły partner powinien swoim życiem zarówno w sprawach duchowych, jak i ziemskich udowodnić, że pragnie kroczyć za Panem.

- Z jednej strony wypróbowanie jest konieczne w ziemskim życiu.
- Z drugiej zaś strony potrzebne jest ono także w życiu duchowym.

Wypróbowanie w ziemskim życiu oznacza, że powinieneś poślubić jedynie osobę, która swoim zachowaniem potwierdza, iż potrafi sprostać codziennym wyzwaniom. Salomon niegdyś powiedział swojemu synowi: *Wykonaj najpierw swoją pracę na zewnątrz i upraw dla siebie pole, a potem zakładaj swój dom* (Przyp. Sal. 24,27). Dom możemy tu równie dobrze odnieść do małżeństwa. Aby móc wstąpić w związek małżeński, ważne jest, aby mężczyzna sumiennie wykonywał swoją pracę i założył własne „pole”, czyli zdobył już określone wykształcenie i otrzymywał stały dochód, zanim się ożeni. Nie mówię tu o przypadku, gdy młody człowiek straci swoje miejsce pracy. To jest coś zupełnie innego.

MŁODZI MĘŻCZYŹNI, KTÓRZY ŚWIADOMIE SĄ ZALEŻNI OD FINANSÓW SWOICH RODZICÓW, NIE SĄ W STANIE ZAŁOŻYĆ WŁASNIEGO GOSPODARSTWA DOMOWEGO. BYCIE Z ZAWODU „SYNEM” NIE JEST DOBRĄ PODSTAWĄ DO ZAŁOŻENIA MAŁŻEŃSTWA. TAK SAMO MŁODA DZIEWCZYNA MUSI BYĆ W STANIE WYKONYWAĆ PRACĘ I OBOWIĄZKI DOMOWE. SĄ TO MINIMALNE WYMAGANIA, KTÓRE MUSZĄ BYĆ SPEŁNIONE.

Gabrysia wychowywała się w bardzo porządnym domu, jednakże mimo to była rozpieszczana przez swoich rodziców. Gdy dorosła, oświadczył się jej Łukasz – młody wierzący, pochodzący również z dobrego domu. Wydawałoby się, że wszystkie wymagania zostały spełnione. Jednakże ten młodzieniec do tej pory nigdzie nie pracował. Należał do grupy „wiecznych studentów”. Pomimo to rodzice obojga młodych nie mieli żadnych zastrzeżeń. Młodzi pobrali się i wkrótce zaczęły się problemy, gdyż Łukasz w kwestii utrzymania rodziny liczył na swoich rodziców i teściów, sam zaś nie chciał podjąć stałej pracy. Gabrysia także nie znalazła pracy. Nie trwało długo, a ich małżeństwo się rozpadło. Od tej pory oboje idą swoją drogą samotnie, a o tym, że nie są szczęśliwi, nie trzeba już chyba nawet mówić.

Wypróbowanie wiary w duchowym życiu jest co najmniej tak samo ważne, jak w tym ziemskim. Również na to powinniśmy zwrócić uwagę. Zanim podejmiesz jakąkolwiek decyzję, odpowiedz sobie spokojnie na poniższe pytania:

- Czy wykazuje on/ona zainteresowanie Słowem Bożym i Jego wolą?
- Czy jest ważne dla niego/dla niej w życiu codziennym to, co Biblia ma do powiedzenia?
- Czy jesteś pewien, że Twoja przyszła żona/Twój przyszły mąż będzie dla Ciebie pomocą i wsparciem w duchowych sprawach? Czy Ty sam potrafiłbyś nim być?
- Czy da się zauważyć u niego/u niej zainteresowanie sprawami Pańskimi?
- Czy zauważalne jest zainteresowanie głoszeniem ewangelii?

Sam możesz uzupełnić tę listę o kolejne pytania. Oczywiście, są to jedynie zewnętrzne oznaki świadczące o tym, czy idziemy we właściwym kierunku. Ale aby podjąć właściwą decyzję, potrzebujemy pewnych dowodów.

W 1. Liście do Koryntian 14,35 czytamy, że mąż ma obowiązek, aby na podstawie Słowa Bożego odpowiadać na pytania żony. Jest to wielka odpowiedzialność, której niestety nie spełnia większość mężów. Teraz postawię dwa pytania. Pierwsze do młodych dziewczyn: „Czy mężczyzna, którego chciałabyś poślubić, będzie potrafił odpowiedzieć na Twoje pytania na tematy biblijne, czy raczej należy on do osób, które Księgi Objawienia szukają na początku Biblii?”. Oczywiście, nie chcemy stawiać zbyt wysokich wymagań, ale musi istnieć solidny fundament. Drugie pytanie skierowane jest do młodych mężczyzn: „Czy potrafisz sobie wyobrazić, że dziewczyna, którą zamierzasz poślubić, w ogóle będzie stawiać pytania odnośnie Słowa Bożego? Czy może ważniejsze jest dla niej, jakie kolory są aktualnie modne?”. Nie chodzi

tu teraz o to, aby mieć coś przeciwko pewnym zainteresowaniom, ale ważne jest określenie, jakie są nasze priorytety.

Jako młoda osoba, która pragnie wstąpić w związek małżeński, musisz mieć pewność, że Twój przyszły partner ma bliską więź ze swoim Panem. Będziecie mieć w swoim życiu różne pytania odnośnie tego, jak rozwiązać pewne sprawy: Jak powinny zostać wychowane wasze dzieci? Jakie (duchowe) zadania chcielibyście razem wykonywać? Jak będziecie postępować w momencie, gdy pojawi się konflikt? Co będziecie czynić, gdy pojawią się problemy wśród wierzących? Jak rozumieć konkretne miejsce ze Słowa Bożego? Istnieje pewne przysłowie, które zawiera w sobie wiele prawdy: „Z niczego nie ma nic”. To odnosi się do Twojego (przyszłego) męża i do Twojej (przyszłej) żony.

SPOŁECZNOŚĆ Z INNYMI DZIEĆMI BOŻYMI

Jest jeszcze coś, co uważam za bardzo ważny aspekt. Jako małżeństwo nie będziecie żyć odizolowani od innych ludzi, ale będziecie mieć społeczność z innymi dziećmi Bożymi. Wspólnie będziecie chodzić na zgromadzenia. Czy jesteś pewny, że będziesz mógł iść w to miejsce ze swoim przyszłym mężem lub ze swoją przyszłą żoną? W tym momencie nie mam na myśli jedynie społeczności w małżeństwie, lecz również z innymi wierzącymi. Jaki zbor jest duchową ojczyzną osoby, którą zamierzasz poślubić? Czy w tym temacie oboje macie takie samo przekonanie oparte na nauce Słowa Bożego? Jest niezbędne, abyście mieli takie samo zdanie odnośnie istotnych kwestii wiary. Do tego z całą pewnością zalicza się również to, abyście zgodnie podążali wraz z innymi dziećmi Bożymi drogą, którą Pan wskazał nam w swoim Słowie. Jeżeli osoba, którą wybrałeś, chce Cię w jakiś sposób odciągnąć od drogi, którą z przekonaniem kroczysz, to lepiej stróż od niej. Jedność w tym jest bardzo istotna. Wyobraź sobie, że każdy z was co niedzielę będzie szedł do innego zboru. Najpóźniej wtedy, gdy pojawią się dzieci,

w Waszej rodzinie będzie dochodziło do poważnych spięć, a prawdopodobnie pojawią się one już o wiele wcześniej.

NASZE MAŁŻEŃSTWA NIE POWINNY SŁUŻYĆ TYLKO NAM SAMYM. PRZEDĘ WSZYSTKIM POWINNY ODDAWAĆ CHWAŁĘ PANU I SŁUŻYĆ JEMU. TAKIE MAŁŻEŃSTWO NIE JEST MOŻLIWE BEZ PEWNEJ DUCHOWEJ DOJRZAŁOŚCI. BARDZO DOKŁADNIE TO PRZEMYŚL, A JEŚLI PAN NIE DA CI W TEJ SPRAWIE POKOJU, TO ODCZEKAJ JESZCZE PEWIEN CZAS ALBO ZREZYGNUJ ZE SWOJEJ DECYZJI.

KRYTERIUM 3: ODPOWIEDNI

Założmy, że Twój wymarzony partner jest zarówno nawrócony, jak i *wypróbowany*. Czy to już wystarczy? Myślę, że nie. Do tego dochodzi jeszcze jeden bardzo ważny punkt. Czy osoba, którą zamierzasz poślubić, naprawdę do Ciebie *pasuje*? Gdy Bóg stworzył Adamowi żonę, to była to kobieta idealnie do niego dopasowana. Bóg uczynił niewiastę „odpowiednią” dla niego – stworzył Ewę dokładnie taką, jakiej Adam potrzebował. Tak samo Bóg pragnie i Tobie dać partnera, który będzie do Ciebie pasował.

MAŻ I ŻONA JAKO JEDNOŚĆ

Pomyśl o tym, że Ty ze swoim przyszłym mężem/ze swoją przyszłą żoną będziesz tworzyć bardzo ścisły związek. Nie istnieje żaden bliższy związek pośród ludzi niż małżeństwo. Jest to coś o wiele więcej niż partnerstwo. Jak już wcześniej mogliśmy zauważyć, jest to nierozłączna jedność. Bóg podarował małżeństwo, aby dwoje ludzi mogło ze sobą żyć, nawzajem się miłować i być *jednym* ciałem. Jest to związek znacznie bliższy niż relacja, jaka łączy rodziców z ich dziećmi. Jest to także więź znacznie bliższa niż relacje, jakie występują między przyjaciółmi, choćby i najlepszymi.

Powtórzę jeszcze raz: poślubić kogoś oznacza o wiele więcej niż posiadać partnera, z którym można współżyć. Bez dwóch zdań współżycie seksualne należy do małżeństwa. Jest to dar od Stwórcy. Bycie w związku małżeńskim oznacza jednak nieskończenie więcej niż to. Jest to bowiem ta nierozdzielna jedność *ducha, duszy i ciała*. W tym ścisłym związku będziesz dzielił wszystko ze swoim partnerem – zainteresowania, odczucia, stół, mieszkanie, czas, pieniądze. Będziesz dzielił Twoją służbę dla Pana. Dlatego tak ważne jest to trzecie kryterium, o którym teraz mówimy. Przemysł to dokładnie przed swoim Panem, czy rzeczywiście Twój przyszły partner do Ciebie pasuje tak bardzo, że byłbyś w stanie dzielić z nim wszystko.

Być może myślisz sobie tak: „To wszystko jest zbyt skomplikowane, najważniejsze jest, że się kochamy, reszta przyjdzie sama”. Proszę Cię, abyś był ostrożny. Nie twierdzą, że miłość nie odgrywa w tym względzie żadnej roli. Wręcz przeciwnie. Jest ona podstawą małżeństwa, bez której nie może ono istnieć! Mimo tego miłość to jednak nie wszystko. Pewna starsza siostra powiedziała nam kiedyś: „Pamiętajcie, że samo powietrze i miłość nie wystarczą, aby przeżyć”. Kto w to nie wierzy, przekona się o tym znacznie szybciej, niż myśli. Doświadczenie to może być naprawdę bolesne. Prawdą jest, że bez miłości małżeństwo nie może się ostać, jednak sama miłość nie wystarczy do jego podtrzymania.

PYTANIA

Istnieje kilka pytań, nad którymi warto już wcześniej się zastanowić, aby później nie przeżywać przykrych niespodzianek. Przy okazji pomyśl proszę o tym, że te pytania nie bez przyczyny umieszczone są w rozdziale „Odpowiedni”, a więc powinienes odnieść je również do *samego siebie*.

- Czy można zauważyć, że on/ona pielęgnuje społeczność z Panem? Czy jego/jej zachowanie nacechowane jest bogobojnością?

- Czy uczęszcza on/ona regularnie na zgromadzenia wierzących? Czy można spotkać jego/ją na innych tego typu spotkaniach np. konferencjach, wykładach, obozach młodzieżowych? Jak wygląda w jego/jej życiu uczestniczenie w łamaniu chleba?
- Czy można zauważyć wysiłek oraz chęć w służbie dla Pana? Czy on/ona bierze udział w różnych inicjatywach zboru?
- Jakich on/ona ma przyjaciół?
- Jakie jest jego/jej zachowanie wobec innych? Czy jest uprzejmy/a, usłużny/a, potrafi normalnie komunikować się z innymi?
- Jakie on/ona ma zainteresowania? Czy moje zainteresowania są podobne, czy zupełnie inne?
- Jak zachowuje się w miejscu pracy? Jak wyraża się o swoich kolegach/koleżankach?
- Jak ma się sprawa z jego/jej sumiennością i wytrwałością?
- Czy Wasi rodzice są przychylnie nastawieni do Waszego związku? (Oczywiście może się zdarzyć, że wasi rodzice są niewierzący i dlatego mówią „nie”. W takim przypadku trzeba ich zdanie potraktować z wielką ostrożnością.).
- Jakie są jego/jej relacje z własną rodziną – rodzicami i rodzeństwem? Ważna uwaga: istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że młody mężczyzna w przyszłości będzie obchodził się ze swoją żoną tak, jak ze swoją mamą.
- Czy są spełnione materialne wymagania, aby założyć własne gospodarstwo domowe?
- Uwaga: nie licz na to, że Twój rodzice bądź teściowie będą Was wspierać finansowo, gdyż nie jest to zdrowe myślenie. Również pomyśl, że Ty jako żona w pierwszych latach małżeństwa będziesz zarabiać na utrzymanie rodziny, nie jest właściwy.
- Jako kobieta zadaj sobie pytanie, czy Twój przyszły mąż ma męskie cechy charakteru.

- Nie mam tu teraz na myśli siły fizycznej czy wyglądu, ale chodzi mi głównie o takie cechy jak: wierność, wiarygodność czy opanowanie. Czy będzie on gotowy pomagać Ci w pracy w domu? Czy będzie chętny, aby wraz z Tobą troszczyć się o dzieci?
- Jako mężczyzna zastanów się, czy Twoja przyszła żona charakteryzuje się cichym i łagodnym usposobieniem, które ma wielką wartość dla Boga (1. Piotra 3,4). Zwróć także uwagę na bardzo praktyczne sprawy, jak np.: Czy potrafiłaby prowadzić gospodarstwo domowe? Utrzymać porządek w domu? Czy potrafiłaby odpowiednio zarządzać pieniędzmi? Wychować dzieci? Jednocześnie pamiętaj proszę również o tym, że nie istnieje idealna żona, która potrafi wszystko doskonale zrobić!

Ta lista pytań nie jest kompletna. Jest to po prostu kilka aspektów wartych przemyślenia, abyś mógł stwierdzić, czy Twój przyszły partner w ogóle do Ciebie pasuje czy nie. Sam możesz dodać inne pytania.

NIE POWINIENIEŚ LEKCEWAŻĄCO TRAKTOWAĆ PYTANIA, CZY TWÓJ PRZYSZŁY PARTNER DO CIEBIE PASUJE, CZY TEŻ NIE. Wbrew pozorom jest to bardzo racjonalne pytanie, na które powinniśmy odpowiedzieć nie tyle sercem, co raczej rozumem. Nie chodzi tutaj z całą pewnością o kolor oczu Twojej wybranki czy o wielkość biustu. Nie chodzi też o to, ile mężczyzna zarabia i jakie posiada tytuły. O nie! Bycie z kimś w związku małżeńskim oznacza o wiele więcej. Mężczyzna i kobieta powinni pasować do siebie duchem, duszą i ciałem.

DUCH, DUSZA I CIAŁO

Przyjrzyjmy się trochę dokładniej tym trzem obszarom:

a) pasować do siebie – sfera ducha

Duch, którego podarował nam Bóg, jest tą częścią istoty człowieka, która uzdalnia go do komunikowania się zarówno z Bogiem, jak i z innymi ludźmi.

KOMUNIKACJA W MAŁŻEŃSTWIE OZNACZA POSIADANIE PRAW-
DZIWEJ SPOŁECZNOŚCI ZE SOBĄ NAWZAJEM. JEST TO WYMIANA
NA FAKTÓW, WRAŻEŃ, UCZUĆ I MYŚLI. TA WYMIANA ZDAŃ JEST
NIEZBĘDNA W KAŻDYM MAŁŻEŃSTWIE.

Na podstawie obserwacji wielu małżeństw dochodzę do wniosku, że najczęstszym powodem różnorodnych problemów jest właśnie niewłaściwa komunikacja. Za mało się ze sobą rozmawia, a w sporadycznej wymianie zdań brakuje otwartości i szczerości. Małżonkowie nie pielęgnują społeczności ze sobą. Niejednokrotnie zły kierunek działania zostaje wytyczony dużo wcześniej, dlatego tak ważne jest, aby poruszyć ten temat.

Komunikacja odbywa się na wielu płaszczyznach. Pierwsza zachodzi na płaszczyźnie ducha. Jest bardzo ważne, aby małżonkowie rozmawiali ze sobą o zwykłych, codziennych rzeczach. Obejmuje to oprócz spraw ogólnych życie rodzinne i zawodowe. Czy jesteś w stanie tak dalece zidentyfikować się z zainteresowaniami Twojego przyszłego małżonka, że będziesz mógł na te tematy w przyszłości rozmawiać? Jest przy tym konieczne, aby mąż i żona choć w pewnym stopniu byli na podobnym poziomie intelektualnym, bo jak może normalnie funkcjonować małżeństwo, w którym żona posiada tytuł doktora, a mąż zaledwie potrafi przeliterować swoje nazwisko? Podobnie jeśli mąż i żona pochodzą z całkiem odmiennych kultur i posługują się innym językiem, to ich komunikacja też będzie utrudniona. Nie mówię, że jest ona niemożliwa. Istnieją takie małżeństwa, które sam Pan połączył i które cieszą się Jego błogosławieństwem. Jednakże w wielu przypadkach takie małżeństwa szybko się rozpadają. Jeżeli więc interesujesz się

kimś pochodzącym z całkiem innej kultury, to powinieneś jeszcze raz dogłębnie się zastanowić, zanim podejmiesz ostateczną decyzję.

Następnie ważny jest również duchowy fundament. Oznacza to, że małżeństwo powinno poruszać tematy biblijne, razem czytać Słowo Boże, rozmawiać o nim i wspólnie się modlić. Czy zauważasz teraz, że nie wystarczy, aby partner był „jedynie” nawrócony? Jak mógłbyś rozmawiać ze swoją przyszłą żoną na tematy duchowe, kiedy np. w niedzielę rano Ty będziesz szedł do jednego zboru, a ona do drugiego? Jak mogłabyś rozmawiać ze swoim przyszłym mężem o sprawach Pańskich, kiedy on o niczym innym nie myśli, jak tylko o swojej karierze albo o piłce nożnej?

b) pasować do siebie – sfera duszy

Bóg podarował każdemu człowiekowi duszę. Dusza obejmuje sferę emocjonalną. Mąż i żona są tak mocno ze sobą związani, że nie porozumiewają się jedynie na płaszczyźnie ducha (co dotyczy wzajemnej komunikacji), ale także na poziomie emocjonalnym. Komunikacja jest bowiem czymś więcej niż jedynie wymianą najważniejszych informacji. Jest także wymianą uczuć i przeżyć oraz całkowitym otwarciem się przed drugą osobą. To przyzwolenie, aby ona mogła w nas wejrzeć. Twój małżonek powinien znać Twoje wewnętrzne motywy i zasady postępowania.

UCZUCIA SĄ ODDECHEM DUSZY, DLATEGO KOMUNIKACJA NA TEJ PŁASZCZYŹNIE POWINNA BYĆ BARDZO BLISKA. MUSISZ POZWOLIĆ DRUGIEJ OSOBIE ZAJRZEĆ DO SWOJEGO WNĘTRZA – I ODWROTNIE. TO JEST WŁAŚNIE KONIECZNE W MAŁŻEŃSTWIE, W PRZECIWNYM RAZIE TEN ZWIĄZEK BĘDZIE ŻYCIEM OBOJĘCZNE, A NIE ZE SOBĄ. JEŚLI PRAGNIESZ, ABY TWOJE MAŁŻEŃSTWO POSIADAŁO PRAWDZIwą GŁĘBIĘ, TO MUSISZ ODPOWIEDZIEĆ SOBIE NA PYTANIE: CZY ZE SWOIM PRZYSZŁYM MAŁŻONKIEM MOŻESZ DZIELIĆ WSZYSTKIE SWOJE UCZUCIA?

Pewne małżeństwo, które zaczęło bardzo dobrze, rozeszło się po ponad dwudziestu latach. Po tym wydarzeniu mąż powiedział mniej więcej takie słowa: „Moja żona od samego początku, od momentu zaręczyn aż po dziś dzień, nigdy nie dawała mi wejrzeć w sferę swoich uczuć, a ja także nigdy nie otworzyłem się przed nią całkowicie”. To małżeństwo było w zasadzie już od samego początku skazane na klęskę. Dlatego proszę Cię, przemyśl jeszcze raz dokładnie ten aspekt!

Powinniśmy zdawać jednak sobie z tego sprawę, że przed zaręczynami nie jesteśmy w stanie tego sprawdzić, gdyż kontakt między dwojgiem niezaręczonych osób jest ograniczony. Jest ważne, aby rozważyć przed Panem to pytanie, jak w ogóle wyobrażasz sobie tę sferę Waszego małżeństwa.

c) pasować do siebie – sfera ciała

Być może zadajesz sobie pytanie: „O co chodzi w tym punkcie? Jakie problemy mogą tutaj się pojawić? Czy istnieje para, która mogłaby nie pasować do siebie fizycznie?”. Oczywiście nie zamierzam poruszać w tym punkcie tego, czy jeden małżonek jest szczupły, a drugi bardziej przy kości, bądź jeden wysoki, a drugi niski. Pod tym względem bardzo rzadko występuje jakiś problem. Jednak jak ma się sprawa z wyglądem? Czy on/ona mi się podoba? Być może ktoś zapyta, czy w ogóle należy się nad tym zastanawiać.

Istnieją dwa popularne poglądy na ten temat. Jedni twierdzą, że ta kwestia jest najważniejsza, inni zaś uważają, że to w ogóle nie ma żadnego znaczenia i jedynie osoby nieduchowe zwracają na to uwagę. Myślę jednak, że nie powinno oceniać się duchowości brata czy siostry na tej podstawie. Oczywiście, że nie jest to najistotniejsza kwestia, gdyż jak już mogliśmy zauważyć, istnieją o wiele ważniejsze aspekty, niemniej jednak nie jest to zupełnie bez znaczenia.

Eryk był młodym chłopcem, który bardzo zwracał uwagę na swój wygląd. Jego ubiór i fryzura zawsze odpowiadały najnowszej modzie.

W innych sferach nie był bynajmniej powierzchowny, niemniej jego wygląd był dla niego najważniejszy. Stąd też jego przyszła żona też miała wyglądać odpowiednio. Widząc młode dziewczyny, oceniał je na podstawie wyglądu – figura, uczesanie, ubiór, makijaż. Młodzieniec ten zaręczył się z bardzo ładną, atrakcyjną dziewczyną. Niestety, była to jednocześnie kobieta, która nie miała najmniejszego pojęcia, jak przyrządzić posiłek bądź zmienić pościel.

Nikomu nie radziłbym poślubić partnera, który z wyglądu mu się nie podoba. Oczywiście, że powinien podobać Ci się Twój przyszły mąż bądź Twoja przyszła żona. Niedawno pewien osiemdziesięcioletni mężczyzna powiedział mi, że jego osiemdziesięciodwuletnia żona wciąż jest najpiękniejsza spośród wszystkich kobiet! Popatrzyłem na niego ze zdziwieniem, ale on mówił zupełnie poważnie. Dla niego nie istniała żadna inna!

Bóg obdarzył każdego z nas innym gustem. Z tego względu jesteśmy subiektywni w ocenie czyjejś urody. Można mieć bardzo różne zdania na temat tego, co jest ładne, a co nie. Praktycznie nie jest to możliwe, aby znaleźć obiektywny wzorzec. I bardzo dobrze, że tak jest! Jestem przekonany, że Adam był zachwycony swoją żoną, gdy ujrzał ją po raz pierwszy. Mógł też cieszyć się tym, że otrzymał właśnie taką kobietę. Wy, młodzi mężczyźni, powinniście być zachwyceni swoimi przyszłymi żonami – i odwrotnie. Wcale nie jest to bez znaczenia. Biblia niejednokrotnie wspomina o pięknych kobietach. Były to jednocześnie kobiety z pięknym wnętrzem. Jednym z przykładów jest Rebeka, żona Izaaka, o której powiemy później nieco więcej.

My, mężczyźni, mamy skłonność podejmowania decyzji na podstawie zewnętrznych cech, dlatego szczególnie powinniśmy być ostrożni. Oczywiście ważne jest, abyśmy naszą przyszłą żonę uważali za godną pożądania – i z wzajemnością. Fatalnie, gdybyśmy czuli odrazę do naszego przyszłego partnera! Jednakże nie możemy pozwolić, aby przerodziło się to w cielesną pożądlivość. Jeśli my, mężczyźni, będzie-

my już na pierwszym spotkaniu rozbierać w wyobraźni naszą wybraną, to z całą pewnością postępujemy niewłaściwie. To samo dotyczy kobiet. Jeśli pojawi się w naszych umysłach taka myśl, to musimy ją natychmiast odrzucić. Myślę, że można tak to ująć:

NIE WSTĘPUJ W ZWIĄZEK Z OSOBĄ, KTÓRA CI SIĘ NIE PODOBA,
ALE NIECH ZEWNĘTRZNE PIĘKNO ORAZ TWOJA POŻĄDLIWOŚĆ
NIE STANOWIĄ NAJWAŻNIEJSZEGO KRYTERIUM PRZY PODEJ-
MOWANIU DECYZJI.

O jednym nie możemy zapomnieć – uroda to nie wszystko. Musimy podejść do tego tematu bardzo rozsądnie. Uroda z czasem przeminie: *Zmienny jest wdzięk i zwiewna jest uroda, lecz bogobojna żona jest godna chwały* (Przyp. Sal. 31,30). Wnętrze człowieka jest o wiele ważniejsze niż uroda i figura. Twoja przyszła żona nie musi być miss świata. Nie jest to konieczne. Mimo że nasz przyszły partner może nam się podobać, to jednak największe znaczenie powinno mieć dla nas jego wnętrze.

CZY DO SIEBIE PASUJEMY?

Być może zadajesz sobie teraz pytanie: „Kto tak właściwie do siebie pasuje?”. Sam Pan musi dać ci przekonanie, czy osoba, o której myślisz, będzie do Ciebie pasować, czy też nie.

Niektórzy ludzie twierdzą, że swój do swego ciągnie, inni natomiast sądzą, że to raczej przeciwieństwa się przyciągają. Jednakże ja uważam, że ani jedno, ani drugie twierdzenie nie sprawdza się w stu procentach. U jednego może spełnić się to pierwsze, u innego to drugie.

Istnieją przypadki, w których pobiera się dwoje ludzi zupełnie od siebie różnych - to właśnie przeciwieństwa przyciągnęły ich do siebie. Później we wspólnym życiu uzupełniają się. Są też przypadki małżeństw, w których małżonkowie są bardzo do siebie podobni. Takie

małżeństwa też mogą być bardzo szczęśliwe. Jednak często widzimy, że choć na początku związku różnice przyciągają się niczym dwa różne pola magnetyczne i małżonkowie są zachwyceni odmiennością partnera, to w miarę upływu czasu te właśnie różnice – zwłaszcza, gdy są ekstremalne – przysparzają wiele problemów. Wtedy pytanie już nie będzie brzmiało: „Co przyciąga mnie do tej osoby?”, ale: „Co mi w niej przeszkadza?”. Powinieneś to sobie dobrze przemyśleć.

Przynieś Twoją osobistą sytuację Panu w modlitwie. Jeżeli nie podejmiesz decyzji po swoimemu, ale będziesz szczerze pytać Pana o Jego wolę, to z całą pewnością otrzymasz od Niego odpowiedź. Tak na marginesie, rozwiązywanie psychotestów, także tych rzekomo chrześcijańskich, nie poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Również ankiety typu: „Jestem singlem - który mężczyzna/która kobieta do mnie pasuje?”. W różnych czasopismach oraz w Internecie jest ich całkiem sporo. To może być szczególnym zagrożeniem dla kobiet. Z całego serca szczerze Wam radzę – trzymajcie się od tego z daleka! Za tym kryją się psycholodzy, którzy działają przy użyciu ludzkich metod i w niczym Wam nie pomogą. Jako chrześcijanie nie znajdziemy sobie odpowiedniego partnera w ten sposób. Także biura matrymonialne i ogłoszenia towarzyskie nie są właściwą drogą poszukiwania partnera, z którym można by zawrzeć związek małżeński.

Często jest też zadawane pytanie odnośnie różnicy wieku. O ile młodszy lub starszy ode mnie może być mój przyszły małżonek? Zapewne już się domyślacie, że nie istnieje na to pytanie jednoznaczna odpowiedź. Jednak mogę dać Wam jedną radę: różnica wieku nie powinna być zbyt duża, szczególnie, gdy kobieta jest znacznie starsza od mężczyzny. Wtedy pojawiają się problemy, które innym małżeństwom są oszczędzone. Istnieje wiele przykładów z życia, które to potwierdzają i raczej nie powinniśmy sugerować się kilkoma wyjątkami od reguły.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ

W końcu zastanówmy się nad tym, jakie znaczenie ma miłość w relacji mężczyzny i kobiety w małżeństwie. Jedno jest pewne:

BEZ MIŁOŚCI NIE JEST W STANIE FUNKCJONOWAĆ ŻADNE MAŁŻEŃSTWO. ONA JEST SPOIWEM, KTÓRE WIĄŻE MĘŻCZYZNĄ Z KOBIETĄ. ZAWARCIE ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO Z GÓRY ZAKŁADA WZAJEMNĄ SYMPATIE I MIŁOŚĆ. TWÓJ PRZYSZŁY MAŁŻONEK POWINIEN POCIĄGAĆ CIĘ W KAŻDEJ SFERZE SWOJEJ OSOBOWOŚCI¹. JEŻELI TAK NIE JEST, TO LEPIJ BĘDZIE, JEŚLI NIE WSTĄPISZ W TEN ZWIĄZEK.

DWA NIEBEZPIECZEŃSTWA

Mimo wszystko istnieje jedno „ale”. A nawet dwa:

- *Po pierwsze:* istnieje niebezpieczeństwo, że będziemy za bardzo podkreślać wartość miłości. Jeszcze raz powtarzam: miłość jest bardzo ważna i nigdy nie będzie jej za dużo w małżeństwie. Jednakże miłość to nie wszystko. Jak już wcześniej widzieliśmy, miłość nie może być jedynym kryterium. Ktoś kiedyś wyraził to bardzo trafnie: „Miłość nie jest wszystkim, ale bez miłości wszystko jest niczym”. Małżeństwo nie jest w stanie przetrwać żyjąc jedynie miłością. Potrzeba czegoś więcej, aby związek między mężczyzną a kobietą był pełen harmonii i szczęścia. Zapewne nie bez powodu Bóg w przypadku związku Adama i Ewy nic nie wspomina o miłości – pomimo że tych dwoje z całą pewnością bardzo się kochało.
- *Po drugie:* musimy zrozumieć, co Biblia rozumie pod pojęciem miłości. Mianowicie miłość w biblijnym sensie jest czymś zupełnie innym od tego, co powszechnie się przez nią rozumie. Jeśli właściwie to zrozumiemy, zobaczymy, że miłość uszlachetnia i wieńczy małżeństwo.

Pewien 16-letni chłopak siedząc na plaży podczas zachodu słońca z płonącymi oczami szepce 15-letniej dziewczynie te dwa znane słowa. Czy zdaje sobie tak naprawdę sprawę z tego, co mówi? Jestem przekonany, że nie. Powiedzieć komuś „kocham cię” jest bardzo łatwo, ale mieć świadomość tego, co się za tym kryje i rozumieć, że jest to o wiele więcej niż jedynie cielesny kontakt, to zupełnie co innego. Ten młody mężczyzna w zasadzie wcale nie myśli „kocham cię”, ale „kocham *siebie*, i dlatego potrzebuję *ciebie*”. Nie jest to miłość, a egoizm.

CZYM MIŁOŚĆ NIE JEST?

Praktycznie żadne inne słowo nie jest bardziej nadużywane niż właśnie *miłość*. Jeżeli chcemy dowiedzieć się, czym tak naprawdę ona jest, to nie możemy zaglądać do dwutygodnika „Bravo” ani też do innych tego typu czasopism. Prawdziwa miłość nie jest też tym, co można znaleźć w powieściach, tekstach piosenek albo filmach. Miłością nie można nazwać tego, gdy dwoje ludzi się całuje, czule dotyka czy przytula. Miłość to nie moment, w którym nasze serce bije jak szalone, a tętno drastycznie wzrasta. Miłość nie rodzi się także wtedy, gdy w brzuchu mamy motylki. Miłością nie jest także wypowiedzenie znanych nam słów „kocham cię”, a już z całą pewnością nie spędzenie ze sobą nocy. Doskonale zdają sobie z tego sprawę, że w tym świecie właśnie to wszystko nazywa się miłością, ale prawdziwa miłość w biblijnym sensie jest zupełnie inna.

MIŁOŚĆ, KTÓRA ŁĄCZY MĘŻCZYZNĘ Z KOBIETĄ, JEST CZYMŚ AB-SOLUTNIE SZCZEGÓLNYM. UCZUCIE, KTÓRYM BÓG PRAGNIE POŁĄCZYĆ DWOJE LUDZI, JEST ZBYT KOSZTOWNE, ŻEBY MOŻNA BYŁO LEKKOMYŚLNIE SIĘ Z NIM OBCHODZIĆ, A JUŻ W OGÓLE NIE MOŻNA SIĘ NIM BAWIĆ.

MIŁOŚĆ EROTYCZNA

W Biblii znajdujemy miejsca, które mówią o miłości pomiędzy mężczyzną a kobietą zarówno w pozytywnym, jak i w negatywnym sensie. Takim negatywnym przykładem stanowiącym dla nas wielką przestrogę jest Amnon, syn Dawida. Miał on przyrodnią siostrę Tamar. Była to śliczna dziewczyna, dlatego ten młodzieniec pożądał jej. Amnon chciał mieć Tamar wyłącznie dla siebie. Historia ta jest dokładnie opisana w 2. Księdze Samuela 13. Biblia w tym miejscu używa nawet słowa „kochać”: *Absalom, syn Dawida, miał siostrę nader piękną imieniem Tamar, w której zakochał się Amnon, syn Dawida.* Amnon zakochał się w niej tak bardzo, że aż rozchorował się z miłości. Jak widać zawód miłosny nie jest wynalazkiem nowoczesności, gdyż możemy go znaleźć już w Starym Testamencie.

Zadajmy teraz sobie pytanie: jak wiele warta była miłość Amnona? Jeśli dokładniej przyjrzymy się tej historii, to zauważymy, że nie było to nic więcej jak namiętne, erotyczne uczucie. Była to jedynie cielesna pożądliwość, nic poza tym. Młodzieniec ten pragnął tylko współżyć ze swoją siostrą. Jego miłość nie sięgała dalej. Chodziło mu wyłącznie o zaspokojenie seksualnych pragnień. Gdy Tamar odrzuciła jego miłość, on zgwałcił ją. Zaspokoił co prawda swoją pożądliwość, ale jego miłość nagle przerodziła się w nienawiść. W biblijnej relacji czytamy, że *Amnon poczuł do niej bardzo wielką nienawiść, a jego nienawiść ku niej była większa niż poprzednio miłość, jaką do niej żywił.* Warto jest tutaj dodać, że ten fenomen można zaobserwować także współcześnie. W przypadkach, kiedy odczuwana miłość jest jedynie tą miłością najniższej rangi i nie zostanie ona odwzajemniona, przeradza się w jej przeciwieństwo.

Kolejnym negatywnym przykładem jest Samson. Po wielu doświadczeniach z kobietami filistyńskimi (z narodu, który należał do wrogów Bożych) czytamy o nim, że pokochał kobietę z doliny Sorek. Niewiasta ta nazywała się Dalila. Koniec tej historii jest nam dobrze

znany. Jego miłość do niej była czysto erotyczna. Samsonowi chodziło tylko o seks i pieniądze. Mężczyzna ten chciał zaspokoić swoje pożądlivości oraz polepszyć swój status finansowy. Samson przypłacił to utratą cielesnej siły oraz obu oczu, zaś przede wszystkim przestał być sługą poświęconym Panu. Jakież straszny i smutny koniec życia mężczyzny, który od urodzenia miał być poświęcony Bogu! Jedynie dzięki łasce Bożej mógł jeszcze na koniec swojego życia odnieść wielkie zwycięstwo nad swoimi wrogami.

JEŻELI MIŁOŚĆ NIE JEST NICZYM WIĘCEJ, JAK PRAGNIENIEM ZASPOKOJENIA TWOICH CIELESNYCH POŻĄDLIWOŚCI, JEST TO JEDYNI EGOIZM. TAKA MIŁOŚĆ NIE JEST WYSTARCZAJĄCYM FUNDAMENTEM DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA. NIE, DO MAŁŻEŃSTWA POTRZEBA CZEGOŚ WIĘCEJ.

SYMPATIA I SZACUNEK

Gdy przejdziemy do Nowego Testamentu, to w Liście do Tytusa 2,4 możemy znaleźć wezwanie dla młodych żon, aby miłowały swoich mężów. W tym miejscu Słowo Boże posługuje się słowem „miłować”, które w innych miejscach jest używane, aby opisać miłość między przyjaciółmi. Słowo to oznacza tyle co „lubić, kochać”, albo „cenić, szanować”. Ta przyjaźń oraz szacunek ma bardzo wielkie znaczenie w każdym małżeństwie. Tylko wtedy będziesz mógł być prawdziwie szczęśliwy ze swoim przyszłym partnerem, jeżeli będziesz go cenił i szanował. Oznacza to, że znajdziesz w nim coś, co Ci się podoba i co sprawia Ci wielką radość. Z całą pewnością nie może być to jedynie ciało Twojego partnera. Ostatecznie nie chcesz przecież, aby ktoś kochał jedynie Twoje ciało czy urodę, ale całą osobowość. Co byś pomyślał o tym, gdyby Twój partner kochał jedynie to, co zewnętrzne? Przecież w pierwszej kolejności nie chodzi jedynie o „opakowanie”, ale o całą „zawartość”.

Wspominaliśmy, że Twój partner koniecznie musi Ci się też zewnętrznie podobać, ale pomimo to w miłości chodzi o wiele więcej

– o odkryciu wewnętrznych cech i cnót, które mają dla Ciebie pewną wartość. Twój małżonek daje Ci zatem w pewnym sensie powód do tego, abyś mógł go pokochać. Jeżeli nie potrafisz wzbudzić w sobie takich uczuć sympatii i przychylności do drugiej osoby, to radziłbym Ci, abyś powstrzymał się od pochopnego wstępowania w związek. Najczęściej – jeżeli nawet nie zawsze – zainteresowanie inną osobą rozpoczyna się właśnie tym rodzajem miłości, tzn. sympatią, uznaniem oraz szacunkiem. Jest to bardzo istotne dla dobrego funkcjonowania małżeństwa. Mimo to istnieje coś jeszcze ważniejszego.

NAJGŁĘBSZA MIŁOŚĆ

Miłość w małżeństwie sięga bardzo daleko, o wiele dalej niż sympatia czy szacunek. W Liście do Efezjan oraz w Liście do Kolosan mężczyźni są wzywani do tego, aby miłować swoje żony (Efez. 5,25 i Kol. 3,19). Tutaj Słowo Boże używa innego słowa dla określenia miłości. Użyte tutaj jest to samo słowo, które opisuje miłość Boga do nas, ludzi (Ew. Jana 3,16). Miłość ta jest bezgraniczna i sięga nieskończenie głęboko. Jest ona bezinteresowna i nie ustaje także wtedy, gdy nie ma najmniejszego powodu, by nadal kochać. Taka miłość jest prawdziwym „klejem”, który spaja małżeństwo. Bądźmy gotowi do okazywania takiej miłości wtedy, kiedy mówimy sobie „tak”.

Jest bardzo trudno – o ile w ogóle jest to możliwe – zdefiniować tę miłość. O samym Bogu jest powiedziane, że jest miłością, dlatego tak naprawdę nie jesteśmy w stanie jej opisać. Możemy jednak zaobserwować, w czym się ona przejawia.

MIŁOŚĆ JEST POSTAWĄ, WEWNĘTRZNYM NASTAWIENIEM. JEST STAWIANIEM SPRAW PARTNERA NADSWOIMI. MIŁOŚĆ OBJAWIA SIĘ W DAWANIU, W UCZYNKACH, W POŚWIĘCENIU, W ODDANIU, W ZAINTERESOWANIU ORAZ WZAJEMNYM ZROZUMIENIU.

MIŁOŚĆ OZNACZA POMAGANIE SOBIE NAWZAJEM, A OBJAWIA SIĘ ZAPEWNIENIEM DRUGIEJ OSOBIE OCHRONY I BEZPIECZEŃSTWA.

Miłość to szukanie korzyści drugiego. Miłość oznacza gotowość do poświęceń oraz niejednokrotnie rezygnację z własnych pragnień. Myślisz, że małżeństwo może obejść się bez ustępstw? W żadnym wypadku! Dlatego lepiej będzie, jeżeli nie będziesz zadawać sobie pytania, co małżeństwo Tobie przyniesie. O tak, ono wniesie do Twojego życia bardzo wiele, ale jeszcze więcej będzie od Ciebie wymagać. Czego na przykład? Rezygnacji z wielu rzeczy z miłości do drugiego. Poza tym w Waszym wspólnym życiu oprócz dni dobrych będzie także wiele dni trudnych. Jeżeli chcemy żyć jak egoiści, to lepiej będzie dla nas, jeśli wcale nie wstąpimy w związek małżeński. Tak na marginesie - to właśnie z powodu egoizmu jednego z partnerów cierpi najczęściej małżeństw. Większą skłonność do egoizmu posiadamy przeważnie my, mężczyźni.

Miłość bardzo ściśle wiąże się ze służbą. Dobitnie przedstawia nam to przykład hebrajskiego niewolnika z 2. Księgi Mojżeszowej 21,5. Opisany tam sługa mógł swoją kilkuletnią służbę przedłużyć na czas nieokreślony. Co go do tego skłoniło? Miłość. Prawo Mojżeszowe głosiło: *Jeżeli niewolnik oświadczy wyraźnie: Miłuję mego pana, moją żonę i moje dzieci i nie chcę wyjść na wolność...* Miłość motywuje do służby i to odnosi się także do małżeństwa.

Mam nadzieję, że teraz każdy z Czytelników zdał już sobie sprawę z tego, że miłość nie jest zabawą. Nie można lekkomyślnie zawrzeć związku małżeńskiego. Aby móc bezinteresownie kogoś pokochać, potrzeba pewnej dojrzałości i nie jest to możliwe w przypadku nastolatka, który dopiero dorasta. Jeżeli myślisz o wyborze Twojego przyszłego małżonka, to zadaj sobie pytanie, czy jesteś gotowy do właśnie takiej miłości, pomijając słabości, które posiada każdy z nas.

Pewien ojciec dał swoim dorastającym synom bardzo mądrą radę. Powiedział do nich takie słowa: „Nigdy nie ożeńcie się z dziewczyną, której nie kochacie, ale też nigdy nie mówcie do dziewczyny «kocham cię», jeżeli nie zamierzacie jej poślubić”. Te słowa wyrażają bowiem bardzo wiele. Miłość jest jak piękna, ale i delikatna roślina. Potrzebuje czasu, aby mogła zakwitnąć oraz codziennej opieki, aby nie przekwitła. Miłość nie jest zegarkiem, który wystarczy raz nakręcić i będzie nieprzerwanie chodzić. Miłość jest krucha, dlatego trzeba ją ochraniać i pielęgnować.

MIŁOŚCI TRZEBA SIĘ NAUCZYĆ. ONA DAJE, ALE TEŻ WYMAGA. ABY MOGŁA SIĘ WŁAŚCIWIE ROZWIJAĆ, TRZEBA ZAPEWNIĆ JEJ WARUNKI, JAKICH POTRZEBUJE. MIŁOŚĆ POTRZEBUJE CIERPLIWOŚCI, ZAUFANIA, WIERNOŚCI I POŚWIĘCENIA. MIŁOŚĆ TAKŻE DAJE – DARZY CIEPŁEM ORAZ BEZPIECZEŃSTWEM, ZROZUMIENIEM I RADOŚCIĄ. SPRAWIA, ŻE WEWNĘTRZNIE DOJRZEWAMY. DLATEGO DOBRZE, JEŻELI JAK NAJWCZEŚNIEJ ZACZNIEMY UCZYĆ SIĘ USTĘPOWAĆ INNYM I ICH PRAGNIENIA STAWIAĆ PONAD ZASPOKOJENIE WŁASNYCH, EGOISTYCZNYCH POŻĄDLIWOŚCI.

BIBLIJNY WYBÓR PARTNERA – POZYTYWNY PRZYKŁAD

Chcemy teraz na podstawie jednego przykładu z Biblii zastanowić się, jak w praktyce powinien wyglądać wybór partnera. Być może nasze wspólne rozważania wydawały Ci się do tej pory bardzo teoretyczne, jednak Biblia jest bardzo praktyczna i pomocna. Znajdujemy w niej przykłady, które możemy naśladować. Nie zapominajmy jednak o tym, że nie istnieje jeden standardowy przepis na szczęśliwe małżeństwo. Każdy przypadek jest inny, dlatego unikajmy schematów, a raczej przyjmijmy pewne zasady, którymi będziemy się kierować w naszym życiu.

Przykład, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest nam wszystkim bardzo dobrze znany. Znajdziemy go w 1. Księdze Mojżeszowej 24. Zanim zaczniesz czytać dalej, proszę Cię, abyś otworzył to miejsce i przeczytał je bardzo uważnie! Fragment rozpoczyna się historią Abrahama, ojca Izaaka, który szuka oblubienicy dla swojego syna, a kończy się miłością. *A Izaak wprowadził ją do namiotu Sary, matki swojej. I pojął Rebekę za żonę i pokochał ją. Tak pocieszył się Izaak po śmierci matki swojej.* To zawarcie związku małżeńskiego było wielkim szczęściem dla małżonków. Bierzmy z tego przykład!

Być może myślisz teraz: „Wiedziałem, że będzie mowa o 1. Księdze Mojżeszowej 24. Nie zaprzeczę, to romantyczna historia starania się o rękę pięknej dziewczyny, ale co ja mogę się niby nauczyć z tak przestarzałej historii? Przecież nikt w ten sposób we współczesnym świecie nie szuka sobie partnera!”. Zgadzam się z Tobą. Oczywiście, że w ten sposób nikt z nas nie będzie szukał żony czy męża dla siebie. Żaden ojciec nie będzie też nikogo wysyłać w daleką podróż, aby gdzieś w nieznanym miejscu poszukał dla swego syna żony, której on nawet nie widział na oczy. Jest to dla mnie tak samo jasne i zrozumiałe, jak i dla Ciebie. Nie możemy do naszego życia odnieść wszystkich szczegółów tej historii. Tło kulturowe, w jakim rozegrały się opisane tu wydarzenia, jest zupełnie inne od tego, w jakim my dzisiaj funkcjonujemy. Jednakże w tym rozdziale znajdują się bardzo ważne zasady oraz wskazówki, które jak najbardziej w duchowym sensie możemy przenieść i zastosować w naszym życiu. Jeżeli to uczynimy, to ta stara historia stanie się dla nas bardzo żywa i aktualna.

Wymienię teraz osiem punktów, które w odniesieniu do naszego tematu uważam za bardzo istotne.

1. Zaufanie Bogu

Rozdział ten pokazuje nam bezgraniczne zaufanie Bogu. Pierwszym, który położył swoją ufność w Bogu, był Abraham. Jako ojciec był przekonany, że Bóg przeznaczył dla jego syna właściwą kobietę. W tej

ufności przywołuje swojego sługę i wysyła go ze słowami: *Pan, Bóg (...)* *pośle anioła swego przed tobą*. W pewnym sensie jego zaufanie udziela się słudze, który tak samo jak Abraham jest przekonany, że Bóg wszystkim dobrze pokieruje. Z tą ufnością wyrusza w podróż. Jednocześnie oczekuje, jak Bóg będzie dalej działać. W wersecie 12 znajdujemy jego modlitwę: *Panie (...), poszczęść mi dziś*. W wersecie 21 chce się dowiedzieć, czy Bóg poszczęścił jego drodze, a w 27 mówi, patrząc wstecz: *Pan prowadził mię*. Tak samo Rebeka i jej rodzina musieli mieć wiele zaufania. Musimy sobie zdać z tego sprawę, że Rebeka poszła z mężczyzną, którego właściwie wcale nie знаła, aby poślubić mężczyznę, którego nigdy nawet nie widziała na oczy.

Wybór partnera rozpoczyna się od całkowitego zaufania Bogu. Możesz w zupełności polegać na Panu, że On ma dla Ciebie najodpowiedniejszą osobę. Dotyczy to zarówno nas mężczyzn, jak i Was, kobiet. Zaufaj swojemu Panu, ponieważ On najlepiej wie, kto będzie dla Ciebie odpowiednim małżonkiem.

JAKO CHRZEŚCIJANIE POWINNIŚMY ZŁOŻYĆ W RĘCE BOGA PODEJMOWANIE WSZELKICH DECYZJI, A W SZCZEGÓLNOŚCI WYBÓR PRZYSZŁEGO PARTNERA. ZAUFANIE BOGU JEST O WIELE LEPSZĄ DROGĄ NIŻ WŁASNE, CZĘSTO NIEPRZEMYŚLANE DZIAŁANIA, KTÓRE MOGĄ OKAZAĆ SIĘ ZUPEŁNIE NIEUDOLNE. KTOŚ NAPISAŁ KIEDYŚ: „NIECH TWOJE DZIAŁANIE OPIERA SIĘ TAK BARDZO NA UFNOŚCI POKŁADANEJ W BOGU, JAKBY TO ON MIAŁ UCZYNIĆ WSZYSTKO, A TY ZUPEŁNIE NIC”.

Zaufanie Bogu jest o wiele lepsze niż flirtowanie z płcią przeciwną, aby wy badać, czy ma się u niej powodzenie. Lepiej stróż od tego, ponieważ działając w ten sposób, nie zajdziesz daleko. Wiele miłostek rozpoczętych w ten sposób i przypiecztowanych ślubem skończyło się nieszczęśliwym małżeństwem lub jego całkowitym rozpadem.

Najpierw zaufaj swojemu Panu! W Psalmie 37,5 czytamy: *Powierz Panu drogę swoją, zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni*. Z doświad-

czenia wiem, że nie zawsze jest to łatwe. Często chcielibyśmy choć troszkę pomóc Panu. On jednak pragnie, abyśmy uwielbili Go przez to, że całkowicie będziemy Mu ufali. Salomon niegdyś napisał: *Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!* (Przyp. Sal. 3,5). Werset ten nie uczy nas, że powinniśmy całkowicie wyłączyć nasze myślenie. Wręcz przeciwnie! Powinniśmy się nad tymi sprawami zastanawiać, jednak decydujące jest to, abyśmy nie polegali na własnym rozumie, ale na Panu!

2. Modlitwa

Uważny czytelnik szybko zauważy, że modlitwa odgrywa w rozważanym rozdziale bardzo ważną rolę. Chociaż o Abrahamie nie jest bezpośrednio napisane, że rozmawiał ze swoim Bogiem o tym, co zamierzał przedsięwziąć, to jednak z kontekstu możemy to wywnioskować. O słudze czytamy, że przedkładał swoje prośby Bogu w modlitwie. W wersecie 13 przedstawia on swoją sytuację i w wierszu 14 łączy ją z konkretną prośbą. Podobnie Izaak był mężem modlitwy, który szukał społeczności ze swoim Bogiem.

BEZ INTENSYWNEJ MODLITWY NIE BĘDIEMY W STANIE ZNALEŹĆ ODPOWIEDNIEGO PARTNERA. PRZEZ NIĄ BOWIEM WYRAŻAMY SWOJĄ ZALEŻNOŚĆ OD BOGA. ZANIM PODEJMIEMY TĘ WAŻNĄ DECYZJĘ ODNOŚNIE WYBORU PRZYSZŁEGO MAŁŻONKA, MUSIMY WCZEŚNIEJ ROZMAWIAĆ O TYM W MODLITWIE Z NASZYM PANEM.

Nigdy nie jest zbyt wcześnie na modlitwę w tej sprawie. Nawet jeżeli (jeszcze) nie stoisz przed podjęciem tej decyzji, to już teraz możesz prosić Pana w modlitwie o to, aby kierował Twoimi krokami i zachował Cię od błędów, które możesz popełnić. Apostoł Paweł, choć w nieco innym kontekście, pisał do Kolosan takie słowa: *Módlcie się zarazem i za nas, aby Bóg otworzył nam drzwi* (Kol. 4,3). Jeżeli chcemy,

aby zostały otworzone nam drzwi odnośnie wyboru współmałżonka, to musimy się w tej sprawie modlić. Bóg nie pozostawi takiej modlitwy bez odpowiedzi.

Modlitwa o właściwego partnera jest przede wszystkim osobistą modlitwą, jednakże możemy tę sprawę przynosić do Pana także wspólnie z innymi, np. z rodzicami czy dobrymi przyjaciółmi. Dzięki tej prośbie możemy zacieśniać społeczność z tymi, którzy modlą się razem z nami.

W każdym przypadku modlitwa powinna poprzedzać aktywne poszukiwanie partnera. Już wcześniej to zauważyliśmy, że nie jest właściwe samodzielne wybieranie partnera, a dopiero później prośenie Boga o zielone światło w tej sprawie.

Jan był szczerym chrześcijaninem, który pragnął poznać wolę Pana w swoim życiu. Niemniej w kwestii wyboru przyszłej małżonki nie otrzymał wyraźnej odpowiedzi, choć dużo się modlił. Pewnego dnia rozmawiał o tym z pewnym bratem, któremu bardzo ufał. Gdy już dłuższy czas rozmawiali na ten temat, nie znajdując powodu, dlaczego Pan nie daje mu odpowiedzi w tej sprawie, brat ten zapytał go nagle: „Powiedz mi, Janie, czy nie jest przypadkiem tak, że ty już na coś się nastawiłeś, a teraz czekasz tylko na Boże błogosławieństwo?”. Jan musiał przyznać, że tak właśnie było. Podobała mu się pewna dziewczyna, choć wiedział, że tak naprawdę nie jest dla niego odpowiednia. Teraz zrozumiał, że jego postępowanie było niewłaściwe. Nie trwało długo, gdy Pan pokazał mu inną kobietę, z którą do tej pory tworzy szczęśliwe małżeństwo.

3. *Słowo Boże*

Warto zwrócić uwagę na to, że decyzja Rebeki została podjęta przy studni. Także źródło jest wielokrotnie wymienione w tym rozdziale. Izaak również znajdował się przy studni, gdy po raz pierwszy zobaczył swoją przyszłą żonę. Z całą pewnością użycie tych słów nie jest przy-

padkowe, gdyż studnie oraz źródła w wielu miejscach Biblii są obrazem na Słowo Boże. Dlatego Słowo Boże powinno być Waszym drogowskazem w podjęciu odpowiedniej decyzji.

W MODLITWIE PROSIMY BOGA, ABY DAŁ NAM WSKAZÓWKI. PRZEZ SVOJE SŁOWO BÓG MÓWI DO NAS, OBJAWIA NAM SWOJĄ WOLĘ I WSKAZUJE ODPOWIEDNIĄ DROGĘ. BIBLIA W WIELU MIEJSCACH MÓWI O MAŁŻEŃSTWIE, DAJE NAM PEWNE RADY ORAZ PRZEDSTAWIA ZASADY, KTÓRE BÓG USTANOWIŁ DLA NASZEGO SZCZĘŚCIA. DOBRZE ZROBIMY, JEŚLI ZACZNIEMY SIĘ NAD NIMI ZASTANAWIAC, ZANIM WSTĄPIMY W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI.

Oczywiście, że przed ślubem wszystko jest tylko teorią, jednakże bardzo ważne jest, żeby już w czasie przygotowywania się do małżeństwa i poszukiwania odpowiedniego partnera wiedzieć, co myśli o tym Bóg. Wcześniej zajmowaliśmy się pewnymi kryteriami, które możemy znaleźć w Słowie Bożym. Jak moglibyśmy je spełnić, gdybyśmy w ogóle ich nie znali? Jest to więc pewnym wyzwaniem, abyśmy studiowali Biblię i czynili to, co ona nam mówi. Proszę Cię, abyś nie podchodził do tej sprawy zbyt lekkomyślnie, ponieważ Bóg wie o wszystkim, co się wydarzy. Pamiętaj o tym wersecie, nad którym już się zastanawialiśmy, a który mówi, że nie może być społeczności między dzieckiem Bożym a człowiekiem z tego świata.

Istnieje jeszcze jeden powód, dla którego sługa z Rebeką spotkali się przy studni, a później także Rebeka z Izaakiem. Konieczne jest, abyś Ty sam pozwolił *kierować* się przez Słowo Boże. Jednocześnie musisz mieć przekonanie, że Twój przyszły partner czyni to samo. Jeśli masz na sercu jakąś dziewczynę albo młodego mężczyznę, to postaraj się wy badać, jakie znaczenie ma w jego życiu Słowo Boże. Czy jest to osoba znana z tego, że czyni jedynie to, co się jej podoba, czy raczej we wszystkim pragnie pytać Boga o Jego wolę?

4. Cierpliwość

Okazywanie cierpliwości dla większości z nas jest bardzo trudne. Jednak w całej historii opisanej w 1. Księdze Mojżeszowej 24 nie znajdujemy niepokoju ani żadnej niepotrzebnej paniki czy pośpiechu. Osobiście jestem przekonany, że sługa Abrahama bardzo przeżywał całą tę sytuację, ale przebieg wydarzeń nie pokazuje żadnego niepokoju. Wręcz przeciwnie: sługa wykazuje się wielką cierpliwością - czeka, aż sam Bóg poprowadzi go krok za krokiem. Gdy tak się stało, to zarówno dla niego, jak i dla Rebeki zniknęły wszelkie wątpliwości.

Nauczenie się tego, że przy wyborze partnera nie powinno być niepotrzebnego pośpiechu, jest dla nas wszystkich bardzo trudną lekcją. Czasami młodzi ludzie działają tak szybko, że ma się wrażenie, jakby przed czymś uciekali. Uważa się, że na te sprawy nigdy nie jest za wcześnie. W świecie powszechnie jest przekonanie, że ktoś, kto ukończył osiemnaście lat, a jeszcze nigdy nie miał chłopaka bądź dziewczyny, wiele stracił. Jednak nie mają oni racji! Aby podjąć tę ważną decyzję, potrzebujemy odpowiednio dużo czasu. Nikt nas nie goni, najwyżej my sami, a jeśli faktycznie ktoś to czyni, np. nasi rodzice bądź przyjaciele, to wiedz, że nie czynią tego z Bożego polecenia. W Księdze Przypowieści 19,2 Salomon ostrzega swojego syna: *Gdzie nie ma rozwagi, tam nawet gorliwość nie jest dobra; kto śpiesznie kroczy naprzód, może się potknąć*. Chciejmy tę wskazówkę wziąć sobie głęboko do serca.

W SPRAWIE WYBORU PARTNERA POŚPIECH PRZYNIÓSŁ JUŻ NIEJEDNEMU WIELE SZKÓD. O WIELE LEPIJ JEST W CIERPLIWOŚCI CZekać NA BOGA. Nawet JEŚLI PRZYCHODZI CI TO BARDZO CIĘŻKO, TO POSŁUCHAJ TEJ DOBREJ RADY: Daj SOBIE CZAS! Bóg WIE, JAKI PARTNER JEST ODPOWIEDNI WŁAŚNIE DLA CIEBIE.

Istnieją inne obszary w naszym życiu, w których jak najbardziej powinniśmy się śpieszyć, jednak nie w przypadku wyboru partnera. Wielu wierzących bojąc się pozostać samotnymi dokonało niewłaści-

wego wyboru, czego później bardzo żalowali. Zaczynij działać dopiero wtedy, kiedy Pan da Ci do tego całkowite przekonanie.

5. Stronienie od jarzma z niewierzącymi

Wybaczcie, że znów o tym mówię, ale ten temat jest tak ważny, iż chcę pokrótce przyjrzeć się mu jeszcze raz. Widzimy to również we wspomnianej historii. Abraham kładł bardzo duży nacisk na to, żeby jego syn nie pojął żadnej kobiety z plemienia Kananejczyków, wśród których mieszkał. Czyż kobiety kananejskie nie były piękne bądź pracowite? Nie mam wątpliwości, że znalazłyby się wśród nich piękne, pracowite dziewczyny, a mimo to Abraham nie chciał, aby którykolwiek z nich poślubił jego syn. Dla niego wielkie znaczenie miało to, aby była to jedna z jego krewnych. Czegóż więc brakowało tamtym kobietom? Otóż były to kobiety, które służyły obcym bożkom. Ojciec Izaaka nie chciał, aby jego syn poprzez związek z kobietą obcoplemienną miał do czynienia z pogańskim kultem.

Przenosząc tę zasadę do naszego życia możemy powiedzieć, że z naszym przyszłym partnerem powinno nas łączyć pokrewieństwo wiary. W świecie jest wielu pięknych i szlachetnych ludzi. Dlaczego zatem nie możemy się z nimi wiązać? Czego im brakuje? Przede wszystkim tego, że nie znają Pana Jezusa. Ludzie ci służą innemu panu. Dla nas oznacza to, że musimy stronić od związków z takimi osobami. W tym przypadku nie możemy iść na kompromis i nie ma to nic wspólnego z dyskryminacją.

6. Zgoda rodziców

W tym momencie doszliśmy do bardzo ważnego punktu, i dlatego będzie dobrze, jeśli się nad nim dłużej zastanowimy. W historii Izaaka i Rebeki nietrudno jest zauważyć, że ich rodzice zgodzili się na ten związek. Izaak zaufał swojemu ojcu, a Rebeka swojemu. Zdają sobie z tego sprawę, że niektórym młodym ludziom ciężko jest wysłu-

chać zdania rodziców w tej kwestii. Jeśli jednak oni dają wam jakąś radę, to lepiej będzie dla Was, jeżeli jej posłuchacie. Oczywiście, to nie Wasi rodzice podejmą ostateczną decyzję, kogo macie poślubić i mam nadzieję, że jest to dla nas wszystkich jasne, także dla Waszych rodziców. To nie rodzice szukają partnera dla swoich dzieci. Mimo to mają jednak prawo wypowiedzenia swojego zdania, przynajmniej w kwestiach moralnych. Do tego wszystkiego potrzebna jest im mądrość. To prawda, że niektórym rodzicom ciężko przychodzi wycofać się i nie wyrażać swojej opinii w każdej sprawie. Mimo to, moi drodzy, młodzi przyjaciele, jeżeli Wasi rodzice dają Wam jakąś radę, która być może nie jest zgodna z Waszą wolą, to jednak przemyślcie to dobrze przed Panem, czy nie jest warto ich posłuchać. Wiele rozwiedzionych małżeństw to niestety związki, które nie otrzymały błogosławieństwa ze strony rodziców.

To wszystko ma oczywiście swoje dwie strony. Jedną z nich jest ta, którą przed chwilą Wam przedstawiłem: Wy, młodzi ludzie, musicie być gotowi, aby wziąć pod uwagę rady Waszych rodziców. Istnieje jednak druga strona: czy my jako rodzice jesteśmy faktycznie gotowi, aby udzielić naszym dzieciom dobrych wskazówek? Pewnego razu młody mężczyzna pochodzący z wierzącej rodziny przyszedł do ojca ze słowami: „Tato, chciałbym się zaręczyć, czy nie moglibyśmy o tym porozmawiać?”. Wiecie, jak na to zareagował jego ojciec? Odpowiedział swojemu synowi: „To mnie w ogóle nie dotyczy, mój chłopcze. To twoja sprawa. Sam musisz podjąć decyzję”. Jak my jako rodzice możemy w ogóle nie rozmawiać z naszymi dziećmi na tak ważne tematy?

BARDZO WAŻNE JEST, ABYŚCIE NIE ZACZYNALI ROZMAWIAĆ NA TEN TEMAT ZE SWOIMI RODZICAMI DOPIERO WTEDY, GDY JESTEŚCIE JUŻ NA TYLE DOROŚLI, ŻE MOŻECIE KOGOŚ POŚLUBIĆ I MACIE KONKRETNE PLANY W TEJ KWESTII. WTEDY Z REGULY JEST JUŻ ZA PÓŻNO. ŻYCZĘ WAM RODZICÓW, Z KTÓRYMI PODCZAS LAT SPĘDZONYCH W DOMU MOGLIBYŚCIE ZBUDO-

WAĆ TAK DOBRĄ RELACJĘ OPARTĄ NA WZAJEMNYM ZAUFANIU, ABYŚCIE MOGLI BEZ PROBLEMÓW ROZMAWIAĆ Z NIMI NA TAK POWAŻNE TEMATY. WYBÓR PARTNERA JEST NAJCZĘŚCIEJ PROCESEM, KTÓRY TRWA PEWIEN CZAS. DOBRZE, JEŻELI RODZICE Z WYCZUCIEM I ZE ZROZUMIENIEM TOWARZYSZĄ SWOIM DZIECIOM W TYM OKRESIE.

A jeżeli nie macie takich rodziców? Jeżeli nie są oni w stanie udzielić Wam dobrej, duchowej rady? Wtedy poszukajcie kogoś innego - może to być wierzący, najlepiej starszy od was przyjaciel albo przyjaciółka, z którym/którą będziecie mogli porozmawiać na ten temat jak z ojcem lub matką. W każdym razie ważne jest, aby poradzić się kogoś starszego w wierze.

7. *Nie przymuszaj*

W historii opisanej w 1. Księdze Mojżeszowej 24 nie widzimy przymuszania. Wszystko odbywa się tam dobrowolnie. Sługa Abrahama, chociaż jest pewien słuszności swojej sprawy, pozwala Rebecce i jej rodzicom podjąć decyzję. W wersecie 49 zwraca się do rodziców dziewczyny ze słowami: *Jeśli więc teraz chcecie wyświadczyć łaskę i wierność panu mojemu, powiedzcie mi, a jeśli nie, to też mi powiedzcie, abym zwrócił się na prawo albo na lewo.* W wersecie 58 czytamy: *Zawołali tedy Reбекę i zapytali jej: Czy chcesz pójść z tym mężem? A ona powiedziała: Pójdę.* Rebeka sama podjęła decyzję!

Przy wyborze partnera musimy liczyć się z tym, że możemy otrzymać negatywną odpowiedź. Musimy ją zaakceptować, nawet jeżeli będzie to dla nas bardzo trudne. Nie wolno nam nikogo przymuszać. Musimy pozostawić drugiej osobie możliwość podjęcia swobodnej decyzji.

Piotr był młodym mężczyzną uważanym za człowieka duchowego. Długo zastanawiał się nad wyborem współmałżonki. Po jakimś czasie oświadczył się dziewczynie, co do której miał wewnętrzne przekonania

nie, że to właśnie ją pragnie mu Bóg podarować. Karin poprosiła Piotra, aby dał jej trochę czasu na zastanowienie się i modlitwę w tej sprawie. Po jakimś czasie odmówiła mu, ponieważ nie miała pokoju w tej sprawie i czuła, że nie byłaby z nim prawdziwie szczęśliwa. Młodzieniec nie potrafił zaakceptować jej decyzji. Przez długi czas dawał jej do zrozumienia, że to właśnie ją przeznaczył dla niego Pan. Był o tym całkowicie przekonany, więc nie przyjmował jej odmowy. To naleganie sprawiło, że Karin zaczęła się wahać. Postanowiła poprosić o radę rodziców. Ci zaś stwierdzili, że skoro Piotr jest powszechnie uważany za duchowego człowieka, to fakt ten powinien wystarczyć. W końcu dziewczyna uległa, mimo że nie miała dobrego przeczucia. Tych dwoje są małżeństwem do dziś, ale niestety nie jest to związek pełen harmonii i szczęścia.

Strzeżmy się takiego postępowania. Niedobrze jest wywierać na kimś presję. W szczególności dotyczy to nas, mężczyzn. Nie powinniśmy też posługiwać się argumentem typu: „Jestem przekonany, że to jest wola Boża”. Nawet apostoł Paweł, który z całą pewnością był w lepszym stanie duchowym niż my, był bardzo powściągliwy w posługiwaniu się tego typu stwierdzeniem. Niegdyś – co prawda w zupełnie innym kontekście, gdyż jak wiemy, Paweł nie miał żony – tak się wyraził: *Wnioskując, iż nas Bóg powołał*. Bogobojna kobieta może mieć wątpliwości, słysząc takie argumenty, tak, jak było to w przypadku tej historii.

BĄDŹ GOTOWY, ABY ZAAKCEPTOWAĆ ODMOWNĄ ODPOWIEDŹ. BĄDŹ TAKŻE GOTOWA ODMÓWIĆ WTĘDY, KIEDY NIE BĘDZIESZ MIAŁA WEWNĘTRZNEGO POKOJU. PAMIĘTAJ O TYM, ŻE MAŁŻEŃSTWA NIE MOŻNA ROZWIĄZAĆ NA TEJ ZIEMI. JEST TO OSTATECZNA DECYZJA, I DLATEGO NIE MOŻE BYĆ PODEJMOWANA POD JAKIMKOLWIEK NACISKIEM CZY PRESJĄ, LECZ ZUPEŁNIE DOBROWOLNIE.

Jest jeszcze gorzej, gdy w sprawę mieszają się osoby trzecie, które chcą wyrzucić presję na młodych ludzi. W żadnym przypadku nie

pozwól sobą w ten sposób manipulować. Szkody, jakie może wyrządzić tego rodzaju postępowanie, mogą być wielkie.

Czasami jest bardzo dobrze, gdy poprosimy drugą osobę o cierpliwe czekanie. Odmowa nie musi być ostateczną decyzją. Nieraz jest tak, że młoda dziewczyna, której ktoś się oświadczy, potrzebuje po prostu trochę więcej czasu, aby wszystko móc spokojnie przemyśleć.

Jan był młodzieńcem, który poważnie zastanawiał się nad wyborem odpowiedniej dla niego partnerki. Gdy przedkładał tę sprawę Panu i otrzymał odpowiedź, zapytał pewną młodą siostrę, czy nie zechciałyby zostać jego żoną. Uczynił to, nie wywołując jakiegokolwiek presji. Dziewczyna ta nie zgodziła się i mimo, że nie było to dla niego łatwe, zaakceptował jej decyzję. Odczekał jakiś czas i powtórzył swoją prośbę. Po pewnym czasie intensywnych modlitw nadeszło bardzo radosne „tak” z jej strony. Tych dwoje są do dziś bardzo szczęśliwi w związku małżeńskim i oboje razem służą Panu.

8. Wewnętrzne wartości

Rebeka była piękną kobietą, a nawet bardzo piękną, jak mówi Pismo. Drogie, młode dziewczyny: jeżeli jesteście piękne, to możecie dziękować za to Waszemu Bogu, gdyż On Was takimi uczynił. Tylko nie polegajcie na własnej urodzie, gdyż piękno z czasem przemija. Tym zaś, co pozostaje, są wewnętrzne wartości i cechy charakteru. Również pod tym względem Rebeka była piękna. Wydaje mi się, że sługa Abrahama choć nie mógł nie widzieć jej zewnętrznej urody, to jednak bardziej zważał na jej wewnętrzne cechy.

Jakie były wartości, które mógł zauważyć ów sługa u Rebeki?

- Rebeka była *uprzejma*. Gdy sługa poprosił ją o wodę, chętnie mu ją dała. Pomimo że była piękna, nie stała się przez to zarozumiała czy arogancka, ale nawet wobec obcych ludzi była miła i serdeczna.

- Rebeka miała *otwarte oczy* na potrzeby innych i pragnęła przychodzić im z pomocą. Czyniła nawet więcej, niż od niej oczekiwano. Nie zadowolila się podaniem wody proszącemu, ale napoiła także wszystkie jego wielbłądy! Wcale nie było to taką drobnostką, jaką mogłoby nam się wydawać, gdyż jeden wielbłąd potrafi wypić w ciągu 10 minut ponad 100 litrów wody naraz! Nie było to więc jedynie kilka wiader wody, które musiała naczepać, ale o wiele, wiele więcej.
- Rebeka była *pilna*. Nie działała wolno czy też ociężale, ale niejednokrotnie możemy przeczytać, że to, co robiła, było uczynione szybko i zreźnie.
- Rebeka była *gościnna*. Mimo że dom, w którym mieszkała, należał do jej rodziców, to było dla niej jasne, że każdy obcy będzie mógł w nim przenocować.
- Rebeka była *zdecydowana*. Dziewczyna ta nie sprawiała wrażenia rozpieszczonej córki zamożnych rodziców, ale była w stanie sama podjąć bardzo ważną decyzję.
- Rebeka była *samodzielna*. Gdy doszło do momentu, kiedy miała opuścić rodzinny dom, to nie wahała się długo, ale zdecydowanie poszła razem ze sługą do Kanaanu.

Wymieniłem jedynie kilka przykładowych cech, które czynią kobietę bardzo wartościową. Potwierdzają one to, o czym już wspominałem, że choć wygląd nie jest zupełnie bez znaczenia, jednak tym, co decyduje o prawdziwej piękności, są wewnętrzne wartości.

Musimy bardzo trzeźwo podchodzić do kwestii małżeństwa i zrozumieć, że jest ono czymś o wiele większym niż jedynie romantyczny spacer w blasku zachodzącego słońca czy kolacja przy świecach przy pełni księżyca. Małżeństwo nie jest także podróżą w otwartym kabriolecie w letni wieczór. Jeżeli Bóg podaruje nam takie momenty w życiu, to bądźmy Mu za nie wdzięczni. Jednakże małżeństwo to coś o wiele

więcej. W związku nie wszystkie dni są słoneczne. Są także pochmurne. Każdemu z Was ze szczerego serca życzę pięknej podróży poślubnej, gdyż jest to naprawdę coś szczególnego. Jednak jedno jest pewne – miesiąc miodowy minie bardzo szybko. Później nadejdzie codzienność (celowo unikam tutaj zwrotu „szara rzeczywistość”). Z całą pewnością nadejdą też w Waszym życiu trudne chwile – problemy w pracy, choroby, problemy z dziećmi. Wtedy liczą się tylko te wewnętrzne wartości.

Mój drogi, młody bracie, postaw sobie teraz bardzo konkretnie pytanie: „Czy potrafisz sobie wyobrazić, że kobieta, którą masz w swoim sercu, potrafiłaby czuwać całą noc nad chorym dzieckiem?”. Z całą pewnością nadejdzie taka chwila w Waszym wspólnym, przyszłym życiu. Czy Ty, droga, młoda siostrze, potrafisz sobie wyobrazić, że Twój przyszły mąż będzie wstawał za Ciebie o czwartej w nocy, gdy będziesz chora, aby zająć się płaczącym dzieckiem?

BYWAJĄ DNI, KIEDY MAŁŻEŃSTWO JEST PRAWDZIWYM WYZWANIEM. CZASAMI WYMAGA OD NAS WYSIŁKU AŻ DO KRESU SIĘ. WTEDY NIE BĘDZIEMY POTRZEBOWALI ŻONY JAK Z ŻURNALA ANI MĘŻA MODELA. NIE, WTEDY BĘDZIEMY POTRZEBOWALI OSOBY, KTÓRA BĘDZIE POTRAFIŁA NAS WESPRZEĆ. NIE POTRZEBUJESZ PARTNERA, KTÓRY BĘDZIE PRZY TOBIE TYLKO W SŁONECZNE DNI.

Marek i Olek byli dobrymi przyjaciółmi. Często ze sobą rozmawiali, jednak jeśli chodzi o wybór przyszłej żony, ich kryteria znacznie się różniły. Dla Marka wielkie znaczenie miało to, aby była to dziewczyna przede wszystkim ładna i wysportowana. Swoją przyszłą żonę spotkał właśnie podczas zawodów sportowych. Była blondynką i miała wymarzoną figurę. Zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Tych dwoje pobrało się. Z czasem jednak ta piękna, wysportowana dziewczyna stawała się coraz starsza. Urok prysł, a i dobra forma zaczęła ustępować miejsca różnym dolegliwościom.

Całkiem inaczej było w przypadku Olka. Gdy spotkał po raz pierwszy swoją późniejszą żonę, nie zwrócił na nią szczególnej uwagi. Nie było mowy o miłości od pierwszego wejrzenia. Jednakże już przy drugim spotkaniu podczas pewnego obozu, jego uwagę przykuło to, jak energicznie krzątała się w kuchni i jak mądrze oraz sprawnie zorganizowała wszystko, co było jeszcze do załatwienia. Był to jeden z powodów, który ostatecznie skłonił go do poproszenia jej o rękę. Tych dwoje są do dziś szczęśliwym małżeństwem. Olek jest zapracowanym człowiekiem, jednak codziennie ma w swojej żonie wielkie wsparcie.

9. Wybór partnera w Biblii – negatywny przykład

Niestety, zarówno w życiu codziennym, jak i w Biblii spotykamy się także z negatywnymi przykładami. W Słowie Bożym takim przykładem jest Samson, którego historia pod wieloma względami może być dla nas ostrzeżeniem, szczególnie zaś jeśli chodzi o wybór partnera. Księga Sędziów 14 rozdział mówi nam o nim coś więcej. Samson popełnił w zasadzie wszystkie błędy, jakie można było uczynić. Chociaż był poświęconym Bogu nazyrejczykiem, to jednak nie widzimy tego w jego relacjach z kobietami. Samson czynił to, co mu się podobało. Niech historia jego życia będzie dla nas wielkim ostrzeżeniem.

- Po pierwsze: Samson pojął za żonę niewierzącą kobietę. Była to dziewczyna z plemienia Filistyńczyków, którzy podobnie jak Izraelici mieszkali w ziemi kananejskiej, ale nie należeli do narodu wybranego przez Boga. Wręcz przeciwnie – byli Bożymi wrogami. Filistyni są więc dla nas obrazem otaczającego nas świata, jednak nie przede wszystkim w jego moralnym, ale w religijnym charakterze. Możemy więc powiedzieć, że są oni obrazem nominalnych chrześcijan, czyli ludzi, którzy uważają się za wierzących, ale nigdy się nie nawrócili. To nas uczy, że zewnętrzna forma, nawet jeśli jest piękna i kolorowa, niewiele daje, jeśli nie ma w sobie treści. Kobieta, którą chciał posiadać

Samson, nie należała do ludu Bożego, dlatego nie powinien był jej poślubić, gdyż Bóg tego wyraźnie zabraniał. W tej historii znowu pojawia się ostrzeżenie, aby nie wstępować w związek małżeński z osobą, która nie żyje w osobistej społeczności z Panem Jezusem.

- Po drugie: kobieta, którą Samson zamierzał poślubić, była najodpowiedniejsza w *jego* oczach (Sędziów 14,3). To on chciał ją posiadać i nie posłuchał w tej sprawie zdania rodziców, mimo że ostrzegali go przed tą kobietą. Samson pozostał jednak nieugięty. Trzymał się kurczowo tego, co postanowił w swoim sercu. Także jego rodzice nie wykazali się wytrwałością w ostrzeganiu swego syna, lecz ulegli ostatecznie jego żądaniom i dali mu tę kobietę za żonę. Jest to ostrzeżeniem zarówno dla młodych ludzi, jak i dla nas, rodziców. Dzieci powinny słuchać rodziców, jeśli mają oni uzasadnione wątpliwości. Jeżeli zaś są one bardzo poważne, to rodzice nie powinni ulegać prośbom i namowom swoich dzieci, ale poważnie je ostrzec przed skutkami ich samowolnej decyzji.
- Po trzecie: Samson kierował się swoimi oczami. On *zobaczył* w Timnie kobietę i powiedział: *Ona wydaje mi się najodpowiedniejsza* (w. 1-3). O tak, Filistynki były bardzo pięknymi i atrakcyjnymi kobietami. Samson wodził oczami tam, gdzie nie powinien. W przeciwieństwie do niego Job zawarł przymierze ze swoimi oczyma, że nie spojrzy pożądliwie na pannę (Job 31,1). Jest to szczególnie niebezpieczne dla nas, mężczyzn, gdyż pociąga nas wygląd zewnętrzny kobiet i sprawia, że stajemy się ślepi. Na świecie istnieje wiele pięknych dziewczyn, którym nie można nic zarzucić. Spojrzenie, biust, talia – wszystko jest idealne. Często takie kobiety specjalnie zwracają na siebie uwagę, że wprost nie można oderwać od nich wzroku. Ale co z war-

tościami wewnętrznymi? Czy Samson zwracał na nie w ogóle uwagę? Niestety nie, polegał jedynie na tym, co widział. Nie-jeden mężczyzna poniósł porażkę tylko dlatego, że nie potrafił kontrolować swoich oczu.

- Po czwarte: Samson z jednej strony nie słuchał swoich rodziców, jednak z drugiej był od nich ciągle zależny. Najwyraźniej nie był jeszcze gotowy na założenie rodziny. W tym młodym małżeństwie były sprawy, których mąż nie chciał powiedzieć żonie, zanim nie omówił tego ze swoimi rodzicami (por. w. 16). Możemy być pewni, że jego żona nie była zachwycona takim zachowaniem. Taka postawa bardzo obciąża małżeństwo, gdyż związek musi być jednością, a jeżeli któryś z partnerów zauważy, że dla jego współmałżonka rodzice są ważniejsi niż on sam, to wtedy szybko traci do niego zaufanie.
- Po piąte: w tej całej sytuacji widzimy, że Samson w ogóle się nie modlił. Działał niezależnie od swojego Boga, mimo że jako nazyrejczyk powinien posiadać z Nim szczególną więź.
- Po szóste: nic nie czytamy też o tym, że Samson kochał swoją żonę. Wręcz przeciwnie, czytając tę historię, odnosi się wrażenie, że chodziło mu jedynie o cielesne zaspokojenie swoich potrzeb (por. Sędz. 15,1-2). Samson potrzebował kobiety, z którą mógłby sypiać.

Małżeństwo Samsona było skazane na klęskę już od samego początku. Niestety, niczego się on nie nauczył przez to przykre doświadczenie. Bóg w swoim Słowie nie bez powodu daje nam takie przykłady. Są one ku naszej przestrodze, abyśmy nie popełniali takich samych błędów.

SPOTKANIA WE DWOJE

W większości przypadków oświadczyzny młodego mężczyzny poprzedza pewien okres, w którym tych dwoje zbliża się do siebie i lepiej się poznaje. Istnieją ku temu różne okazje:

- W niektórych przypadkach młodzi ludzie znają się już od wielu lat. Razem dorastali, uczęszczali do jednej klasy albo chodzili do jednego zboru. Ma to swoje zalety, ponieważ wie się dokładnie, czego można się po tej drugiej osobie spodziewać. W takich przypadkach w zasadzie nic nie stoi na przeszkodzie, by podjąć ten decydujący krok, jakim jest oświadczenie się.
- Inną możliwością poznania się są spotkania w grupie. Wspólne spotkania młodych chrześcijan w określonym celu (np. młodzieżowe, ewangelizacja, itd.) to dobra sposobność, aby bez zwracania na siebie uwagi przyjrzeć się bliżej danej osobie i wyrobić sobie o niej zdanie. Doskonałą okazją są także spotkania rodzinne.

Z zupełnie zrozumiałych względów pojawia się pragnienie, aby lepiej się poznać osobiście, sam na sam. Dwoje młodych ludzi spotyka się. Wymieniają się swoimi poglądami na różne tematy. Poznają się bliżej. Takie przyjacielskie spotkania są bardzo popularne wśród młodzieży. Jednakże jak wygląda ta sprawa w świetle Słowa Bożego?

RÓŻNE PODEJŚCIA

Nie jest tajemnicą, że chrześcijanie, którzy są wierni Słowu Bożemu, różnie patrzą na takie spotkania. Są bardzo szanowani, znani bracia, którzy ostrzegają przed nimi bądź całkowicie ich zakazują. Czynią to ze zrozumiałych względów. Ostatecznie przecież wiele takich okazji zostało źle wykorzystanych. W Biblii nie znajdziemy tego rodzaju spotkań. Nie ma jednak także bezpośredniego zakazu w tej kwestii.

W czwartej części tej książki będziemy mówić o tym, że swobodne i niezobowiązujące przyjaźnie między chłopcami a dziewczętami faktycznie nie są zgodne z Pismem Świętym. Są bardzo wielkim niebezpieczeństwem. Także „chodzenie ze sobą” nie powinno w ogóle mieć miejsca wśród dzieci Bożych. Sporadyczne albo regularne spotkania tylko we dwoje oczywiście sprzyjają temu, aby powstawały takie niezobowiązujące związki. Ale co w przypadku, kiedy dwoje młodych ludzi poważnie myśli o zaręczynach? Co wtedy, gdy się spotykają, ponieważ mają coraz większe przekonanie, że Bóg chce połączyć ich w przyszłości w małżeństwo? Trzeba się od razu zaręczyć czy można najpierw się spotykać, aby móc się lepiej poznać i nabrać jeszcze większej pewności?

JEST SPRAWĄ ZUPEŁNIE ZROZUMIAŁĄ, ŻE DWOJE MŁODYCH LUDZI, KTÓRZY SĄ SOBĄ ZAINTERESOWANI, A JESZCZE (DOBRZE) SIĘ NIE ZNAJĄ, NAJPIERW CHCĄ ZE SOBĄ POROZMAWIAĆ. TAKIE PRAGNIENIE JEST NORMALNE I NIE MOŻNA SIĘ MU DZIWIĆ. JEDNAKŻE JA OSOBIŚCIE ZALECAŁBYM OSTROŻNOŚĆ CO DO SPOTKAŃ WE DWOJE. NIE CHCĘ CAŁKOWICIE ODRZUCAĆ TAKICH SPOTKAŃ, JEDNAK OCZYWISTE JEST TO, ŻE W WIĘKSZOŚCI STANOWIĄ ONE SZCZEGÓLNE ZAGROŻENIE. NIE SPOTYKASZ SIĘ Z OSOBĄ, KTÓREJ NIE LUBISZ. W GRĘ WCHODZĄ TU ZATEM UCZUCIA I JEST WIELKIE PRAWDOPODOBIEŃSTWO, ŻE W TAKICH SYTUACJACH NIE BĘDZIESZ W STANIE MYŚLEĆ ZUPEŁNIE TRZEŻWO. PRAWDOPODOBNI BĘDZIESZ ZACHOWYWAĆ SIĘ INACZEJ NIŻ ZAZWYCZAJ. MIMO TO JEDNAK W NIEKTÓRYCH PRZYPADKACH SPOTKANIA TAKIE WYDAJĄ SIĘ POTRZEBNE I SĄ DOBRĄ OKAZJĄ, ABY SIĘ LEPIEJ POZNAĆ.

WYMAGANIA

Założmy, że pewien młody mężczyzna chce się spotkać z dziewczyną, aby móc osobiście z nią porozmawiać. Jak zachować się w takiej sytuacji? Na początek chciałbym wymienić dwa warunki, które wydają mi się ważne dla obu stron:

- *Po pierwsze:* zgódź się bądź umów na takie spotkanie tylko wtedy, kiedy wcześniej modliłeś się w tej sprawie. Bez modlitwy lepiej nigdzie nie idź. Sam musisz być pewny przed Panem, czy to jest dobre i właściwe, aby się spotkać, czy też nie. Odpowiedzialność przed Bogiem za to, co czynisz, leży po Twojej stronie.
- *Po drugie:* zapytaj swoich rodziców o zdanie i posłuchaj ich rady. Radzę Ci, abyś w tej kwestii nie decydował samodzielnie. Duchowe błogosławieństwo rodziców jest w tym przypadku bardzo ważne. Randki za plecami rodziców to nie jest dobry pomysł. Wy tłumacz im, o co Ci chodzi i co Ci leży na sercu, a jeśli oni mimo to będą mieli jakieś zastrzeżenia, to lepiej będzie, jeżeli posłuchasz ich rady.

WSKAZÓWKI

Roger P. Daniel, amerykański autor, w swojej książce pt. „Dating, Marriage, Sex and Divorce” („Randki, małżeństwo, seks i rozwód”) wymienia całą listę wytycznych dotyczących tego typu spotkań, które należy rozważyć przed Panem w modlitwie. Odnosząc się do tej książki, chciałbym wymienić następujące punkty:

- *Po pierwsze:* każde takie spotkanie powinno odbywać się w myśl wersetu z Listu do Filipian 4,8: *Bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały.* Jeżeli posłuchasz tej rady, to możesz być pewien, że po spotkaniu będziesz mógł wrócić do domu z czystym sumieniem.
- *Po drugie:* spotykaj się jedynie z osobą, którą poważnie się interesujesz. Nie chodzi tutaj bowiem jedynie o spędzenie miłego, romantycznego wieczoru, a już w ogóle nie o żaden flirt, ale o to, aby móc lepiej poznać drugą osobę. Dziewczyny powinny zgodzić się tylko wtedy, jeżeli wiedzą, kto je zaprasza. Jeżeli młody

mężczyzna, który Cię zaprosił, nie cieszy się ogólnie dobrą opinią albo w ogóle go nie znasz, to lepiej dla Ciebie, jeżeli będziesz stronić od takich spotkań. Ryzyko w takich przypadkach jest bardzo wielkie.

- *Po trzecie:* bardzo starannie przemyślcie miejsce waszego spotkania. Są miejsca, w których niebezpieczeństwo, aby popaść w grzech, jest szczególnie wielkie. Do nich można zaliczyć m. in. romantyczne miejsca spotkań albo tylne siedzenia w samochodzie. Unikajcie także bycia sami we dwoje w domu. Najlepiej wybierzcie miejsce, w którym będziecie mogli spokojnie porozmawiać, ale jednocześnie nie będziecie całkiem odizolowani od innych.
- *Po czwarte:* każde takie spotkanie powinno być przeżyciem na płaszczyźnie duszy i ducha, a nie ciała. Jeżeli się z kimś umawiasz, czyń to jedynie z myślą, aby móc lepiej poznać tę osobę, a nie aby zaspokoić swoje pragnienia. Z reguły takie niebezpieczeństwo wydaje się większe u nas mężczyzn niż u kobiet. Celem takich spotkań nie jest także okazywanie sobie jakichkolwiek czułości. Jeżeli ktoś to czyni, to igra z ogniem. Skutki takiego zachowania mogą być tragiczne.
- *Po piąte:* ubieraj i zachowuj się tak, abyś nie wzbudzał niepotrzebnych seksualnych pożądliwości. To dotyczy w szczególności dziewczyn. W czwartej części tej książki postaram się jeszcze przedstawić, jakie działanie może wywołać u mężczyzn niewłaściwy ubiór kobiet. Twój ubiór może przyczynić się do tego, że jakiś chłopak będzie cielesnie Ciebie pożądał i przez to popełni w sercu cudzołóstwo (Mat. 5,27-28). Ubieraj się więc porządnie i przyzwoicie. Zwracaj uwagę na swoje zachowanie, gesty i słowa (1. Kor. 14,40).

- *Po szóste:* nie graj na uczuciach osoby, z którą się spotykasz. Niektórzy młodzi ludzie posiadają szczególne zdolności do tego, aby podczas takich spotkań tak urzec drugą osobę, że zacznie jej naprawdę zależeć na trwałym związku. Później jednak zostawiają taką osobę na lodzie. Tego typu „zabawy” pozostawiły w niejednej duszy głębokie i trwałe rany. Człowiek nie jest zabawką ani workiem treningowym, ale stworzeniem Bożym, i dlatego nie można się z nim w ten sposób obchodzić.

NIE ZAPOMINAJ O TYM, JAKI JEST CEL TAKICH SPOTKAŃ. USPRAWIEDLIWIĆ MOŻNA JE TYLKO WTEDY, JEŻELI ICH JEDYNYM CELEM JEST LEPSZE POZNANIE DRUGIEJ OSOBY I PODJĘCIE PRZED PANEM UZASADNIONEJ DECYZJI, CZY TO JEST WŁAŚCIWY, PODAROWANY PRZEZ BOGA WSPÓŁMAŁŻONEK.

OŚWIADCZYNY

Po zakończeniu okresu zastanawiania się przed Panem nad wyborem odpowiedniej osoby, kolejnym krokiem są oświadczyzny. Ale czy nie są one czymś zbędnym, kiedy obie strony są w tej kwestii jednomyślne? Myślę, że nie. Widzieliśmy, że z reguły inicjatywę przejmuje w tym momencie mężczyzna. On jest tym, który działa. To on pyta dziewczynę, czy nie zechciałaby zostać jego żoną. W jaki sposób to uczyni zależy tylko od niego. Jest to sprawa indywidualna, dlatego też nie chcę dawać tu jakichś wytycznych. Jest jednak bardzo ważne, aby zwrócić uwagę na dwie rzeczy:

- *Po pierwsze:* jeżeli jakiś mężczyzna ma w sercu pokój od Pana, że dana dziewczyna jest tą najodpowiedniejszą oraz jego rodzice nie robią przeszkód w tej sprawie, to powinien porozmawiać z rodzicami tej dziewczyny. Już uprzednio zaznaczyliśmy, że rodzice w tej sprawie też mają coś do powiedzenia. To oni przez

wiele lat ją wychowywali oraz cały czas jej towarzyszyli. Nawet jeżeli w świecie nie jest to popularne, wydaje mi się to słuszne i w porządku wobec jej rodziców. Oczywiście, może to różnie przebiegać, ale ostatecznie ma pozytywne zakończenie.

- *Po drugie:* jako młody mężczyzna powinieneś „oficjalnie” oświadczyć się swojej przyszłej żonie. Być może jest to trochę staromodne, ale mimo tego wydaje mi się bardzo istotne. Obecnie w świecie zazwyczaj przebiega to zupełnie inaczej. Z początku jest się ze sobą w luźnym związku jako dziewczyna i chłopak. Razem wyjeżdża się na urlop. Później zaczyna się razem mieszkać, a jak pojawią się dzieci, to wtedy być może nadejdzie ślub. Do takiego życia nie pasują żadne oświadczenia, a jeżeli w ogóle będą miały kiedyś miejsce, to i tak będą pozbawione wartości. Tak nie powinno działać się między dziećmi Bożymi. Jeżeli młodzienc zamierza poślubić młodą kobietę, to postąpi najstosowniej, jeżeli poprosi ją o rękę. Na myśl przychodzi mi pewna kobieta, która od ponad dwudziestu lat jest szczęśliwą mężatką, ale do tej pory nie może pogodzić się z faktem, że jej mąż nigdy się jej „oficjalnie” nie oświadczył.

Z przyjęciem oświadczeń rozpoczyna się zupełnie nowy etap w życiu dwojga ludzi. Jest to względnie krótki okres, ale jednocześnie bardzo ważny – czas narzeczeństwa.

Rozdział 3

NARZECZEŃSTWO – OKRES PRZYGOTOWAŃ

W momencie zakończenia okresu wyboru partnera rozpoczyna się czas narzeczeństwa. Jest to okres piękny i pełen wrażeń. Dwoje młodych ludzi obiecuje sobie wstąpić w związek małżeński i oczekuje nastania tego momentu.

Narzeczeństwo? W dzisiejszych czasach niewierzący ludzie często wzruszają ramionami, gdy słyszą, że dwoje młodych ludzi się zaręczyło, ponieważ uważane jest to za coś staroświeckiego. W zasadzie po co się w ogóle zaręczać? Często słyszymy tego typu pytania. Jednakże zaręczyny są oparte na Słowie Bożym, znajdujemy je zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Zaręczyny stanowią ważną część zakonu Mojżeszowego i istniały co do nich pewne nienaruszalne zasady. Później Bóg używa tego obrazu, aby przedstawić związek ze swoim ziemskim ludem, Izraelem (Oz. 2,21-22).

W Nowym Testamencie znajdujemy parę narzeczonych, mianowicie Józefa i Marię. Później Paweł znowu używa tego obrazu, aby przedstawić naszą więź z Panem Jezusem. Mówi: *Zabiegam bowiem o was z gorliwością Bożą; albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą* (2. Kor. 11,2). Właśnie to porównanie pokazuje nam, jak wielką wartość mają zaręczyny w oczach Bożych.

CHARAKTER NARZECZEŃSTWA

Narzeczeństwo to okres przygotowań. Osoby, które się zaręczają, składają wzajemne przyrzeczenie, że chcą wstąpić w związek małżeński. Ta obietnica ma co prawda wiążący charakter, ale do niczego nie zmusza. Istnieje szereg miejsc w Starym Testamencie, które w pewnym sensie status zaręczonych stawiają na równi ze statusem małżonków. W Księdze Ozeasza 2,22 Bóg łączy zaręczyny z wiernością: *I zaręcę cię z sobą na zasadzie wierności.*

Byłoby to po prostu nie fair, gdyby ktoś nie traktował poważnie zaręczyn. Każdy, kto się zaręcza, musi mieć świadomość, że wstępuje w ten sposób w związek, który jest uświęcony. Nigdy nie powinniśmy zaręczać się z myślą o ewentualnym zerwaniu zaręczyn. Z całą pewnością byłoby to niesprawiedliwe i nieuczciwe zarówno wobec osoby, z którą się zaręczamy, jak i wobec samego Boga, przed którym składamy obietnicę. Z drugiej zaś strony zaręczyny nie są jeszcze związkiem małżeńskim.

NARZECZEŃSTWO JEST POWAŻNYM I ODPOWIEDZIALNYM ZWIĄZKIEM DWOJGA LUDZI, JEDNAKŻE JEDNOCZEŚNIE JEST I POZOSTANIE ONO TYLKO CZASEM PRZYGOTOWAŃ – NICZYM MNIEJ I NICZYM WIĘCEJ. W OKRESIE NARZECZEŃSTWA ZARĘCZENI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO MAŁŻEŃSTWA. POZNAJĄ LEPIEJ SWOJEGO PARTNERA. MOŻNA WIĘC CZAS TEN NAZWAĆ OKRESEM WSPÓLNEGO DOJRZEWANIA.

Jeżeli ktoś w tym czasie stwierdzi, że nie ma z partnerem porozumienia na płaszczyźnie duszy i ducha, to może wtedy takie zaręczyny zerwać. Z całą pewnością jest to jednak kłopotliwe i wstydlive. To przykre doświadczenie, któremu często towarzyszy walka wewnętrzna. Jednakże w niektórych przypadkach do tego dochodzi. Małżeństwo rozpoczyna się wraz z wiążącym słowem „tak” w Urzędzie Stanu Cywilnego. Wtedy nie ma już odwrotu – taki związek nigdy nie może

zostać rozwiązany. W przeciwieństwie do tego zaręczyny, jeżeli rzeczywiście jest to konieczne, mogą zostać zerwane. Oczywiście, mówiąc to, nie mam zamiaru zachęcać nikogo do pochopnych i lekkomyślnych zaręczyn czy do zerwania narzeczeństwa. Z drugiej zaś strony chciałbym ostrzec przed utożsamianiem związku osób zaręczonych ze związkiem małżeńskim. Tak nieraz się działo, a skutki tego były tragiczne.

Posłużę się przykładem: rodzice narzeczonej pary zauważyli, że młodzi zupełnie nie potrafią się porozumieć. Tych dwoje miało podobne odczucia, jednak bojąc się presji otoczenia, zawarli związek małżeński. Argumentów było wiele: co powiemy ludziom? Jak będziemy postrzegani przez innych wierzących? Chciałbym stanowczo ostrzec przed takim postępowaniem. Wielokrotnie zdarzają się sytuacje, kiedy mimo wszystko zaręczyny nie zostają zerwane i małżeństwo nie jest szczęśliwe. Powtarzam: w żadnym wypadku nie popieram jakiegokolwiek lekkomyślności. Jestem od tego bardzo daleki, jednakże jednocześnie ostrzegam przed stawianiem zaręczyn na równi ze związkiem małżeńskim.

Jeżeli znajdujesz się właśnie w takiej sytuacji, czego nikomu z was nie życzę, to możesz postawić sobie następujące pytania, które być może Ci pomogą:

- Co jest *przyczyną* sytuacji, w której się obecnie znajdujesz? Czy oprócz konieczności zerwania tego związku nie istnieje inny sposób, który by doprowadził do rozwiązania tego problemu?
- Czy *omówiliście we dwoje* bardzo dokładnie ten problem i poprosiliście kogoś o pomoc, np. Waszych rodziców, godnych zaufania wierzących albo przyjaciół?
- Czy został popełniony jakiś błąd albo nawet grzech jeszcze przed *wyborem* przyszłego partnera? A może stało się to w okresie zaręczyn? Czy z tego powodu faktycznie jest konieczne rozwiązanie tego związku?

- Czy tych błędów nie da się naprawić? Czy nie możecie z Bożą pomocą zacząć Waszego związku *od nowa* poprzez szczere, obopólne wyznanie?
- Czy któryś z Was jest winny wobec swojego partnera i jeszcze mu tego nie wyznał?

Każdy przypadek jest inny. Być może któreś z wyżej wymienionych pytań pomoże Ci rozwiązać Twój problem bez konieczności zerwania Twojego związku.

CZAS PRZYGOTOWAŃ I WSPÓLNEGO UCZENIA SIĘ

Okres narzeczeństwa to okres przygotowań, który podarował nam sam Bóg. W zasadzie jest to wielka łaska Boża, że Bóg to tak ustanowił. Wasz związek dopiero się rozpoczyna, a Wy powoli przygotowujecie się do tego, aby opuścić Wasz rodzinny dom i stanąć na własnych nogach. Jednocześnie jest to czas wzajemnego poznawania się, w którym uczycie się kochać siebie całym sercem. To początek wzajemnej zależności.

POZNAWANIE SIĘ

W czasie zaręczyn poznajecie się zarówno pod względem duchowym, jak i emocjonalnym, aby później w małżeństwie móc też przeżywać radość w sferze intymnej. Wcześniej mówiliśmy, że biblijną zasadą jest to, aby mężczyzna opuścić swojego ojca i swoją matkę i połączyć się ze swoją żoną. Całkowicie może się to dokonać dopiero w małżeństwie.

Zaręczyny rozpoczynają proces odcinania pępowiny od rodzinnego domu i połączenia się z partnerem. Tak właśnie powinniśmy postrzegać ten okres. „Jednym ciałem” staniecie się dopiero w momencie zawarcia związku małżeńskiego, ale aby Was do tego odpowiednio przygotować, Bóg podarował okres narzeczeństwa.

Moi drodzy, młodzi przyjaciele, byłoby fatalnie, gdybyście przede wszystkim koncentrowali się na zewnętrznych i cielesnych kontaktach. Wasze zainteresowanie powinno zwracać się nie tyle ku sferze cielesnej Waszego narzeczonego/narzeczonej, ale o wiele bardziej ku sferze wewnętrznej, tj. jego/jej duchowi i duszy, ponieważ właśnie to jest sednem małżeństwa.

WYKORZYSTAJCIE CZAS ZARĘCZYN, ABY MÓC LEPIEJ POZNAĆ SIĘ W SFERZE DUCHOWEJ I EMOCJONALNEJ. ZBLIŹCIE SIĘ DO SIEBIE W TYCH OBSZARACH. STARAJCIE SIĘ NAPRAWDĘ POZNAĆ WASZEGO PARTNERA ORAZ WEJRZEĆ W JEGO DUCHOWY ŚWIAT. CO OZNACZA DLA NIEGO PAN? POSTARAJ SIĘ ZROZUMIEĆ UCZUCIA TWOJEGO PRZYSZŁEGO OBLUBIENCA CZY TEŻ TWOJEJ PRZYSZŁEJ OBLUBIENICY. NA CO JEST ON/ONA SZCZEGÓLNE WRAŻLIWA? CO MOŻE JEGO/JĄ ZRANIĆ, A CO SPRAWIĆ SZCZEGÓLNO RADOŚĆ?

Bądźcie powściągliwi w cielesnych kontaktach. Jako narzeczeni możecie trzymać się za rękę, przytulić czy pocałować. Takie zachowanie jest zupełnie zrozumiałe, jednakże nie powinno iść to dalej, gdyż wtedy staje się niebezpieczne. Chciałbym zachęcić Was do powściągliwości. Bądź co bądź nigdy nie możecie całkowicie wykluczyć takiej możliwości, że zaręczyny w którymś momencie zostaną zerwane. Również dlatego ważna jest powściągliwość, abyście nie byli później obciążeni przykrymi wspomnieniami. Narzeczeństwo jest przede wszystkim czasem poznawania przyszłego małżonka - jakie ma poglądy, cechy charakteru, przyzwyczajenia, jak odczuwa i jak wygląda jego życie duchowe.

Bardzo ważne jest, abyście w okresie narzeczeństwa bliżej się poznali. Ostatecznie przecież macie zamiar spędzić ze sobą całe życie. Czas ten daje Wam okazję, aby móc lepiej poznać uczucia partnera, zanim jeszcze będziecie musieli ponieść cały ciężar odpowiedzialności

za siebie nawzajem. Przy tym z pewnością wiele się nauczycie. Zapewne spotka Was wiele miłych, jak i przykrych niespodzianek. Być może będziecie musieli zmienić pewne zachowania oraz dotychczasowe myślenie, aby nauczyć się czegoś nowego.

Oczywiście, że w świecie, w którym Bóg nie jest brany pod uwagę, większość ludzi zachowuje się zupełnie inaczej. W wielu przypadkach najpierw sprawdza się, czy przyszły partner okaże się dobry w łóżku, natomiast dopiero później podejmuje się ostateczną decyzję. Jest to całkowite odwrócenie biblijnych zasad. Czy dziwi nas to teraz, że tak wiele małżeństw rozwodzi się już po bardzo krótkim czasie? Tak nie powinno i nie może stać się w przypadku chrześcijańskiego związku! Jest to ewidentnie niezgodne ze Słowem Bożym, nawet jeżeli nie potrafimy zaakceptować tego faktu. Za chwilę jeszcze raz bardziej szczegółowo omówimy ten temat.

WSPÓLNA WYMIANA POGLĄDÓW

Czas narzeczeństwa powinniście wykorzystać do tego, aby rozmawiać na tematy życia codziennego, o swoich zainteresowaniach, celach, poznając poglądy partnera. Oczywiście nie możecie rozmawiać jedynie o samochodach, komputerach, modzie, muzyce, sporcie oraz o zbliżających się podwyżkach płac. Poniżej znajdziecie kilka przykładowych tematów, które powinniście poruszyć jako para narzeczonych:

- Jakie priorytety powinno mieć Wasze wspólne życie?
- Co myśli on/ona na temat życia rodzinnego, wychowywania dzieci oraz planowania rodziny?
- Gdzie i jak chcielibyście zamieszkać i żyć?
- Kto będzie zajmował się finansami w rodzinie i w jaki sposób będzie to przebiegać?
- Jakie macie zainteresowania i w jaki sposób będziecie je dalej rozwijać?

- Jakie ma on/ona przyzwyczajenia? Czy są wśród nich takie, które na dłuższą metę będą Ci przeszkadzać? A co z Tobą?
- Jakie znaczenie będzie miała gościnność w Waszym przyszłym, wspólnym domu?
- Jak będą rozwiązywane konflikty?
- Jak dalek będziecie dbać o relację z rodzicami, rodziną oraz przyjaciółmi?

Oczywiście są to jedynie przykładowe pytania, kilka zagadnień, które mogą Wam pomóc. Inne pytania możecie z łatwością dodać sami. Nie powinniście jednak odsuwać tych tematów na bok, mówiąc: „O tym będziemy rozmawiać, jak już się pobierzemy. Najważniejsze, że się kochamy, a wszystko inne jakoś się później ułoży”. Z doświadczenia wiem, że narzeczeni, którzy wszystko widzą przez różowe okulary, a rzeczywistość przesuwają na dalszy plan, później w małżeństwie, przede wszystkim zaś na samym początku, mają więcej problemów niż ci, którzy już wcześniej porozmawiali o swoich pragnieniach i poglądach odnośnie różnych kwestii. Z całą pewnością będziecie mieć inne poglądy na temat wielu codziennych spraw i niejednokrotnie dojdzie do sytuacji konfliktowych. Bardzo pomocne jest, żeby już wcześniej się poznać i wiedzieć, co druga osoba myśli na dany temat. Małżeńska codzienność nie zawsze jest tak harmonijna, jakbyśmy tego oczekiwali. Dlatego jest ważne, aby już wcześniej się nauczyć, jak te rozdzwinki doprowadzić do pełnej harmonii.

WSPÓLNIE Z PANEM – WSPÓLNIE DLA PANA

Małżeństwo jest szczególną okazją, aby móc wspólnie służyć Panu. W Biblii znajdujemy piękny przykład Akwili i Pryscylli, którzy razem służyli Panu. O rodzinie Stefana napisane jest w 1 Liście do Koryntian, że poświęcili się służbie dla świętych (1. Kor. 16,15).

Niestety, dla niektórych wstąpienie w związek małżeński oznacza służenie Panu z mniejszym zaangażowaniem niż dotychczas. Jest wiele przykładów wierzących młodych mężczyzn i kobiet, którzy po wstąpieniu w związek małżeński zaprzestali służyć Panu z dotychczasowym poświęceniem i oddaniem. Jednakże istnieje także szereg pozytywnych przykładów, które powinny być dla nas wzorem. Przykładem z Biblii jest Achsa, kobieta bardzo przedsiębiorcza, która namówiła swojego męża, aby wyprosił błogosławieństwo, z którego oboje mogli później korzystać (Sędz. 1,14). Zachęcajmy się więc do tego, aby wspólne żyć z Panem i dla Pana. Możecie rozpocząć już od Waszych zaręczyn. Uczcie się razem modlić. Uczcie się rozmawiać na tematy związane ze Słowem Bożym oraz wspólnie pracować dla Pana.

BARDZO DOBRZE JEST WIEDZIEĆ, JAKIE DUCHOWE ZROZUMIENIE POSIADA NASZ PARTNER I ZABIEGAĆ O JEGO POGŁĘBIENIE. POMAGAJCIE SOBIE NAWZAJEM W DUCHOWYM WZROŚCIE. JUŻ OD SAMEGO POCZĄTKU POWINNIŚCIE UCZYĆ SIĘ ROZWIJANIA WSPÓLNEGO, DUCHOWEGO ŻYCIA. TO NIE ZMIENIA OCZYWIŚCIE TEGO, ŻE KAŻDY Z WAS NADAL BĘDZIE ODPOWIEDZIALNY ZA SAMEGO SIEBIE PRZED PANEM.

ZARĘCZENI – JAK DŁUGO?

To pytanie jest stawiane wciąż na nowo, jednakże nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Nie można określić dokładnego czasu trwania zaręczyn, ponieważ sytuacja każdej pary jest inna. Jednak istnieją dwa przeciwstawne trendy, na które chciałbym zwrócić uwagę:

- *Po pierwsze:* czas zaręczyn jest zbyt krótki. Nie jest dobrze, kiedy para ma zbyt mało czasu, aby móc wystarczająco dobrze się poznać. To właśnie w czasie narzeczeństwa młodzi mogą się lepiej poznać i wzajemnie zrozumieć. Jeżeli nie będzie ku temu sposobności, wstąpią w związek małżeński bez wystarczają-

cego przygotowania. Dla takich par pierwsze lata małżeństwa często nie są łatwe. Przykłady z życia potwierdzają, że małżeństwa, które miały stosunkowo krótki okres narzeczeństwa, były w pierwszych latach związku mocno obciążone. Z tego względu narzeczeństwo nie powinno trwać zbyt krótko. Potrzebny jest czas, aby móc wspólnie przygotować się do małżeństwa.

- *Po drugie:* czas zaręczyn jest zbyt długi. Jesteśmy ludźmi, których Bóg obdarzył pociągami do płci przeciwnej. Co prawda nie jest on grzechem, wręcz przeciwnie – jest darem danym nam od Boga, jednakże jego pełne zaspokojenie zarezerwowane jest jedynie dla małżeństwa. W kolejnym rozdziale zajmę się jeszcze dokładniej tą kwestią. Jeżeli w okresie Waszego narzeczeństwa widujecie się dość często, tak że dość szybko będziecie mogli zbliżyć się do siebie na płaszczyźnie duchowej i emocjonalnej oraz poznać swoje poglądy, to jest to całkiem naturalne, że będziecie też odczuwali coraz większe pragnienie, aby zbliżyć się do siebie cielesnie. Będzie ono wzrastać z każdym kolejnym dniem narzeczeństwa. Dlatego nie jest dobrze, aby zaręczyny trwały zbyt długo. Gdy dwoje ludzi dobrze się zna i kocha, ciężko jest powstrzymać cielesne pragnienia.

To, jak długo powinien trwać okres narzeczeństwa, każda para musi rozważyć przed Panem. Jednak gdy już przed zaręczynami wiecie, że ten okres z jakiegoś powodu będzie trwał długo, to lepiej będzie jeszcze poczekać z tą decyzją. Takim przykładem może być sytuacja, gdy mężczyzna dopiero zaczyna studiować i jest jasne, że jeszcze przez jakiś czas nie będzie mógł finansowo utrzymać swojej rodziny.

CZAS NARZECZEŃSTWA A KONTAKTY SEKSUALNE

Temat ten jest bardzo ważny. Jak daleko można posunąć się w okresie zaręczyn pod względem seksualnym?

(NIE)WAŻNY TEMAT?

Istnieją chrześcijanie, dla których ten temat w ogóle nie istnieje, są bowiem zdania, że takiego pytania nawet nie powinno się stawiać. Owszem, można tak podejść do tematu, ale nie należy się później dziwić, gdy nagle coś pójdzie w złym kierunku. Ja osobiście jestem przekonany, że konieczne jest, aby na ten temat rozmawiać tak otwarcie, jak to tylko możliwe. Z tego też względu zajmę się tą kwestią bardziej szczegółowo. Myślę, że będzie też dobrze, jeżeli porozmawiacie o tym ze swoimi rodzicami albo godnymi zaufania wierzącymi.

BŁĘDY POPEŁNIONE W CZASIE NARZECZEŃSTWA W SFERZE SEKSUALNEJ MOGĄ MIEĆ FATALNE SKUTKI. NIE MAM TU NA MYŚLI JEDYNIJE EWENTUALNEJ CIĄŻY. CHODZI MI RACZEJ O WENĘTRZNE RANY I OBCIĄŻENIA, KTÓRE MOGĄ ZAWAŻYĆ NA CAŁYM PÓŹNIEJSZYM ŻYCIU MAŁŻEŃSKIM. KOSZTY, JAKIE MUSI PONIEŚĆ PARA ZA TĘ RZEKOMĄ, A JEDNOCZEŚNIE JAKŻE KRÓTKĄ PRZYJEMNOŚĆ, SĄ BARDZO WYSOKIE.

Mogliśmy już zauważyć, że otaczający nas świat bardzo dalece odszedł od wszelkich zasad biblijnych. Oczywiście istnieją też młodzi, niewierzący ludzie, którzy w czystości chcą wkroczyć w małżeństwo. Jednak z reguły jest zupełnie inaczej. Młodzież w Europie Zachodniej coraz wcześniej rozpoczyna swoje doświadczenia w sferze seksualnej. Dlatego nie dziwny się, że jedynie mniejszość wstępuje w związek małżeński w czystości.

Chcę Was bardzo poważnie ostrzec przed przejściem moralnych standardów tego świata. Jasne jest to dla mnie, że świadomie bądź nie-

świadomie ten świat wywiera na nas swój wpływ. Właśnie dlatego tak ważne jest, żebyśmy znali Bożą wolę w tej kwestii. W Księdze Ezechieła 20,32 Bóg zarzuca swojemu ludowi izraelskiemu, że chciał być jak inne narody. I dla nas istnieje takie niebezpieczeństwo, że właśnie pod tym względem będziemy chcieli stać się podobni do otaczającego nas świata, a przecież nic nie tracimy, gdy będziemy trzymać się Bożych przykazań. Wręcz przeciwnie – wiele zyskamy.

SENS SEKSUALNOŚCI

Współżycie jest darem naszego Stwórcy danym ludziom jeszcze przed upadkiem w grzech, aby mogli się rozmnażać oraz czerpać z niego radość. Niemniej Bóg wyznaczył pewne granice, w których można z niego korzystać, czyli małżeństwo. Bóg pozwala na współżycie, a jednocześnie chroni sferę seksualnych doznań człowieka poprzez związek małżeński. Często argumentuje się, że współżycie seksualne należy do podstawowych potrzeb człowieka, zupełnie tak samo jak jedzenie i picie. Nie jest to jednak prawdą. Bez jedzenia i picia umrzemy, jednak bez współżycia seksualnego jesteśmy w stanie zupełnie normalnie funkcjonować. W rzeczywistości okazuje się, że jest zupełnie na odwrót: duchowy i psychiczny chaos jest efektem swobodnego zaspokajania popędu płciowego. Dobrze pokazuje nam to stale wzrastająca liczba młodych ludzi, którzy są niezdolni do trwałego związku.

Samo tylko zaspokajanie swoich pożądanłości nie przynosi długotrwałego spełnienia. Wręcz przeciwnie. Niech nikt nie ma co do tego żadnych złudzeń.

Wśród chrześcijan często można znaleźć trzy niewłaściwe postawy wobec stosunku płciowego:

- Najbardziej skrajnym poglądem jest myślenie, że współżycie płciowe jest grzechem. Już za czasów apostołów istnieli ludzie, którzy zabraniali zawierania związków małżeńskich. Biblia

odrzuca jednak takie myślenie bardzo wyraźnie (por. 1. Tym. 4,3). Jest ono zupełnie błędne i nie znajdujemy w Słowie Bożym żadnej wzmianki, która by je uzasadniała. Wręcz przeciwnie.

- Niektórzy uważają, że współżycie jest jedynie po to, aby spłodzić potomstwo. Wszystko, co wykracza poza te ramy, uważane jest za niewłaściwe oraz traktowane jako zbyteczne i złe. Także takie myślenie nie znajduje uzasadnienia w Biblii. Ze strachu przed rzekomym grzechem unika się wykorzystywania cudownego daru danego nam przez samego Stwórcę.
- Istnieją też chrześcijanie, którzy gloryfikują seks. Chcą dać nam do zrozumienia, że jeśli ktoś z jakiś powodów nie może zaznać współżycia, przechodzi obok największego szczęścia. Zgodnie z tą ideologią chrześcijanie, którzy nie wstępują w związek małżeński, tracą niewypowiedziane wiele. Współżycie jest niewątpliwie darem od Boga, jednakże nie jest to największe szczęście na ziemi. Paweł – tak jak wiele sług Bożych – pozostał niezona-ty. Mimo to z całą pewnością nie ominęło go w jego życiu największe szczęście, jakie może być udziałem człowieka na ziemi. Prawdziwym, trwałym i największym szczęściem w życiu jest społeczność z Panem Jezusem i służba dla Niego. Dlatego chrześcijanie będący w stanie wolnym nie muszą popadać w depresję bądź czuć się niedowartościowani. Wręcz przeciwnie, mogą wykorzystywać swój czas dla Pana.

Ostatni z wyżej wymienionych poglądów jest bardzo szeroko rozpowszechniony we współczesnym świecie. Jest on uzasadniany wszelkimi możliwymi argumentami. Nie zmienia to jednak faktu, że jest błędny. Niektórzy są zdania, że popęd płciowy należy postawić na równi z podstawowymi potrzebami fizjologicznymi człowieka, jak jedzenie czy picie. Inni znów mówią, że jeśli jest to dar od samego Boga, to już z zasady jest czymś dobrym i w żadnym przypadku nie może

nagle przerodzić się w coś złego. Kolejna grupa ludzi uważa, że nie jest to możliwe, aby przygasić i kontrolować wewnętrzny ogień pożądania płci przeciwnej, zwłaszcza kiedy jest się młodym. Tego typu argumenty są niczym innym jak kłamstwem. Nie głoszą one prawdy i stoją w sprzeczności z tym, co na ten temat mówi nam Słowo Boże.

W rzeczywistości prawda leży pośrodku. Bóg faktycznie podarował ludziom ten dar, aby się rozmnażali. Powiedział: *Rozradzajcie się i rozmnażajcie się* (1. Mojż. 1,28). Jednak godny uwagi jest fakt, że gdy nasz Stwórca dał nam ten dar, zarezerwował go jedynie dla małżeństwa. Jest to podarunek dla naszej radości i rozkoszy. Salomon napisał swojemu synowi: *Niech będzie błogosławiony twój źródło, a raduj się z żony twojej młodości! Miłej jak łania, powabnej jak gazela! Niech jej piersi zawsze ci sprawiają rozkosz, upajak się ustawicznie jej miłością!* (Przyp. Sal. 5, 18-19). Natomiast w Kaznodziei Salomona 9,9 czytamy: *Używaj życia ze swoją ukochaną żoną po wszystkie dni twój marnego bytowania, jakie ci dał pod słońcem, bo to jest twój udział w życiu i trudzie, jaki znosisz pod słońcem.* Widzimy zatem, w jak naturalny sposób Słowo Boże wyraża się na temat radości płynącej z intymnych stosunków w małżeństwie.

PRZYMIJMY DAR WSPÓŁŻYCIA SEKSUALNEGO JAKO PREZENT OD BOGA DANY NAM Z JEGO RĘKI I CIESZMY SIĘ NIM. JEDNO-CZEŚNIE NIE ZAPOMINAJMY, ŻE ISTNIEJE RÓWNIEŻ SZCZĘŚCIE W INNYM WYMIARZE.

Współżycie nie jest przekleństwem, ale cudownym błogosławieństwem podarowanym nam przez Boga. Warunkiem przeżywania tego błogosławieństwa jest właściwe jego używanie, tzn. jedynie w małżeństwie. Jeśli tego nie przestrzegamy, grzeszymy. Niewiele trzeba, aby przekroczyć te wyznaczone przez Boga granice. Żyjemy w świecie, który jest przesiąknięty seksem. W telewizji i innych mediach, w rekla-

mach, muzyce, modzie, jednym słowem wszędzie, spotykamy się ze scenami i rzeczami mającymi pobudzać nasze zmysły. Nie mówię już o dostępnym dla wszystkich Internecie, co jeszcze bardziej utrudnia sprawę. Dla Was jako młodych i zaręczonych ludzi z pewnością nie jest to łatwe, aby konsekwentnie wypełniać wolę Bożą. Do tego dochodzi szatan, który wykorzystuje każdą sposobność, aby Was przywieść do upadku. Dlatego tak ważne jest ostrzeżenie z Listu do Rzymian 13,14, które dotyczy także okresu narzeczeństwa: *Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości.*

GRANICE WSPÓŁŻYCIA SEKSUALNEGO

Jak w takim razie można w zgodzie z Bożą wolą używać daru, jakim jest współżycie seksualne? Już o tym wspominałem, ale powtórzę to jeszcze raz bardzo dobitnie:

WEDŁUG BOŻEJ WOLI WSPÓŁŻYCIE SEKSUALNE PRZEZNACZONE JEST JEDYNNIE DLA MAŁŻEŃSTWA. TYLKO ONO JEST OBSZAREM, W KTÓRYM JEST DOZWOLONE. KAŻDE PRZEKROCZENIE GRANIC MAŁŻEŃSTWA SŁOWO BOŻE NAZYWA NIERZĄDEM ALBO CUDZOŁÓSTWEM.

Być może brzmi to dosyć ostro, szczególnie dla osób, które są zaręczone. Jednakże każdy, kto współżyje z kimś nie będąc z nim w związku małżeńskim, powinien wiedzieć, że nie odnajdzie w tym prawdziwego szczęścia. Bóg nie dał nam pewnych reguł po to, aby nas nękać. Wręcz przeciwnie. Nasz niebiański Ojciec chce ustrzec nas od wielu błędów oraz pragnie uczynić nas szczęśliwymi. W tym sensie małżeństwo jest pewnym „schronem”, do którego możemy wejść dopiero po ślubie, a nie wcześniej. Także nie w okresie narzeczeństwa.

W Biblii istnieje wiele miejsc ostrzegających nas przed współżyciem przed i poza małżeństwem. Jako przykład podam miejsce

z 1. Koryntian 7,2: *Jednak ze względu na niebezpieczeństwo wszeteczeństwa, niechaj każdy ma swoją żonę i każda niechaj ma własnego męża. Każdy powinien mieć męża albo żonę, aby nie doszło do cudzołóstwa. Parę wierszy dalej apostoł Paweł mówi, że ci, którzy nie potrafią być wstrzemięźliwi (seksualnie), powinni wstępować w związki małżeńskie, *albowiem lepiej jest wstąpić w stan małżeński, niż gorzeć* (1. Kor. 7,9). Paweł mówi tutaj bardzo dobitnie o związku małżeńskim. Biblia nie akceptuje współżycia bez ślubu, które nazywamy często życiem na kocią łapę.*

Bóg stworzył nas innymi niż zwierzęta, dlatego nie powinniśmy żyć tak jak one. Nasz Stwórca tak wszystko zaplanował, że dopiero wtedy, gdy dwoje ludzi stanie się jednością na płaszczyźnie ducha i duszy, mogą prawdziwie cieszyć się cielesnym współżyciem.

Przypomnijmy sobie Boże słowa, że mąż opuści swojego ojca i swoją matkę, połączy się z żoną swoją i wtedy staną się jednym ciałem. Ta kolejność jest tutaj bardzo ważna. Dopiero wtedy, gdy męczyzna połączy się ze swoją żoną, tzn. gdy staną się jednością zarówno w sferze duchowej, jak i emocjonalnej, to mogą stać się także „jednym ciałem”.

ZGODNIE Z BOŻĄ WOLĄ JEST TYLKO JEDEN ZWIĄZEK ŁĄCZĄCY DWOJE LUDZI, W KTÓRYM MOŻNA WSPÓŁŻYĆ SEKSUALNIE. JEST NIM MAŁŻEŃSTWO – WIĘŻ ŁĄCZĄCA NA CAŁE ŻYCIE DWOJE KOCHAJĄCYCH SIĘ LUDZI. GDY DWOJE LUDZI W MAŁŻEŃSTWIE TWORZY PRAWDZIWĄ JEDNOŚĆ DUSZY I DUCHA, GDY WSZYSTKO ZE SOBĄ DZIELĄ I PONIEKĄD ZROŚLI SIĘ ZE SOBĄ, TO WSPÓŁŻYCIE DA IM UPRAGNIONE SPEŁNIENIE ZGODNIE Z BOŻĄ WOLĄ.

WSPÓŁŻYCIE NIE POWINNO MIEĆ MIEJSCA W OKRESIE NARZECZEŃSTWA

Powiedzieliśmy już jasno i dobitnie, że w okresie narzeczeństwa nie powinno dochodzić do intymnych kontaktów między narzecz-

nymi. Mówię to Wam w duchu miłości, ale jednocześnie też z całkowitą powagą. Poglądy innych ludzi nie mają w tej sprawie znaczenia. Nie chodzi też o to, aby zepsuć komuś przyjemność. To, że pożąacie siebie nawzajem, jest normalne. Jednak Bóg pragnie, abyście poczekali do ślubu. Słowo Boże zabrania współżycia seksualnego przed ślubem, a czyni to z uzasadnionego powodu. Narzeczeństwo to nie małżeństwo. Związek małżeński w naszym społeczeństwie zaczyna się w chwili złożenia publicznej, udokumentowanej przysięgi w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Gdy w Starym Testamencie młody Izraelita chciał się ożenić, mógł od swojej przyszej żony żądać dowodów dziewictwa (5. Mojż. 22,14-15). W Nowym Testamencie czytamy o „dziewicy czystej” (2. Kor. 11,2). To prawda, że ten fragment odnosi się w pierwszej kolejności do Zgromadzenia (Kościoła), jednakże nie można wykluczyć bezpośredniego odniesienia go do narzeczonych. Młody mężczyzna i młoda kobieta mogą oczekiwać od swojego przyszłego partnera, że wstąpi w związek małżeński w czystości. Bóg nie chce, aby działo się inaczej. Zabronił również młodym ludziom spania ze sobą w okresie narzeczeństwa. Józef i Maria byli narzeczeństwem, ale nie współżyli ze sobą, dlatego Józef był tak przerażony, gdy dowiedział się, że Maria jest w ciąży.

Powtórzę raz jeszcze to, o czym już przed chwilą wspominałem: Bóg nie jest kimś, kto znajduje radość w psuciu innym zabawy. Nie dał nam tego nakazu, aby nas zdenerwować. Nie, wręcz przeciwnie – Bóg pragnie nas chronić. Każdy, kto wstępuje w związek małżeński w czystości, znajdzie w tym związku szczęście i błogosławieństwo. Jednak kto tego nie czyni, wkracza w niego z wielkim obciążeniem, które w większości przypadków towarzyszy młodym przez wiele lat. To dotyczy oczywiście też okresu przed zaręczynami. Gdy ktoś jednak mimo tego w przeszłości albo w okresie zaręczyn współżył z kimś, nie oznacza to automatycznie, że nie może zawrzeć związku małżeńskiego. Łaska potrafi przebaczyć. W tym przypadku powinno się otwarcie

o tym mówić. Z taką „tajemnicą” nie powinno się wstępować w związek małżeński.

PETTING A OKRES NARZECZEŃSTWA

A jak ma się sprawa z pettingiem? Niektórzy twierdzą, że jest to praktyczna alternatywa dla współżycia seksualnego, z której można skorzystać w czasie zaręczyn. Czy Biblia mówi nam w ogóle coś na temat pettingu? Oczywiście, że nie znajdziemy w niej takiego słowa, jednak mimo to uważam, że daje nam ona wyraźne wskazówki, iż petting także należy do dziedziny niedozwolonej dla narzeczonych.

Petting – jak to ktoś bardzo trafnie określił – jest wymianą uczuć i pożądliwości bez żadnych zobowiązań. W Pieśni nad Pieśniami 2,7 czytamy: *Zaklinam was (...): Nie budźcie i nie płoszcie miłości, dopóki sama nie zechce!* Wiecie, co czynicie, uprawiając petting? Budzicie miłość przedwcześnie. Petting jest igraniem z ogniem, którym niektórzy bardzo się poparzyli. Kto da Ci gwarancję, że skończy się to tylko na pettingu i nie dojdzie do ostatecznego współżycia? Sądzisz, że będziesz w stanie utrzymać swoje uczucia pod kontrolą?

Petting niszczy zaufanie, które potrzebne jest, aby między partnerami powstał ścisły związek. Petting pobudza pożądliwość, która ciągle będzie prosić o więcej. Będzie wzrastał głód, który pozostanie niezaspokojony i przez to może dojść w wielu przypadkach do prawdziwego współżycia.

Mędrzec Salomon napisał niegdyś: *Czy może kto zgarnąć ogień do swojego zanadrza, a jego odzienie się nie spali? Czy może kto chodzić po rozżarzonych węglach, a jego stopy się nie poparzą?* (Przyp. Sal. 6,27-28).

W zasadzie petting jest grą wstępną do współżycia. To pieszczoty o charakterze seksualnym. W Księdze Ezechiela 23 znajdziesz dwa wyrażenia, które trochę tę sprawę naświetlają. Otóż w wersecie 3. Bóg mówi o dziewicy, której piersi są „ściskane”. W wersecie 8 i 21 jest to powtórzone jeszcze raz trochę inaczej. W całym tym rozdzia-

le Bóg nazywa to cudzołóstwem. Jest to petting opisany już w Starym Testamencie. Możemy być pod wrażeniem tego, jak bardzo aktualną i ponadczasową Księgą jest Biblia. Nie jest to zakurzona, przestarzała książka pełna starodawnych morałów. Nie, Słowo Boże jest aktualne i przemawia także do nas, współczesnych.

Teraz przejdźmy do Nowego Testamentu. W 1. Liście do Koryntian 7,4 czytamy, że mąż ma władzę nad ciałem swojej żony i odwrotnie – żona ma władzę nad ciałem swojego męża. Rzecz ta odnosi się bardzo konkretnie do męża i żony (por. werset 2 i 8). Chcę to podkreślić, że w tym fragmencie chodzi o ludzi, którzy są w związku małżeńskim. Teraz wyciągnę z tego odwrotny wniosek: jako narzeczeni nie posiadamy tej władzy! Ciało Twojego narzeczonego czy Twojej narzeczonej nie należy do Ciebie. Z tym musicie poczekać aż do ślubu. Nie masz prawa sprawdzać, co jest pod bluzką Twojej narzeczonej ani sięgać poniżej pasa Twojego narzeczonego. Stymulacje seksualne nie należą do okresu narzeczeństwa. Mają one określony cel, jakim jest pełne cielesne zjednoczenie, więc nie można traktować ich w oderwaniu od prawdziwego współżycia i traktować jako alternatywy. Wiem, że wiele osób właśnie w tej sprawie popełniło błąd, i dlatego chciałbym Was zachęcić, abyście czyści wkroczyli w związek małżeński. Jest to dla Waszej korzyści i Waszego błogosławieństwa.

WSPÓLNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Bardzo ważne jest, abyście sami wyznaczyli sobie jasne granice, zgodne ze Słowem Bożym. Odpowiedzialność, aby w czystości wstąpić w związek małżeński, leży po stronie obojga naręczonych – zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Mimo to ważne jest, aby dziewczyny zdawały sobie sprawę z tego, że u mężczyzn seksualna pożądlivość budzi się szybciej niż u nich. To raczej mężczyźni prowadzą podboje, nie kobiety. Mężczyzna z reguły chce więcej, pragnie poznać ciało swojej narzeczonej. My mężczyźni mamy zatem tę szczególną odpowiedzialność, aby

nie ulec tym pragnieniom. Natomiast młode kobiety mogą dopomóc swoim narzeczonym, aby tego pociągu seksualnego, który ich narzeczony z pewnością odczuwa, dodatkowo nie stymulować i nie podsycać. Z tego względu dobrze jest zachowywać pewien dystans. Jeżeli Twój narzeczony nie może albo nie chce tego uczynić, to Ty powinnaś mu w tym pomóc. Powinnaś w miły, ale stanowczy sposób dać mu do zrozumienia, że tu jest granica. Jeżeli mimo to będzie starał się namówić Cię do ustępstwa, to musisz dobrze przemyśleć swoją decyzję o zamążpójściu. Kto nie potrafi opanować się już w okresie narzeczeństwa, to później, w małżeństwie, będzie to jeszcze trudniejsze. A jedno jest pewne: w małżeństwie będą okresy, w których konieczna będzie wstrzemięźliwość, np. podczas choroby, nieobecności powiązanej z wyjazdami służbowymi albo w pewnych okresach ciąży.

Oczywiście to samo dotyczy przypadku, w którym dziewczyna odczuwa większe pragnienie niż mężczyzna. Wydaje mi się, że u kobiet to niebezpieczeństwo może pojawić się raczej pod koniec narzeczeństwa. Gdy para zbliży się do siebie w sferze ducha i duszy, to u kobiet może wzrosnąć to pragnienie, aby móc także i cieleśnie poznać swoją drugą połowę.

Przed wszystkim strzeżcie się przed podjęciem kolejnego kroku, który często jest wynikiem dłuższego okresu czasu. Podczas każdego kolejnego spotkania młodzi posuwają się o krok dalej i z czasem zaczynają znikać wszelkie granice, aż ostatecznie wszystko może pójść o wiele za daleko.

RADZĘ WAM, ABYŚCIE, O ILE TO MOŻLIWE, UNIKALI SPĘDZANIA DŁUŻSZEGO CZASU TYLKO WE DWOJE. SZUKAJCIE SPOŁECZNOŚCI Z INNYMI WIERZĄCYMI. CZYŃCIE COŚ WSPÓLNIE DLA PANA. OCZYWIŚCIE, ŻE MUSICIE SIĘ LEPIJ POZNAĆ I DO TEGO BĘDZIECIE POTRZEBOWALI TEŻ WSPÓLNEGO CZASU ORAZ WYMIANY SWOICH MYŚLI I POGLĄDÓW. NIENORMALNE BYŁOBY, GDYBYŚCIE NIE ODCZUWALI TAKIEJ POTRZEBY. UNIKAJCIE JED-

NAK MIEJSC, W KTÓRYCH SZCZEGÓLNIENIE NARAŻENI BYLIBYŚCIE NA NIEBEZPIECZEŃSTWO. NIGDY NIE NOCUCIE SAMI W JEDNYM DOMU. WSPÓLNE WEEKENDY BĄDŹ URLOPY BEZ RODZICÓW LUB INNYCH GODNYCH ZAUFANIA DOROSŁYCH OSÓB, POWINNY BYĆ ABSOLUTNIE WYKLUCZONE. TAKŻE DŁUŻSZA PODRÓŻ BEZ OSOBY TRZECIEJ STANOWI WIELKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO. NIE MUSICIE BYĆ W SWOIM TOWARZYSTWIE SPIĘCI BĄDŹ ZACHOWYWAĆ SIĘ NIENATURALNIE. MÓDLICIE SIĘ WSPÓLNIE, GDY SIĘ SPOTKACIE, GDYŻ MODLITWA JEST NAJLEPSZYM ŚRODKIEM ZACHOWAWCZYM. I NIE ZAPOMINAJCIE O TYM, ŻE NA RAZIE JESTEŚCIE TYLKO NARZECZEŃSTWEM. NIE WCHODŹCIE W SFERĘ, KTÓRA NALEŻY WYŁĄCZNIE DO MAŁŻEŃSTWA. JEŚLI BĘDZIECIE TO CZYNIĆ, JEDYNNIE SOBIE ZASZKODZICIE.

ZBLIŻANIE SIĘ W SFERZE DUSZY I DUCHA

Niemniej jednak temat seksu jest ważny dla narzeczeństwa. Wcześniej mogliśmy już zauważyć, że okres ten jest czasem wzajemnego poznawania się i przygotowywania do małżeństwa. Jednakże – powtarzam to bardzo dobitnie – nie jest on dany po to, aby stwierdzić, czy nasz partner pasuje do nas w łóżku. Ten temat musi pozostać tematem tabu.

Możecie wykorzystać ten czas, aby poznać się lepiej zarówno w sferze duchowej, jak i emocjonalnej, gdyż nie jest dobrą rzeczą, aby wstępować w związek małżeński bez jakiegokolwiek pojęcia w tej kwestii.

Istnieje wielu młodych, szczerych chrześcijan, którzy wступują w związek małżeński z zupełnie fałszywymi wyobrażeniami odnośnie seksu. Rozczarowanie w noc poślubną jest wtedy bardzo wielkie. Dlatego powinniście wykorzystać czas zaręczyn, aby na podstawie literatury sprawdzonych autorów, wiernych Słowu Bożemu, dowiedzieć się czegoś na temat współżycia w małżeństwie. Możecie też spytać o radę doświadczonych i godnych zaufania wierzących. Jeżeli macie dobry kontakt ze swoimi rodzicami, to możecie spytać także ich.

Jeżeli chcecie uczynić to wspólnie, to lepiej pytać o radę postronne osoby, np. dobrych przyjaciół z odpowiednim doświadczeniem. Może

się zdarzyć, że jedna ze stron ma pewne uprzedzenia, a nawet lęki z powodu wydarzeń z przeszłości. Lepiej będzie, jeżeli porozmawiacie o tym już wcześniej, a nie będziecie czekać do momentu, aż staniecie się małżeństwem. W takim przypadku mogłoby dojść do poważnych problemów.

NARZECZEŃSTWO A MAŁŻEŃSTWO

Zaręczyny są okresem poprzedzającym wstąpienie w związek małżeński. Mimo to zadawane jest wciąż na nowo pytanie, kiedy właściwie rozpoczyna się małżeństwo. Czy w okresie narzeczeństwa można zachowywać się podobnie jak w małżeństwie? Na to pytanie chciałbym jednoznacznie odpowiedzieć: nie! Mówiliśmy już, że małżeństwo posiada charakter całkowicie wiążący. Ono nie może zostać rozwiązane. Tego charakteru nie posiadają zaręczyny. One mogą – w szczególnych okolicznościach, jednakże nigdy lekkomyślnie – zostać zerwane. Gdy zaręczasz się, dajesz swojemu partnerowi prywatną obietnicę, że go poślubisz. Jednakże nie jest to jeszcze uczynione publicznie.

MAŁŻEŃSTWO JEST NIE TYLKO ZOBOWIĄZANIEM WOBEC TWOJEGO PARTNERA I NA ODWRÓT, LECZ TAKŻE PUBLICZNYM ŚLUBEM WIERNOŚCI. ROZPOCZYNA SIĘ PUBLICZNYM ZAWARCIEM ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO PRZED ŚWIADKAMI. W PRZYPADKU ZARĘCZYN JEST ZUPEŁNIE INACZEJ.

W Starym Testamencie małżeństwo jest połączone z pewnym przymierzem. W Księdze Ezechiela 16,8 Bóg mówi o tym, że zawarł przymierze ze swoim ziemskim ludem, czyli swoją oblubienicą, przez co stał się on Jego ludem. Małżeńskie przymierze było zawierane w Starym Testamencie przed świadkami. Oto dwa przykłady:

- Gdy Jakub poślubiał Leę, Laban, ojciec, Lei, zaprosił mężczyznę ze swojej miejscowości i przygotował ucztę. Dopiero potem przyprowadził Leę do Jakuba, a on obcował z nią (1. Mojż. 29,22-23). Laban przedstawił zatem tę parę publicznie, a dopiero później tych dwoje zeszło się ze sobą.
- Gdy Boaz chciał poślubić Rut, najpierw przedstawił swój zamiar starszym. To oni mieli być świadkami. Także i w tym przypadku zostało to ogłoszone i potwierdzone publicznie. W Księdze Rut 4 trzykrotnie czytamy o tym, że starsi byli świadkami zawarcia tego związku małżeńskiego.

W Nowym Testamencie sprawa ta wygląda tak samo. W Liście do Rzymian 7,2 apostoł Paweł pisze: *Albowiem zamężna kobieta za życia męża jest z nim związana prawem; ale gdy mąż umrze, wolna jest od związku prawnego z mężem.* Na tym miejscu słowo „prawo” nie odnosi się do dziesięciu przykazań ze Starego Testamentu, lecz do prawa państwa, w którym żyli odbiorcy tego listu. Oczywiście apostoł w tym rozdziale łączy to z duchowym pouczeniem. Mimo to jest jasne, że Paweł akceptował prawo rzymskie. To jest też naszym obowiązkiem jako chrześcijan. W Niemczech, Polsce i wielu innych krajach małżeństwo do dnia dzisiejszego jest silnie zakorzenione w ustawodawstwie. Gdzie zawierane są związki małżeńskie? U nas dzieje się to w dalszym ciągu w Urzędzie Stanu Cywilnego. Według Rzymian 13,1 powinniśmy poddawać się władzom zwierzchnim. Prywatna obietnica czy deklaracja – a tym są właśnie zaręczyny – nie jest jeszcze małżeństwem. Dlatego do dzisiaj słusznie mówi się o *małżeńskiej przysiędze*. Taka przysięga ma zawsze oficjalny i prawny charakter. Nie chodzi tu o umowę małżeńską, ale zawarcie związku małżeńskiego według zasad prawnych.

Małżeństwo nie rozpoczyna się zatem przyjęciem przez kobietę oświadczyn. Chwila ta stanowi początek zaręczyn. Małżeństwo nie rozpoczyna się również podczas pierwszego współżycia mężczyzny

z kobietą. Nie można w ten sposób wymusić zawarcia małżeństwa. Sprawa ma się zupełnie odwrotnie. Publiczna przysięga wierności w Urzędzie Stanu Cywilnego poprzedza małżeństwo, a tym samym cielesne zjednoczenie. Jeżeli ktoś odwraca tę kolejność, stawia wszystko na głowie. Jeżeli dwoje ludzi współżyje ze sobą bez ślubu, jest to poważny grzech.

POŁĄCZENI PRZEZ BOGA – POBRANI W PANU

Za chwilę zobaczymy, że w Nowym Testamencie występują oba te wyrażenia. Małżeństwo jest według słów naszego Pana z Ewangelii Mateusza 19,6 połączone przez Boga. W 1. Liście do Koryntian 7,39 apostoł Paweł mówi o pobieraniu się „w Panu”. Co mamy przez to rozumieć? Czy wyrażenia te są identyczne czy różnią się znaczeniem?

Nie, te dwa wyrażenia nie są tożsame. W Ewangelii Mateusza 19 Pan Jezus daje nam ogólne wskazówki odnośnie małżeństwa, przy czym jednoznacznie odnosi się do porządku stworzenia Bożego. Temu porządkowi podlegają wszyscy ludzie – zarówno wierzący, jak i niewierzący. Pan Jezus cytuje znany werset z 1. Księgi Mojżeszowej 2, gdzie mowa jest o tym, że człowiek opuści swojego ojca i swoją matkę, aby ze swoją żoną stworzyć nową jedność – małżeństwo. Każde publicznie zawarte małżeństwo zostaje uznane także przez samego Boga. Mąż i żona zostają w ten sposób połączeni przez Boga. Nie ma żadnego znaczenia, czy małżonkowie są chrześcijanami, Żydami czy poganami. Jeżeli dwoje ludzi pobiera się i ogłasza to publicznie, to stają się małżeństwem połączonym przez Boga. Bóg przyznaje się do takiego związku, ponieważ to On sam ustanowił instytucję małżeństwa. Dlatego też wszystkich małżonków obowiązuje zasada, że nie powinni się rozwodzić.

Jednakże pobrać się *w Panu* może tylko ktoś, kto żyje w prawdziwej społeczności z Jezusem Chrystusem jako swoim Panem. Jeżeli wie-

rzący pobiera się, to powinien czynić to *w Panu*. Oznacza to, że jego partner powinien być osobą, której sam Pan w niebie mógłby powiedzieć swoje „tak”.

JEZUS CHRYSZTUS NIE JEST JEDYNNIE NASZYM ZBAWICIELEM. ON JEST JEDNOCZEŚNIE NASZYM PANEM. JAKO PAN MA PRAWO DECYDOWAĆ O NAS, A MY JESTEŚMY WINNI MU POSEŁUSZEŃSTWO. POBRAĆ SIĘ W PANU OZNACZA UCZYNIĆ TO TAK, JAK PAN TEGO CHCE.

Jeżeli wierzący człowiek zawiera związek małżeński z osobą niewierzącą, to w żadnym wypadku nie będzie on zawarty *w Panu*. Co prawda takie małżeństwo jest połączone przez Boga, ale nie jest zawarte *w Panu*.

Jeżeli po przeczytaniu tych słów dostrzegasz, że jesteś w związku, który nie prowadzi do małżeństwa *w Panu*, czyli do którego Pan nie może się przyznać, to najwyższa pora, aby ten związek zakończyć. Jeżeli zawrzesz związek małżeński, będzie już za późno. Jeśli natomiast pobierzesz się *w Panu*, to będziesz miał dobrą podstawę do przeżywania szczęśliwego małżeństwa. Na tym fundamencie będziesz mógł dalej budować.

CAŁKOWITE ODDANIE SIĘ PANU JEZUSOWI

Nasze przemyślenia na temat zaręczyn chciałbym zakończyć cytatem znanego nauczyciela Biblii z XIX wieku, J. N. Darby'ego: „Całkowite oddanie się Panu Jezusowi jest najmocniejszym spoiwem dwóch ludzkich serc”. Te słowa do dnia dzisiejszego nie przestały być aktualne. Być może my powiedzielibyśmy raczej, że to wzajemna miłość jest najsilniejszym spoiwem dwojga ludzi. Ale czy oddanie jest czymś innym niż miłość?

Jeżeli mąż i żona jako małżeństwo wspólnie miłują Pana Jezusa i będą poświęcali swoje życie Jemu, to automatycznie ich wzajemna relacja będzie nacechowana miłością. Jest to najlepszy fundament dla błogosławionego małżeństwa. Tego szczęścia i takiej radości życzę z całego serca wszystkim moim czytelnikom.

Rozdział 4

ZAŻYŁA PRZYJAŹŃ MIĘDZY CHŁOPAKIEM A DZIEWCZYNA – BOŻA DROGA CZY ŚLEPA ULICZKA?

Nie wiem, z jakim zamiarem czytasz tę książkę. Być może zastanawiasz się właśnie nad wyborem partnera życiowego. Jeśli tak jest, to mam nadzieję, że znalazłeś w niej odpowiedzi na Twoje pytania. Być może właśnie się zaręczyłeś i cieszysz się już na myśl o wstąpieniu w związek małżeński. Także i w tym wypadku mam nadzieję, że znalazłeś w niej praktyczne wskazówki.

Być może jednak nie jesteś jeszcze na tym etapie. Nie zastanawiasz się nad wyborem partnera, nie myślisz o zaręczynach, a już w ogóle o małżeństwie. Mimo to z pewnością interesujesz się płcią przeciwną. Od pewnego wieku w życiu każdego człowieka jest to zupełnie normalne. Rodzi się jednak bardzo istotne pytanie: jak do tego podchodzisz? Pragnąc na nie odpowiedzieć, chciałbym podzielić się kilkoma przemyśleniami. Nawet jeśli dawno przekroczyłeś już dwudziestkę, te słowa są również dla ciebie, ponieważ mogą być pomocne także dla zaręczonych par.

Niedawno spotkałem dwoje młodych ludzi, których dobrze znałem. Obydwoje byli nawróconymi chrześcijanami. Ponieważ mocno się obejmowali, radośnie pogratulowałem im z okazji zaręczyn. „Nie,

nie – zaoponował młody brat – nie jesteśmy zaręczeni. Wcale o tym jeszcze nie myślimy. Jesteśmy tylko dobrymi przyjaciółmi. Na razie chodzimy ze sobą, żeby się trochę lepiej poznać”. Czy jest to droga, którą wskazuje nam Biblia? A może jednak ślepa uliczka? Czy może być mowa o przyjaźni pomiędzy chłopcem a dziewczyną, która ma tak niezobowiązujący charakter, że się tylko chodzi ze sobą? Zdaję sobie z tego sprawę, że w świecie jest to zupełnie normalne. Z reguły Wasi koledzy i koleżanki tak czynią. Już w wieku czternastu czy piętnastu lat wielu ma swoją pierwszą dziewczynę bądź pierwszego chłopaka.

Przez jakiś czas jest się ze sobą, a później zrywa się związek. Wkrótce ma się kolejnego chłopaka/kolejną dziewczynę, później znowu kolejnego partnera itd. Młodzi ludzie, którzy nawet jeszcze dobrze nie wkroczyli w okres dojrzewania, przyprowadzają swoich „partnerów” do domu, przez co mają ułatwione wszelkie kontakty seksualne, które w takich związkach nie należą wcale do rzadkości. Jeśli zapytałbyś o to młodych ludzi i zaczęłbyś to kwestionować, mało kto w ogóle by zrozumiał, o co Ci tak naprawdę chodzi. Oni nie widzą w tym nic złego. Rodzice milczą, a jeśli coś powiedzą, dzieci w ogóle ich nie słuchają. W konsekwencji zostaje zaburzony ich naturalny proces dojrzewania. W tym wieku nie są bowiem w stanie poradzić sobie z doświadczeniem, które przy tym zdobywają.

Być może myślisz sobie: „Nie przesadzajmy, przecież tak daleko wcale nie musi zajść. Czy nie jest normalne, że przed zaręczynami ma się chłopaka albo dziewczynę? Czy nie jest to czymś oczywistym, że najpierw się ze sobą chodzi? Któż w tych czasach tak od razu się zaręcza?”. Zobaczmy, czego możemy dowiedzieć się na ten temat z Biblii.

CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA

Zainteresowanie płcią przeciwną rozpoczyna się bardzo szybko. Długo przed tym, zanim zacnie się rozmyślać na temat zaręczyn i ślu-

bu. W okresie dzieciństwa stosunek chłopców z dziewczynkami jest zupełnie swobodny i nieszkodliwy. Jest to zupełnie naturalne, gdyż zainteresowanie płcią przeciwną w tym wieku jeszcze nie występuje. Oczywiście, że także małe dzieci zauważają fizyczne różnice pomiędzy sobą, ale nie mają żadnych nieprzyzwoitych myśli. Jednak gdy tylko rozpoczyna się okres dojrzewania, wszystko się zmienia w zaskakująco szybkim tempie. Od razu zaczyna wzrastać zainteresowanie płcią przeciwną. Jako młodzieniec spoglądasz już na kobiety całkiem innymi oczami. Przypatrujesz się im inaczej niż do tej pory. Zaczynasz wyrażać sobie opinię o tym, czy dziewczyna Ci się podoba, czy też nie. Dziewczyny także zaczynają interesować się chłopakami i szaleć za niektórymi z nich. Najpierw dzieje się to w tajemnicy, żeby przypadkiem ktoś tego nie spostrzegł. Do tego momentu wszystko przebiega naturalnie, tak działo się właściwie w każdym pokoleniu.

Okres ukrywania się ze swoim zainteresowaniem jest jednakże w większości przypadków bardzo krótki. Za czasów, gdy Twój rodzice i dziadkowie byli młodzi, było zupełnie inaczej. Gdy dzisiaj przechodzi się koło jakiejś szkoły, to nie trzeba długo szukać, żeby spostrzec zakochanych w sobie nastolatków obejmujących się lub całujących w kącie. To, co pokolenie Twoich rodziców robiło w ukryciu (lub na co wcale się nie odważało), dzisiaj nikt nie stara się już ukryć. Kto nie ma dziewczyny lub chłopaka, uważany jest za gorszego. A kto chce być dzisiaj gorszy? Presja grupy to problem, z którym wielu z Was z pewnością się zmagają. Bardzo dobrze rozumiem, że nie jest to dla Ciebie łatwe.

W wieku dojrzewania wkraczasz w trudny okres wielu napięć i wyzwień. Mam nadzieję, że w domu od rodziców często słyszysz, jak należy traktować płć przeciwną. Prawdopodobnie sam od czuwasz, jakiego zachowania nie da się pogodzić z życiem w społeczności z Panem Jezusem. Mimo to nie chcesz być outsiderem. Czasami może czujesz, że jesteś między młotem a kowadłem. Jako

dojrzewający nastolatek znajdujesz się w przełomowym czasie. Może wydawać Ci się, że rodzina Cię nie rozumie. Może nie znajdujesz poczucia bezpieczeństwa, którego szukasz. Rodzice nie mają dla Ciebie czasu. Tęsknisz za kimś, kto by Cię zrozumiał, miał dla Ciebie czas i doceniał Cię.

Na początku chciałbym dać Ci trzy ważne wskazówki:

Po pierwsze: Pan Cię doskonale rozumie. On wie dokładnie, co odczuwasz. Chce Ci pomóc. Nie nakłada na Ciebie ciężarów, których nie potrafisz unieść. Powiedz o swoich uczuciach Panu w modlitwie. Porozmawiaj z Nim o tym!

Po drugie: Postaraj się o dobry kontakt ze swoimi rodzicami lub – jeśli nie jest to możliwe – z osobą, której możesz zaufać. Właśnie teraz, gdy jesteś młody/młoda, potrzebujesz szczerych rozmów na nurtujące Cię tematy. Potrzebujesz kogoś doświadczonego, kto będzie potrafił towarzyszyć Ci podczas tego etapu Twojego życia, będzie z Tobą rozmawiał i modlił się.

Po trzecie: Postaraj się zaakceptować to, że my, jako chrześcijanie, powinniśmy być inni, gdyż jesteśmy obcy na tej ziemi. Dlatego też niejednokrotnie musimy zachowywać się po prostu inaczej. Odważ się popłynąć pod prąd, postępować wbrew panującym przekonaniom, choć wiem, że nie jest to łatwe.

NIE IGRAJ Z OGNIEM

Kiedy otworzymy nasze Biblie, na próżno będziemy szukali choć jednego przykładu zażyłej przyjaźni pomiędzy nieżonatym chłopakiem i niezamężną dziewczyną. Biblia w ogóle bardzo mało mówi o przyjaźni, nigdy zaś o przyjaźni chłopaka z dziewczyną. Oczywiście nie wszystko, co nie jest zapisane w Biblii, jest od razu złe. Pomimo

to jest zastanawiające, że Boże Słowo w ogóle nie mówi na ten temat. Myślę, że nie jest tak bez powodu.

W tym miejscu chciałbym ostrzec przed bliską, niewiązącą przyjaźnią między chłopcem a dziewczyną. Być może brzmi to staroświecko i niezyciowo, ale tak nie jest. Postaram się rozpatrzyć tę kwestię w sposób wyważony i tak też ją Wam przedstawić.

Dobrze jest, gdy młodzi ludzie, którzy są własnością Pana Jezusa, swobodnie się czują w swoim towarzystwie i mają przy tym wiele radości. Całe szczęście minęły już czasy, w których zaledwie można było na siebie spojrzeć. Jednak musicie wiedzieć, że jeżeli zbyt wcześnie w młodości zawiążą się przyjacielskie kontakty między chłopcem a dziewczyną, może okazać się to bardzo niebezpieczne. A może naprawdę uważasz, że jako nastolatek możesz nawiązać luźną przyjaźń z dziewczyną, z którą będziesz grać jedynie w Monopoly, siedzieć przed komputerem i zwierzać się z tajemnic? Mi tego nie wmówisz. Mogę Ci zagwarantować, że na tym się nie skończy. Wiem o tym z własnego doświadczenia. Nie potrwa długo, aż zaczniecie się dotykać i ostrożnie trzymać za ręce. Zacznie się wymiana czułości, dojdzie do pierwszego pocałunku, a może i zajdzie jeszcze dalej. Tak albo w podobny sposób najczęściej to przebiega, czy nie mam racji? Chciałbym Was gorąco ostrzec przed tego rodzaju przyjaźnią. Jest to igranie z ogniem. Wiedz, że w ten sposób szybko się poparzysz.

BEZ WEWNĘTRZNEJ SIŁY I STAŁOŚCI, KTÓREJ PO PROSTU JAKO NASTOLATEK JESZCZE NIE POSIADASZ, NIE JESTEŚ W STANIE ODRÓŻNIĆ SWOICH UCZUĆ OD WOLI BOŻEJ. MOŻESZ WCHODZIĆ W ZWIĄZEK PRZYJAŹNI, MAJĄC NAJLEPSZE INTENCJE, ALE WIEDZ – TO SIĘ NIE UDA.

Jeśli w takim przypadku – jak mogliśmy o tym mówić w innym miejscu – 16-letni młodzieniec powie do 15-letniej dziewczyny te słynne dwa słowa, jestem przekonany, że nie ma on najmniejszego pojęcia,

co mówi. Wprawdzie mówi: „Kocham cię”, nie ma jednak zielonego pojęcia, co w ogóle oznacza słowo „miłość”. W rzeczywistości ma na myśli: „Kocham siebie i dlatego potrzebuję ciebie”.

Dziewczyny! Nie zaprzeczajcie temu. Chłopak tak młody nie może w pełni zrozumieć znaczenia tych słów. Może je wprawdzie wypowiedzieć, ale nic więcej. Warto jest też zauważyć, że Wy, dziewczęta, jesteście w tym wieku często bardziej dojrzałe niż Wasi rówieśnicy, chłopcy. Dlatego nie możesz wychodzić z tego założenia, że dany chłopiec osiągnął już ten stopień emocjonalnego rozwoju co Ty. Prawdopodobnie w rzeczywistości kocha on przygodę albo jedynie Twoje ciało. Miałabyś sprzedać się za tak niewiele?

Dorastający chłopcy! Nie bierzcie mi tego za złe, ale w tak młodym wieku, w okresie dojrzewania, nie jesteście w stanie pojąć doniosłości tych słów. Jako mężczyzna mogę Wam to powiedzieć z własnego doświadczenia. Miłość, którą Bóg chce podarować mężczyźnie i kobiecie, jest tak wartościowa, że nie można obchodzić się z nią zbyt pochopnie. Miłość nie objawia się pocałunkiem bądź przytuleniem drugiej osoby. Miłości nie odczuwamy także wtedy, gdy nasze serce fika koziółki na widok drugiej osoby. Miłość nie przejawia się we wzroście poziomu adrenaliny. Czym jest prawdziwa miłość, mogliśmy mówić we wcześniejszych rozdziałach. Miłość musi dojrzeć. Być może nie wiecie, czego tak naprawdę pragnie dziewczyna. Z zasady dziewczyny w tym wieku odczuwają zupełnie inaczej niż mężczyźni. Oczywiście zdają sobie sprawę, że są też takie dziewczyny, które pragną owinąć Was wokół palca lub jedynie zakpić sobie z Was. Jednakże w większości przypadków tak nie jest.

SŁOWO DO DZIEWCZĄT

Teraz chciałbym skierować parę słów szczególne do dziewczyn. Jeżeli jakiś chłopiec interesuje się Tobą, istnieje bardzo duże prawo-

podobieństwo, że Ty masz zupełnie inne oczekiwania niż ten młody mężczyzna. Być może pragniesz czuć się bezpiecznie i pewnie u jego boku. Szukasz kogoś, kto Cię zrozumie, z kim mogłabyś wymienić swoje myśli i poglądy. Ty już lepiej pojmujesz, czym jest miłość. Jednakże młodzi chłopcy oczekują czegoś zupełnie innego. Najczęściej okazuje się, że pragną oni jedynie ciała kobiety, ponieważ mężczyźni reagują znacznie bardziej na zewnętrzne bodźce. Popęd płciowy odczuwają znacznie szybciej i intensywniej niż kobiety. Wielu chłopców pragnie go zaspokoić.

Prawdopodobnie nie wiecie dziewczyny o tym, jak funkcjonuje popęd płciowy u mężczyzn. Ktoś kiedyś powiedział, że seksualność mężczyzn, także młodzieńca w okresie dorastania, działa jak lampa. Naciskasz włącznik i światło się zapala. Dzieje się to z sekundy na sekundę. Mniej więcej tak właśnie funkcjonują również seksualne odczucia (młodego) mężczyzny. Tak nas Bóg stworzył. W pewnych okolicznościach żądza seksualna potrafi pojawić się z sekundy na sekundę. Jeżeli za bardzo się do niego zbliżysz albo w odpowiedni sposób na niego spojrzysz, możesz wywołać reakcję, o której Ty jako kobieta nie masz najmniejszego pojęcia.

Jest tak dlatego, ponieważ Twoja seksualność jest inna. To, czego tak naprawdę w takim momencie pragnie wielu chłopców, to zaspokojenie ich cielesnych pożądliwości, rzadko czegoś więcej. Dla nich ważniejsze jest na początku „opakowanie” niż jego „zawartość”. Dlatego wiedz, że chłopiec, który się Tobą interesuje, nie pożąda tak bardzo Ciebie, jak Twojego ciała. Dlaczego? Ponieważ chce zaspokoić swoje żądze.

Rafał był na obozie chrześcijańskim. Po południu były w programie gry i zabawy. Uczestniczyło w nich wiele dziewczyn. 16-letnia Julia od razu go oczarowała. Miała świetną figurę, ładną buzię i piękne, ciemne oczy. Rafał poszedł na całość, a Julia się temu nie opierała. Chciała zobaczyć, jak Rafał na nią zareaguje. Najpierw kontakt wzro-

kowy, później – flirt. Nie trwało długo, aż tych dwoje odłączyło się od grupy na kilkaset metrów i położyło się w trawie, w miejscu niewidocznym dla innych. Oczywiście obydwójce byli temu winni.

ZAPALNIKIEM DLA MĘSKIEJ SEKSUALNOŚCI – NIEZALEŻNIE OD TEGO, W JAKIM MĘŻCZYŻNA JEST WIEKU – JEST NAJPIERW BODZIEC WZROKOWY, A NASTĘPNIE FIZYCZNY. NIE WIEM, CZY JEST TO DLA WAS DZIEWCZYN OCZYWISTE. Z TEGO BOWIEM WYNIKA WASZA (WSPÓŁ)ODPOWIEDZIALNOŚĆ. MOŻECIE POPRZEZ WASZE ZACHOWANIE, ŚWIADOMIE BĄDŹ TEŻ NIEŚWIADOMIE, PRZYCZYNIĆ SIĘ W DECYDUJĄCY SPOSÓB DO TEGO, CZY POCIĄG SEKSUALNY MĘŻCZYŻNY ZOSTANIE POBUDZONY, CZY TEŻ NIE. OCZYWIŚCIE, ŻE KAŻDY MŁODY MĘŻCZYŻNA JEST W STU PROCENTACH ODPOWIEDZIALNY ZA TO, CO CZYNI. POWINIEN UMIEĆ ZAPANOWAĆ NAD SOBĄ. NIEMNIEJ WY, DZIEWCZĘTA, MOŻECIE MU W TYM POMÓC LUB MU TO UTRUDNIĆ – JAK TO BYŁO W PRZYPADKU JULII. WASZ WYGLĄD ZEWNĘTRZNY, ZACHOWANIE, UBIÓR NIE SĄ BEZ ZNACZENIA.

Żyjemy w czasach, w których właśnie pod względem ubioru panuje całkowita wolność. Zakładam, że Tobie nie zależy tylko na tym, żeby kogoś poderwać – tak, jak Julii. Jeżeli czynisz coś takiego celowo, Twoje zachowanie jest bardzo złe. Zdaję sobie doskonale z tego sprawę, że niestety istnieje wiele dziewcząt, które do tego właśnie zmierzają. Jednakże stwierdziłem, że wiele dziewcząt nie ma nawet pojęcia, jak mężczyźni reagują seksualnie i z tego powodu popełniają wiele błędów. Nawet jeśli nie zamierzasz, możesz poprzez swój wygląd i zachowanie pobudzić fantazję mężczyzny. Zacznie wyobrażać sobie rzeczy, które nie są dobre. Zbyt krótka spódniczka może wywołać taką samą reakcję, jak obcisłe dzinsy.

Czy wiesz o tym, że bluzka ze zbyt dużym dekoltem, obcisły T-shirt albo skąpe bikini mogą bardzo pobudzić młodego mężczyznę? Ubranie podkreślające Twoje kształty, prowokacyjny chód, nieprzyzwoite gesty albo odpowiedni makijaż może wywołać u młodego mężczyzny reak-

cję, której byś się nie spodziewała. Jeśli do tego jeszcze dojdzie cielesny kontakt albo pocałunek, to eksplozji nie da się już zapobiec. Można to porównać do tańca na wulkanie.

Młodemu mężczyźnie jest w takiej sytuacji bardzo ciężko włączyć myślenie i nacisnąć na hamulec, pomimo że właśnie to powinien uczynić. Uczucia i pożądliwości wezmą górę – chyba że uczyni tak, jak Józef i ucieknie.

Chciałbym Was, drogie dziewczęta, zachęcić, abyście przemyślały ten temat. Zachowajcie odpowiedni dystans i ubierajcie się tak, aby nie prowokować młodych mężczyzn. Boża wola odnośnie ubioru jest jednoznaczna: „występować skromnie i powściągliwie”. Wiem, że większość z Was niechętnie słuca tych słów, ale taka jest prawda. Pamiętajcie, że prawdziwe piękno i seksualna atrakcyjność to dwie zupełnie różne rzeczy. Piękno jest zawsze pozytywne. Każdy może je widzieć. Nie trzeba go upiększać. To czyni Stwórcę, a Wy możecie jedynie Mu za to dziękować. Natomiast atrakcyjną seksualnie powinnaś być jedynie dla swojego przyszłego męża, jeśli wstąpisz kiedyś w związek małżeński. Nie dotyczy to żadnego innego mężczyzny. Jeśli będziecie zachowywały się inaczej, to same sobie zaszkodzicie. Prawdopodobnie spotka Was rozczarowanie, którego nigdy nie zapomnicie. Być może chłopak zostawi Was przy pierwszej lepszej okazji. Spowoduje to głębokie rany, po których pozostaną blizny do końca życia.

SŁOWO DO CHŁOPCÓW

Teraz pragnę skierować parę słów do chłopców. Pamiętajcie o tym, że dziewczęta zostały zupełnie inaczej „zaprogramowane” przez naszego Stwórcę niż my. Ich życie emocjonalne oraz funkcjonowanie seksualne jest z reguły zupełnie inne niż u mężczyzn. Tak zaplanował to i uczynił Bóg. Jednakże wielu młodych mężczyzn nie ma zupełnie o tym pojęcia. Tak samo i ja, gdy byłem nastolatkiem, nie zdawałem

sobie z tego sprawy. Nikt mi też o tym nie powiedział, dlatego potrzebowałem dużo czasu, aby się tego nauczyć. Przez to popełniłem wiele błędów.

Kiedyś przeczytałem, że sferę uczuć mężczyzny można przyrównać do komody, która ma wiele różnych szuflad. Każdą z nich można osobno otworzyć i zamknąć, nie wiedząc, co znajduje się w innych. Jedną z szuflad może nazywać się „szkoła”, druga „zawód”, trzecia „sport” czy „muzyka”. Kolejna dotyczy „rodziny”, a jedna z nich to „zainteresowanie dziewczynami i seksualność”. My mężczyźni jesteśmy w stanie oddzielić od siebie te poszczególne obszary, nie naruszając przy tym pozostałych sfer. U kobiet wygląda to z reguły zupełnie inaczej. Posłużę się pewnym przykładem (wszystkie kobiety proszę w tym momencie o wyrozumiałość). Wyobraźcie sobie – w odróżnieniu od komody z wieloma szufladami – wielką szafę ścienną. Taka szafa posiada jedne wielkie drzwi. Te drzwi mogą być albo całkiem otwarte, albo zamknięte. Gdy są otwarte, możesz zobaczyć całą zawartość szafy, natomiast gdy są zamknięte, nie widzisz nic. Mniej więcej w ten sposób możecie sobie wyobrazić emocjonalne życie kobiet. Każda kobieta funkcjonuje oraz myśli całkowicie odmiennie niż mężczyzna. Kobiety nie znają i nie stosują podziału emocjonalnego jak my, mężczyźni.

Dlaczego Wam to mówię? Właśnie z tego względu, żebyśmy jako mężczyźni mieli tego świadomość. Jeśli jako młody chłopiec zbliżysz się do jakiejś dziewczyny, jest bardzo prawdopodobne, że wzbudzisz w niej nadzieje, których nie masz wcale zamiaru spełnić, a nawet gdybyś chciał, to nie będziesz w stanie. Dziewczyna tęskni za bezpieczeństwem i bliskością. Potrzebuje kogoś, z kim mogłaby porozmawiać. Kogoś, kto będzie się jej uważnie przysłuchiwał. Kogoś, kto po prostu będzie miał dla niej czas. Każda dziewczyna bądź kobieta o wiele szybciej oddaje całą siebie niż czynią to mężczyźni. Z reguły kontakt cielesny nie jest dla niej tak ważny, jak dla nas, mężczyzn (oczywiście istnieją wyjątki, które nie zmieniają jednak reguły - przypomnij sobie Julię). Kobiety

są bardziej emocjonalne niż my, mężczyźni. Musimy o tym wiedzieć, kiedy rozpoczynamy bliższy związek. Pocałunek albo czułe objęcie jest być może dla Ciebie jako chłopca jedynie czysto cielesnym, fajnym uczuciem. Jednak dziewczyna odczuwa to o wiele głębiej. W tej kwestii angażuje się ona całkowicie – na płaszczyźnie ducha, duszy i ciała. Dziewczyna nie otwiera się tylko cieleśnie. Jeżeli się otworzy, to już całkowicie, a zatem także na płaszczyźnie duszy.

DLA DZIEWCZINY PIERWSZY MĘŻCZYŻNA MA O WIELE WIĘKSZE ZNACZENIE NIŻ PIERWSZA KOBIETA DLA MĘŻCZYŻNY. DZIEWCZINY NAJCZĘŚCIEJ NIE ZAPOMINAJĄ TAK SZYBKO TEGO PIERWSZEGO CHŁOPAKA. DUSZPASTERZE WSKAZUJĄ NA TO, ŻE KOBIETY POTRAFIĄ TAK NAPRAWDĘ KOCHAĆ TYLKO RAZ. NAWET JEŚLI KOBIETA MIAŁA JUŻ KILKU MĘŻCZYŻN, TO JEDNAK WCIAŻ BĘDZIE W SWOICH MYŚLACH I SERCU POWRACAĆ DO TEGO PIERWSZEGO. PODCZAS GDY TY CHCESZ ZAŻYĆ JEDYNIJE TROCHĘ PRZYJEMNOŚCI, TROCHĘ POFLIRTOWAĆ, TO JEJ PRAGNIENIA SIĘGAJĄ O WIELE GŁĘBIEJ. MOŻE SIĘ WIĘC ZDARZYĆ, ŻE POPRZEZ SWOJE ZACHOWANIE TRWALE JĄ ZRANISZ, NAWET JEŚLI NIE MASZ TAKIEGO ZAMIARU.

Jest jeszcze coś, z czego my mężczyźni musimy zdać sobie sprawę. Większość dziewczyn zupełnie odmiennie reaguje na kontakt fizyczny niż my. Podczas gdy u nas zapalnikiem jest przede wszystkim nasz wzrok, a później dotyk, u większości kobiet jest inaczej. Oczywiście, że dziewczyny także chętnie patrzą na mężczyznę, który jest przystojny. Różnica polega jednak na tym, że atrakcyjna dziewczyna znacznie bardziej pociąga chłopca niż przystojny chłopiec dziewczynę. Klucz do spełnionego życia seksualnego tkwi w sferze duszy, dlatego też z reguły kobiety nie da się tak łatwo pobudzić seksualnie jak nas, mężczyzn. Znowu powrócę do przykładu z lampą, którą tak łatwo jest włączyć i wyłączyć – to obraz życia seksualnego mężczyzn. Dziewczynę bądź kobietę można raczej porównać do żelazka (Proszę o wyrozumiałość,

dziewczęta, nie jest to obraźliwe). Żelazko potrzebuje czasu, aby się nagrzać oraz znowu jakiejś chwili, aby wystygnąć. W ten sposób możecie sobie wyobrazić cielesną reakcję dziewczyn. Kobieta potrzebuje odpowiedniego otoczenia, nastroju i czasu. Tylko w ten sposób może w pełni rozwinąć swoje uczucia w sferze seksualnej i się tym cieszyć.

WŁAŚCIWE TRAKTOWANIE SIEBIE NAWZAJEM

Dobrze jest, gdy zdamy sobie sprawę z tego, że jako mężczyźni i kobiety w odmienny sposób reagujemy na pewne bodźce. Musimy poznać potencjalne niebezpieczeństwa, abyśmy mogli zapobiec popełnianiu błędów, których niejednokrotnie nie da się już naprawić. Jeszcze raz powtarzam: nie chodzi w tym wszystkim o to, aby zabronić Wam bycia szczęśliwymi, ale o to, abyśmy mogli nauczyć się właściwie siebie traktować.

BEZ WĄTPIENIA SEKSUALNOŚĆ JEST DAREM OD BOGA. NIE JEST ONA GRZECEM. BÓG PRAGNIE, ABYŚMY JUŻ W MŁODOŚCI NAUCZYLI SIĘ WŁAŚCIWIE Z NIĄ OBCHODZIĆ. PAWEŁ PISZE DO RZYMIAN: *ALE OBLECCIE SIĘ W PANA JEZUSA CHRYSYTA I NIE CZYŃCIE STARANIA O CIAŁO, BY ZASPOKAJAĆ POŻĄDLIWOŚCI* (RZYM. 13,14). JEŻELI PRZEDWCZEŚNIE BĘDZIECIE INTERESOWALI SIĘ PŁCIĄ PRZECIWNĄ, TO ZROBICIE DOKŁADNIE TO, PRZED CZYM OSTRZEGA NAS BÓG W POWYŻSZYCH SŁOWACH.

Zbyt wczesne związki z płcią przeciwną szkodzą co najmniej w dwojaki sposób:

Po pierwsze: szkodzicie sobie i tej dziewczynie bądź temu chłopcu, z którym się spotykacie. Szkodzicie swojemu własnemu rozwojowi i dojrzewaniu. Później, w małżeństwie, będzie Wam o wiele trudniej być pomocnymi i dobrymi małżonkami, jeśli w młodości nie zachowywaliście odpowiedniego dystansu względem płci przeciwnej.

Po drugie: w pewnym sensie szkodzicie samemu Panu, ponieważ poprzez takie zachowanie tracicie duchową energię, która jest konieczna do służby dla Niego. O tym nie powinniśmy zapominać. To, że szkodzicie sobie i partnerowi, jest już wystarczająco poważne i złe, ale na tym nie koniec. Okradacie Waszego Pana, który Was kocha, przez to, że Waszą duchową energię oraz entuzjazm, który macie w młodości, wykorzystujecie do własnych, egoistycznych celów. Tym samym marnujecie siłę Waszej młodości, którą moglibyście wykorzystać dla Pana Jezusa. Hamujecie swój duchowy wzrost. To właśnie w młodości Pan chce nas używać w swojej służbie. Wasza siła jest potrzebna w Królestwie Bożym. Chcecie naprawdę zmarnować całą Waszą energię, zamiast od najmłodszych lat zaangażować się w służbę dla Waszego Pana? Być może macie z tego chwilową przyjemność, ale zaniedbujecie tym samym duchowy wzrost! Z całą pewnością jest to jeden z powodów, dlaczego nie ma obecnie w Królestwie Bożym wielu prawdziwych mężczyzn i kobiet. Kto bowiem nie nauczył się już w młodości oddawać do dyspozycji swojemu Panu, będzie mu w późniejszym czasie o wiele trudniej być użytecznym sługą dla Niego. Dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Wasze duchowe życie zamiast wzrastać ulega stłamszeniu. W konsekwencji w sferze duchowej będziesz odnosił porażkę za porażką zamiast zwycięstwo za zwycięstwem.

Stąd też ten pełen miłości, ale jakże ważny apel do Was wszystkich: zachowujcie odpowiedni dystans do płci przeciwnej. Kontrolujcie swoje zachowanie. Nie wyzybajcie się naturalnego poczucia wstydu, które jest darem naszego Stwórcy, ani psychicznych barier, które Was hamują. Nie chodzi mi o to, żebyście traktowali się nienaturalnie albo abyście się izolowali od siebie. Wręcz przeciwnie. Wtedy popadlibyśmy znów w drugą skrajność, a przecież nie o to tutaj chodzi.

Traktujcie się naturalnie i przebywajcie najlepiej w grupie. To jest właściwe i pomocne. Pomyślcie o udziale we wspólnych inicjatywach. Nawet podczas chrześcijańskich przedsięwzięć zdarzyło się niejedno-

krotnie coś, co nie powinno mieć miejsca. Przypomnijmy sobie przykład Rafała i Julii. Dlatego unikajcie bycia sam na sam z młodą osobą przeciwnej płci. A już w ogóle nie rozpoczynajcie ze sobą flirtować! Pierwszy pocałunek należy do osoby, którą pragniecie w przyszłości poślubić. W innym wypadku wpadniecie w wir namiętności i żądzy, z którego się już nie da wyplątać. Wszystko to szybko stanie się grą, w której nie będziecie w stanie sami ustalać zasad. Nigdy nie bawcie się uczuciami drugiej osoby.

Zdaję sobie sprawę z tego, że pociąga Was ta gra na uczuciach. Dlaczego by tak choć raz nie spróbować? Jak zareaguje młodzieniec, gdy dłużej na niego spojrzysz, pięknie się do niego uśmiechniesz albo będziesz się sexy poruszać bądź ubierać? Jak zareaguje dziewczyna, gdy choć raz trochę bardziej się do niej zbliżysz? Może wypróbować, jakie uczucia wywoła pierwszy namiętny pocałunek? Jednak takie zachowanie jest niewłaściwe i bardzo niebezpieczne. Wystrzegajcie się tego!

PRZEDE WSZYSTKIM CZYŃCIE JEDNO: ŻYCIE W ŚCISŁEJ SPOŁECZNOŚCI ZE SWOIM PANEM. MÓDLICIE SIĘ REGULARNIE. CZYTAJCIE BIBLIĘ. PROŚCIE GO O WSKAZANIE WŁAŚCIWEJ DROGI. PEWIEN BRAT WYKONUJĄCY PASTERSKĄ SŁUŻBĘ POWIEDZIAŁ RAZ: „SPOŁECZNOŚĆ Z PANEM JEZUSEM JEST NAJLEPSZĄ PROFILAKTYKĄ ŻĄDZY”. IM GŁĘBSZA JEST NASZA SPOŁECZNOŚĆ Z PANEM, TYM WIĘKSZE PRAWDOPODOBIENSTWO, ŻE BĘDZIEMY ZACHOWANI OD POPEŁNIANIA BŁĘDÓW.

Media próbują nam wmówić, że ominie nas szczęście w życiu, gdy przegapimy to wszystko w naszej młodości. W rzeczywistości jest to czystym kłamstwem diabła. Jest dokładnie odwrotnie. Pomyśl o przykładzie, który był podany na początku tej książki. Pomyśl o tej dziewczynie, która na skutek licznych doświadczeń z mężczyznami powiedziała: „Czuję się jak puszka po coca-coli: otwarta siłą, wypita, zgnieciona i wyrzucona w kąt”. Salomon pisze: Radość może się koń-

czyć strapieniem (Przyp. Sal. 14,13). To zdanie do dziś nie przestało być aktualne. To, co na początku wabi swoim urokiem, szybko przemija. Na koniec pozostają jedynie frustracja i gorycz.

Zwracajcie też uwagę na sposób Waszej komunikacji. Pomyślcie o ojcu, który powiedział do swoich synów: „Nigdy nie poślubcie dziewczyny, której nie kochacie, ale też nigdy nie mówcie do dziewczyny: «Kocham cię», jeżeli nie zamierzacie jej poślubić”. Wiem, że obecnie kontakty z płcią przeciwną są o wiele swobodniejsze niż w poprzednim pokoleniu. Generalnie nie musi to być czymś niewłaściwym, jednakże uważajcie na to, co sobie mówicie i w jaki sposób to wyrażacie. Nie da się cofnąć słów, które raz zostały wypowiedziane lub napisane. W naszym multimedialnym świecie komunikacja stała się bardzo prosta. Poprzez SMS-a, maila albo Facebook można szybko przekazać coś, czego być może nigdy by się nie wypowiedziało. Szczególne anonimowość czatów w Internecie może prowadzić do wielkich tragedii.

PRZYKŁAD-OSTRZEŻENIE

Na zakończenie chciałbym opowiedzieć Wam historię Nikoli i Denisa. Nikola była nastolatką, która kochała swojego Pana. Była zaangażowana w pracę z dziećmi i pomagała przy wszelkich możliwych okazjach, głosząc dobrą nowinę o zbawieniu. Sprawiała wiele radości swoim rodzicom. Później rozpoczęła naukę w szkole zarządzania i bankowości. Już w pierwszy dzień wpadł jej w oko pewien młodzieniec, który razem z nią rozpoczął szkołę. Wydawał się zupełnie inny niż ci chłopcy, z którymi do tej pory chodziła do szkoły. Szybko zauważyła, że on – podobnie jak ona – posiadał żywą relację z Panem Jezusem. Co więcej, stwierdziła, że Denis oprócz tego, że jest wierzący, ma jeszcze wiele innych zalet, dzięki którym wydawał się odpowiednim kandydatem na męża. Posiadał dobre maniery, był uprzejmy, a poza tym całkiem przystojny. Nikola wykorzystywała każdą okazję, aby się z nim

zobaczyć lub porozmawiać. Wydawało się, że także Denisowi mocniej bije serce, gdy spogląda na Nicolę. Zaiskrzyło. Nie trwało długo, aż tych dwoje spotkało się w wolny wieczór. Było to w jeden z ciepłych, letnich wieczorów. Była to dla nich piękna chwila. Sami możecie się domyślić, co wydarzyło się później. Nikola i Denis zaczęli się do siebie zbliżać.

Pierwszy pocałunek nie kazał długo na siebie czekać. Nie skończyło się na pierwszym pocałunku. Rodzice oraz rodzeństwo Nikoli zauważyli zmianę, jaka w niej zaszła, ale trwało jakiś czas, zanim doszli do tego, co się za tym kryje. Rodzice ostrzegali swoją córkę przed tym związkiem, gdyż była jeszcze bardzo młoda. Poza tym widzieli, że Denis, choć może nawrócony, miał inne wyobrażenie na temat chrześcijańskiego życia niż ich córka. Jednak Nikola nie dała się przekonać. Denis był jej wielką miłością. Gdy o nim myślała, była w siódmym niebie. Nie zważała na rady rodziców i przyjaciół. Wyżyny tego związku nie trwały jednak zbyt długo. Upadek był bardzo nagły i gwałtowny. Pewnego dnia Nikola zobaczyła, jak Denis opuszczał biuro, trzymając za rękę jakąś inną dziewczynę. Zażądała wyjaśnień. On wzruszył jedynie ramionami – właśnie poznał jakąś inną dziewczynę, a ona nie powinna odstawiać takiego cyrku. Twierdził, że są przecież jeszcze za młodzi, aby wiązać się na stałe.

Dla Denisa sprawa była załatwiona, dla Nikoli świat się zawalił. Tego nigdy by się po nim nie spodziewała! Długo trwało, zanim poradziła sobie z tą sytuacją. Jednak już nigdy nie udało jej się wymazać z pamięci Denisa, swojej pierwszej „wielkiej miłości”. Nawet po latach w pewnych sytuacjach Denis stawiał jej przed oczami.

W innej, podobnej historii, dziewczyna, która przeżyła takie doświadczenie, wyrobiła sobie negatywne zdanie o wszystkich mężczyznach. Miało to taki skutek, że w ogóle nie chciała słyszeć o zawarciu związku małżeńskiego. Oby Bóg dopomógł takim osobom wyzbyć się takiego niewłaściwego nastawienia.

NA ZAKOŃCZENIE

W Biblii znajdujemy liczne przykłady zarówno mężczyzn, jak i kobiet, których postępowanie warto naśladować:

- Pomyślcie o Józefie, który uciekł przed pokusą, jaka przyszła na niego ze strony żony Potyfara (1. Mojż. 39,12). Od niego możemy nauczyć się, w jaki sposób jako młodzi ludzie powinniśmy kroczyć drogą czystości. Ten młodzieniec doskonale wiedział, że współżycie z kobietą, która nie jest jego żoną, jest grzechem. Posłuszeństwo wobec Boga zachowało go od złego (por. Ps. 119,9).
- Pomyślcie o Danielu, który postanowił w swoim sercu, aby nie kłaść się potrawami ze stołu królewskiego (Dan. 1,8). Od niego możemy nauczyć się, że możliwe jest postępować inaczej niż ludzie wokół nas. Daniel nie pytał: „Czy mi wolno?”. Nie uskarżał się: „Niczego mi nie wolno!”. Nie! W jego sercu było pragnienie, aby czynić to, co jest miłe Panu.
- Pomyślcie o Jobie, który zawarł umowę z własnymi oczami, że nie spojrzy pożądliwie na kobietę (Job 31,1). Job dokładnie wiedział, jak piękne potrafią być kobiety. Właśnie dlatego zawarł tę umowę. Od niego chcemy nauczyć się kontrolować to, na co patrzymy.
- Pomyślcie o Rut, która nie uganiała się za młodzieńcami (Rut 3,10). Od niej możemy nauczyć się, że szczęście w życiu nie zależy od tego, jak szybko znajdziemy sobie partnera, ale od czekania na tego, którego w odpowiednim czasie da nam Pan.

Właśnie ten ostatni przykład wskazuje nam właściwy kierunek. Rut nie polowała na męża, chociaż mogła to uczynić. Była młodą kobietą, a sług na polu było z pewnością wielu. Jednak Rut tego nie uczyniła. Także Boaz nie szukał szybkiej przygody, o którą nie byłoby

w jego przypadku trudno. Nie, to nie wchodziło w ogóle w rachubę. Oboje otrzymali za to swoją nagrodę od Boga, stając się przodkami Dawida, męża według serca Bożego. W Nowym Testamencie znajdujemy ich ponownie w rodowodzie Pana Jezusa (Mat. 1,5). Związek mężczyzny z kobietą jest zbyt poważną sprawą, aby móc go lekkomyślnie traktować. Małżeństwo jest zbyt ważne, aby się w nie przypadkowo wplątać. Każdy wierzący powinien dołożyć wszelkich starań, aby „tak” móc powiedzieć tylko jeden raz.

BĄDŹCIE GOTOWI, ABY PEYNAĆ POD PRĄD. NIE BÓJCIE SIĘ BYĆ INNI NIŻ WSZYSCY LUDZIE WOKÓŁ WAS. JEŻELI BĘDZIECIE CZYNILI TAK JUŻ W MŁODOŚCI, TO PAN JEZUS BĘDZIE WAS ZA TO OBFICIE BŁOGOSŁAWIŁ. WTEDY STWORZYCIE NAJLEPSZE WARUNKI DO TEGO, BY PAN SAM MÓGŁ W SWOIM CZASIE PODAROWAĆ WAM ODPOWIEDNIEGO PARTNERA, Z KTÓRYM BĘDZIECIE MOGLI SZCZĘŚLIWIE PRZEŻYĆ WASZE MAŁŻEŃSTWO.

Bóg jest twórcą małżeństwa jako związku mężczyzny z kobietą. On dał je dla naszej korzyści. To, czy ten związek przyniesie nam błogosławieństwo czy przekleństwo, zależy od decyzji, jakie podejmiemy już przed zawarciem małżeństwa. Pan pragnie naszego szczęścia i uczynił wszystko, abyśmy mogli je przeżywać. Jednakże tylko wtedy, gdy będziemy słuchać Jego głosu, staniemy się prawdziwie szczęśliwi. Tego życzę Wam wszystkim z całego serca!

1. Tzn. na płaszczyźnie duszy, ducha i ciała; nie chodzi natomiast w żadnym razie o to, że współmałżonek

